Pro Conventu nostro Offert
Joh. Ozwiski Cappellanus Ducensis
4. aprilis 1759

KAZANIA NA SWIĘTA,

z Francuſkiego na Polſki język

PRZEŁOZONE

przez

X. JANA POSZAKOWSKIEGO Soc: JESU Teologa,

Y

do Druku

PODANE.

W WILNIE

w Drukarni J. K. M. Akademickiey Societatis JESU Roku Pańſkiego 1752.

K A Z A N I E

Na Uroczystość Oczyśćienia MARYI Panny, abo na Gromnice.

Gdy śię wypełniły dni oczyśćienia MARYI według zakonu Moyzeszowego, przynieśli JEZUSA do Jeruzalem, aby Go stawili Panu. *Luc. 2.*

O posłuszeństwie Prawu Boskiemu.

PAnna Przenayświętsza, ktorey całe żyćie jest doskonałym modeluszem abo wzorem wszelkich cnot, nam daje wielki przykład w tajemnicy dnia dźiśieyszego. Patrzćie, z jak wielką pilnośćią posłuszna jest prawu Bożemu, że y te punkta prawa Boskiego doskonale wypełnia, ktore bynamniey do niey śię nie śćiągały. Pewna to rzecz jest, że ona nie była obowiązana prawem o oczyśćieniu niewiast rodzących: bo porodzeniem Syna Bożego nie tylko nie zaćiągnęła żadney zmazy, ale raczey czyśćieyszą została stając śię Matką Bożą: á jednak prawu temu śię poddała, y chćiała śię mieszać z innemi niewiastami, ktore w grzechu pierworodnym poczynają dźieći swoje. Tak to MARYA Panna Matka BOGA naszego poddaje śię pod to prawo, ktorym nie była obowiązana; á my nie chcemy podlegać tym powinnośćiom, do ktorych naybarźiey obowiązani jesteśmy!

O jak wielki to przykład MARYI Panny, ktory nas uczy doſkonałego poſtuſzeńſtwa prawu Bożemu. Ztąd mam wolą dźiś was nauczyć doſkonałego poſtuſzeńſtwa: co uczynię we dwoch częśćiach kazania: w pierwſzey przełożę wielkie racye, ktore nas przyćiſkają do poſtuſzeńſtwa prawu Boſkiemu. W drugiey pokażę, jako mamy być poſtuſznemi.

CZĘSC PIERWSZA.

TRzy wielkie racye nas obligują do doſkonałego poſtuſzeńſtwa prawu Boſkiemu. *Pierwſza jeſt:* wſzechmocność Prawodawcy. *Druga:* Swiątobliwość prawa: *Trzećia jeſt:* potrzeba prawa.

Prawo nam jeſt dane w dźieśięćiorgu przykazania. A ktoż to prawo poſtanowił? Kto jeſt Dawca tego prawa? Jeſt ſam BOG wſzechmogący, o ktorym nie można wątpić, że ma moc ſtanowić prawa według upodobania ſwego, y może roſkazywać kreaturom ſwoim, jako śię mu podoba: bo jeſt naywyżſzym Panem wſzyſtkich rzeczy. Ten naymożnieyſzy Pan obfićie y nader obfićie nagradza tym, ktorzy wiernie wypełniają y zachowują prawo jego; ale też nie tylko w uśćiech jako S. Jan widźiał w objawieniu *Apoc:* 1. *V.* 16. Lecz y w ręku ma miecz obośieczny, abo raczey pioruny na ſtraſzne ukaranie tych, ktorzy gwałcą jego prawo.

BOG tedy wſzechmogący poſtanowił prawo, y ma moc roſkazać nam, abyśmy ono doſkonale chowali: Y tak gdy Pan BOG ſtanowi ſwe prawa, aby nam ſwą moc pokazał, zaczyna od tych ſłow: *Ja Pan BOG twoy.* Krolowie źiemſcy ſtanowią prawa na ſwoich poddanych, bo ſą ich Panami: ale co za moc, co za powaga źiemſkich Panow względem mocy y powagi Pana niebieſkiego? ktory według nauki Zbawićiela *Matth:* 23. *V.* 10. właśnie mowiąc, ſam jeden jeſt Panem: á zatym ſłuſzne ma prawo prawa ſtanowić, jako Pan naywyżſzy wſzyſtkiego ſtworzenia.

Poſłuchaymy, jako on mowi, gdy prawa ſtanowi *Exod:* 20. *V.* 2. Oto

Oto mowi tak: *Jam jeſt Pan BOG twoy, ktory ćię wyprowadźiłem z źiemi Egiptſkiey z domu niewoli. Jam jeſt Pan, BOG twoy.* To tym ſamym, że jeſt Panem naſzym, Bogiem naſzym, ma wſzelkie prawo nam przepiſać, y roſkazać, abyśmy je doſkonale chowali. Przydaje jeſzcze Pan BOG, *ktory ćię wywiodłem z źiemi Egiptſkiey.* Temi ſłowy przypomina Pan BOG ludowi ſwemu jak wielką, y jak dźiwną mocą ich wyprowadźił z Egiptſkiey niewoli; przez co daje znać, że ma naywyżſze prawo y mocim roſkazować, aby przykazaniom jego poſłuſzni byli. Daley P. BOG poſtępuje mowiąc: *V.* 5. *Ja jeſtem Pan BOG mocny, zelotes zawiſny w miłośći, nawiedzający nieprawość Oycow nad Synami w trzećim y w czwartym pokoleniu tych, ktorzy mnie nienawidzą: á czyniący miłośierdźie nad tyśiącami tych, ktorzy mię kochają, y ſtrzegą przykazań moich.*

BOG, ktory nam przykazuje, jeſt BOG *mocny:* A jakże możemy jemu śię ſprzećiwić, my, ktorzy jeſteśmy ſłabemi kreaturami, y owſzem ſamą ſłabośćią? BOG jeſt *zelotes zawiſny w miłośći.* O jakie naſze ſzczęśćie, jaki honor naſz, że o nas, ktorzy mu jeſteśmy cale niepożyteczni, tak dba, y tak gorliwie ſtoi, jakby naſze poſłuſzeńſtwo pożytek mu jaki przynaſzało, y jakby mu do chwały co przydawało! Potym P. BOG pokazuje ſwoję dobroć ku tym, ktorzy zachowują jego przykazania; á ſurowość ſwoję ku tym, ktorzy mandata jego przeſtępują. BOG wſzechmogący, ktory nam przepiſuje prawo, zarowno ma w ręku ſwoich nagrodę y karę: Nagroda u BOGA jeſt wielka, y wſpaniała! jego dobroć y wſpaniałość ma moc nas poćiągnąć do śiebie: Jego kara jeſt ſtraſzna: á jakże nas nie ma przeſtraſzyć, y odſtraſzyć od przeſtąpienia roſkazow jego?

Pan BOG ludowi ſwemu daje wielkie y wſpaniałe obietnice, ale pod tą kondycyą, jeżeli wiernie będą poſłuſznemi prawu jego. Poſłuchaymy tych obietnic Boſkich *Deut.* 11. *V.* 26. *Oto,* prawi, *ja dźiś wam przed oczy ſtawię błogoſławieńſtwo y przeklęctwo: Błogoſławieńſtwo, jeśli będźiećie poſłuſzni przykazaniom P. BOGA* *waſzego,*

go, ktore ja wam dźiś przykazuję: á przeklęctwo, jeśli nie będźiećie posłuszni przykazaniom Pana BOGA waszego, y ustąpićie z drogi, ktorą ja wam dźiś przykazuję.

Y na drugim mieyscu *Deut:* 28. *V.* 1. tak mowi P. BOG: *Jeśli będźiesz słuchał głosu Pana BOGA twego, abyś czynił y strzegł wszystkich przykazań jego, ktore ći ja przykazuję dźiśia, tedy Pan BOG twoy uczyni ćię wyższym nad wszystkie narody, ktore są na źiemi: y przyidą na ćię te wszystkie błogosławieństwa, y trzymać śię ćiebie będą. Błogosławiony będźiesz w mieśćie, błogosławiony będźiesz y na polu: błogosławiony będźiesz w oborze y w stodole.* Y inne wielkie błogosławieństwa przyrzeka Pan BOG swemu ludowi, jeśli będzie pilnie chował przykazania jego. Ale jeśli niewdźięczny lud zaniedba przykazań Boskich, tedy wszystkie przeklęctwa Boskie padną nań, y ogarną go: *Deut* 28. *V.* 16. one wyliczają śię: *Przeklętym będźiesz w mieśćie, przeklętym y na polu, przeklętym w oborze, przeklętym w stodole: przeklętym wchodząc, przeklętym wychodząc,* y tam daley: ktore P. BOG wyliczywszy, nakoniec przydaje te strasżne słowa: *V.* 45. *y przyidą na ćię wszystkie te przeklęctwa, y będą ćię goniły, y ogarną ćię, aż zginiesz, żeś nie słuchał głosu Pana BOGA twego, aniś chował przykazań y ustaw jego, ktoreć przykazał.*

Judith 5. *V.* 24. Achior Wodz Ammonitow muśiał dobrze wiedźieć, że P. BOG jest Obrońcą ludu swego wiernego y przykazań jego strzegącego, á Mśćićielem jest ludu mandatow jego niezachowującego, gdy do Holofernesa Wodza Woysk Assyryiskich tak mowi: Naprzod: *dowiedz śię Panie moy, jeżeli jest jaka nieprawość w ludu Izraelskim przed obliczem BOGA ich: jeśli śię znaydźie jaka nieprawość między niemi, tedy idźmy przećiwko nim: bo ich BOG podda je tobie, y podbijesz ich pod moc twoję. Nienawidźi bowiem BOG ich nieprawość. Ale jeśli nie masz nieprawośći w narodźie ich przed Bogiem swoim, nie oprzemy śię im: bo BOG ich będźie bronił, y tak staniemy śię hańbą całey źiemi.* O jakie to nasze szczęśćie, przez za-

chowanie

chowanie przykazań Boskich, przez wypełnienie woli BOGA naszego zasługować u niego na protekcyą y obronę! á jak strasżna rzecz jest przez niepostuszeństwo mandatom jego, śćiągnąć na śię ćiężar przeklęctwa Boskiego!

Posłuchaymy w tym uwagi Pawła S. *Hebr* 2. *V.* 3. *Jeśli mowa przez Anjołow powiedźiana była, trwała; á każde przestępstwo y nieposłuszeństwo słuszną odbierało karę; jakoż my śię uchroniemy, jeżeli zaniedbamy tak wielkiego zbawienia,* to jest: jeżeli zaniedbamy tey nauki, ktora przynośi prawdźiwe zbawienie, *ktorą opowiadał sam Pan JEZUS, y ktorą potwierdźili ći, ktorzy od niego słyszeli: y tę naukę BOG poświadczył znamionami, y cudami, y rozlicznemi mocami, y udźieleniem Ducha S. według woli swojey.* Jakby mowił Apostoł: Jeśli przestępujący stary Zakon tak ćięszko karani byli; daleko barźiey gwałćićiele prawa łaski, prawa opowiedźianego przez samego Chrystusa Pana bać śię powinni strasżney kary, y pomsty Boskiey.

Ale choćbyśmy nie uważali, od kogo pochodzą słuszne prawa, ktore są nam dane, czy nie dośćby było do wyperswadowania nam, abyśmy je pilnie zachowali, iż one są święte, y zacne same w sobie: y ta jest druga racya, ktora nas obowiązuje do posłuszeństwa prawu abo przykazaniom Bożym.

Prawo Boskie o jak jest święte, jak pożyteczne, jak powinne być nam miłe! Prorok ukoronowany mowiąc o tym prawie Bożym, tak je wychwala: *Ps.* 18. *V.* 8. *Prawo Pańskie czyste, niepokalane, nawraca dusze, jest wierne, dodaje mądrośći maluczkim, jest proste, napełnia serce radośćią, jest jasne, oświecające oczy.* Widźićie jak pożyteczna rzecz jest wypełnić prawo tak święte, y tak doskonałe! bo wypełniając człowiek prawo Boskie, na rozumie śię oświeca, nabywa mądrośći, idźie do nieba drogą prostą, kosztuje y zażywa słodyczy spokoynego sumnienia y pożyćia, ktora ućiecha y poćiecha serdeczna jest nad wszystkie ućiechy świata tego!

Prawo Boże całe jest na pożytek człowieka: á jakże nam nie być

pilne-

pilnemi w zachowaniu onego. Nayprzednieyſzy cel y koniec prawa Boſkiego, jeſt zachować miłość, jedność, zgodę między ludźmi, oddawać każdemu, co komu należy. BOG poſtanowił prawo, aby życie naſze beſpieczne uczynił. Przez powagę prawa wy jeſteście w posſeſsyi waſzych dobr, y nikt nie ma prawa was w ſpokoyney posſeſsyi turbować. Gdyby prawo Boſkie było wiernie zachowane, nie trzebaby tak wiele obron życia, tak wiele ſpoſobow ſkrycia pieniędzy. O jakby było życie ſłodkie, jak przyjemne, jak beſpieczne, jak ſzczęśliwe, gdyby wſzyſcy wiernie przykazania Boſkie chowali! Natenczas ubogi y proſtak nie bałby się być oſzukanym, żadenby nie pożądał zbogacić się z cudzego: każdyby był kontent z ſwojey fortuny: żadenby jeden drugiemu nie zayrzał: nie byłoby natenczas ani kradzieży, ani kłamſtwa, ani oſzukaniny, ani zdrady, ani zazdrości, aniby powſtały inſze grzechy, ktore między ludźmi pokoy mieſzają, y rozrywają.

Wy, Rodzice, utyſkujecie, narzekacie na waſze dzieci, że was nie ſłuchają, że z waſzego napominania się śmieją. Wſzyſtkieby te waſze ſkargi y utyſkowania uſtały, gdyby waſze dzieci znały przykazania Boſkie, y one miały wyryte w ſercach ſwoich: natenczasby waſze dzieci były wam ſerdeczną pociechą, ktore teraz was pobudzają do rzewnego ſmutku, á podczas y do płaczu.

Podobnym ſpoſobem Panowie nie mieliby żadney racyi uſkarżać się na ſług ſwoich, na czeladź, y poddanych ſwoich, gdyby ani Panowie, ani im poddani nie wykraczali, ani przeſtępowali przykazań Boſkich. Wſzyſtkoby natenczas było ſpokoyno, porządno, pomiarkowano według ſłuszności, y miłości Chrześciańſkiey.

Uznaycież potrzebę prawa Bożego: y ta jeſt trzecia racya, ktora nas obliguje do zachowania wiernie prawa Boſkiego.

Grzech nas wprawił w grubą niewiadomość: Tenże grzech w nas ſamych zbudził co niemiara nieprzyjacioł, ktorzy nie przeſtają walczyć z nami. Przeciwko oboygu temu złemu BOG miłośierny

dał

dał nam ſwoje prawo, ktore y niewiadomość naſzę oświeca, y nieprzyjacioł naſzych pod nas podbija. Bo człowiek poznawając prawo Boże, bywa na rozumie oświecony, co ma czynić, á czego się ſtrzedz: á idąc za prawem, paſſye abo namiętności ſwoje zwycięża. Wielkie to złe jeſt, że ludzie po większey części przenaſzają ciemności nad światłość; ktorzy nie chcą być oświeconemi, ani chcą być drogą proſtą przykazań Bożych prowadzeni. *Widać*, mowi S. Aug: *ſerm:* 11. *de verb: Apoſt: nie jednego człowieka tak przewrotnego, ktory umyślnie nie chce wiedzieć y rozumieć, żeby nie muśiał tego czynić, co zrozumiał.*

Dobry Chrześcianin prośi BOGA o dwie rzeczy: jedna: aby poznał prawo abo wolą Bożą: druga: aby się według prawa Boſkiego ſprawował. Tey modlitwy abo prożby nauczył nas Krol Izraelſki Dawid *Pſ.* 118. *V.* 12. *Błogoſławiony Boże naucz mię ſprawiedliwości twoich:* to jeſt: przykazań twoich. Ale z większą jeſzcze ducha gorącością tenże ukoronowany Prorok Pana BOGA prośi o łaſkę, aby ch[o]dził drogą przykazań jego. *Pſ.* 5. *V.* 9. *Panie poprowadź mię w ſprawiedliwości twojey. Rządź mną, y kieruy mnie w prawdzie twojey y ucz mię. Pſ.* 24. *V.* 5. Y *Pſ.* 118. *V.* 133. *Poſtępki moje kieruy według ſłowa twego*, to jeſt: według przykazań twoich.

Krol Dawid nie tylko był wyperſwadowany, że nam trzeba być poſłuſznemi prawu Bożemu, ale też dobrze wiedział, jako mamy być poſłuſznemi. Y to wam przełożę w drugiey części nauki mojey duchowney. Poſłuchaycie uważnie, y pilno, jako macie być poſłuſznemi prawu Boſkiemu?

CZĘSC WTORA.

TRzy ſą potrzebne kondycye do doſkonałego poſłuſzeńſtwa prawu Bożemu. *Pierwſza:* trzeba być poſłuſznym prawu Bożemu w prawdzie, abo według prawdy. *Druga:* trzeba być poſłuſznym prawu Bożemu we wſzyſtkim, co ono przykazuje. *Trzecia:* trzeba

być

być posłusznym prawu Bożemu z całego serca, to jest: z miłością.

Rzekłem naprzod: że trzeba prawu Bożemu być posłusznym według prawdy: to jest: trzeba przykazanie Boże do wypełnienia brać w prawdziwym sensie, á nie naśladować tych, ktorzy sens prawa Bożego przewracają y nakręcają do swojey zmyślności, do swojey lubości y skłonności, do swoich passyi, abo namiętności. Naprzykład: wiadomo wszystkim jest, że jest prawo y przykazanie Boże, *dzień święty święcić:* to przykazanie nie jeden rozumie, że już wypełnił, kiedy Mszy czytaney wysłuchał, á resztę dnia całego na zabawach świeckich strawił, jako to na kupiectwie, na handlach, abo jeszcze na czym gorszym, pijaństwem w karczmie przez cały dzień się bawiąc. Tacy są skaźicielami prawa Bożego, tacy nie chcą rozumieć prawa Boskiego w prawdziwym sensie. Prawdziwy Chrześcianin, ktory się nie chce oszukać, jest wyperswadowany, że do święcenia Niedźieli potrzeba nie tylko wstrzymać się od robot ćięszkich, służebniczych, ale też trzeba cały ten dźień poświęćić BOGU na służbę, trzeba cały ten dźień obroćić na zabawy święte, krom słuchania Mszy Swiętey na słuchanie słowa Bożego abo nauki duchowney, na czytanie kśiąg duchownych, na śpiewanie Psalmow, Litanii, Rożańca, koronki, godźinek &c. Niedźiela po Łaćinie zowie się *Dies Dominicus*, Dniem Pańskim: przeto iż cały ten dźień powinien być poświęcony BOGU. Nie jest ten w prawdźie, abo według prawdy posłuszny prawu Boskiemu, ktory szuka fałszywych interpretacyi, y omylnego tłumaczenia prawa Boskiego, ale ten jest prawdźiwie posłuszny, ktory stara się wypełnić rozkaz Pański zupełnie według woli jego.

Drugi występek przećiwko posłuszeństwu mandatom Boskim jest, kiedy kto uważa prawo Boże stosujące się drugim, á nie uważa tego, co do niego należy. Tak ubogi dobrze poznawa powinności bogatego, jego biesiady, stroje, zbytki gani; jego hardość, okrućieństwo, nieużytość, skępstwo potępia. Ale nieboże, ubogi człowiecze,

cze, to do ćiebie nie należy: twoja przygana bogatym, nie zbawi ćię. Raczey ty uważay przykazania Boże tobie służące, do ćiebie się śćiągające: jako to nie przeklinać, nie przysięgać, nie wadźić się, nie swarzyć się, nie złorzeczyć, nie upijać się, nie brać co cudzego. Słuchay prawa Bożego, ktore ći przykazuje, abyś żył z bliźnim w miłośći y w jedności Chrześćiańskiey, abyś dźieći twe wychował w bojaźni Bożey y w należytey karności. Toto do ćiebie należy: to powinieneś chować według prawdźiwego sensu, jak przykazanie Boże opiewa.

Prawdźiwe posłuszeństwo mandatom Boskim wyćiąga drugą kondycyą, aby wszystkie przykazania Boskie były zupełnie zachowane żadnego nie wyimując. *Matth:* 19. *V.* 17. gdy się jeden Pana JEZUSA pytał, co czyniąc żywot wieczny otrzymam? Pan JEZUS odpowiedźiał: *Choway przykazania.* Nie powiedźiał P. JEZUS chowaj to y to przykazanie, á mniejsza o drugie, ktore P. BOG przebaczy, ale rzekł: chowaj przykazania, nie jedno y drugie, ale wszystkie; nie w jednym y w drugim punkćie, ale we wszystkich. Nie wielka to pochwała mowić: Ten człowiek jest ze wszystkim dobry, nikogo nie krzywdźi, ni o kim źle nie gada, tylko jest pijanica. Coż o takim mowić? tylko to, że ten człowiek jest nieprzyjaćielem Boskim, ktory gwałći przykazanie Boskie o wstrzemięźliwośći y trzeźwośći. Nie dba djabeł nieprzyjaćiel Boski y nasz, czy ty przez przestępstwo tego, abo owego przykazania duszę twą traćisz: dość mu tego, że w niewolą jego poddajesz się przez niezachowanie ktoregokolwiek przykazania Bożego. S. Jan Chryzostom *hom:* 44. *in Matth:* mowi: Jeśli, prawi, zachowujesz jedną część prawd wiecznych, ktore opowiadał Chrystus, á drugiey zaniedbywasz: coż ći to pomoże, kiedy zbawienie traćisz? Coż ći pomoże czy przez ten, czy przez ow grzech zginiesz? czy przez łakomstwo, czy przez nieczystość, czy przez przeklęctwo, czy przez pijaństwo duszę twoję straćisz? Oracz jednakową szkodę ponosi, czy to mu grad zboże wybije, czy

słońce wypali, czy powódź piaskiem zasypie, czy nieprzyjaciel pożnie &c. czy inszym jakim sposobem swą krescencyą straći: wszystko to jemu jednoż.

Ale jeśli, Chrześćianie Panu BOGU mili, wiernie posłuszni jesteśćie przykazaniom Boskim, jeśli je pilnie zachowujećie; jeszcze wam potrzeba zachować trzećią kondycyą, to jest: aby to posłuszeństwo prawu Boskiemu pochodźiło z miłośći. S. Paweł *Rom:* 13. *V.* 10. naucza nas, że *miłość jest wypełnieniem prawa.* Być posłusznym dla tego, że śię boisz kary, niewolnicza to rzecz jest. Być posłusznym dla tego, że śię za to od BOGA spodźiewasz nagrody doczesney, to jest rzecz najemnicza, abo animuszu najemnika. W zachowaniu prawa Boskiego ni na co śię nie zapatrować, tylko na samego BOGA; niczego nie szukać, tylko samego BOGA, tylko przez to posłuszeństwo chćieć podobać śię BOGU; toto jest cnota animuszu Synowskiego.

Bojaźń Boża jest dobra: bo *błogosławiony mąż ten, ktory śię boi Pana:* A jako nic nie masz strasznieyszego, jako wpaść w ręce BOGA mszczącego śię krzywdy honoru swego w zaniedbaniu przykazań swoich, tak naybarźiey powinniśmy śię bać tak straszney zemsty. Ale nie trzeba na tym przestać, nie trzeba tu stanąć; ale trzeba daley od bojaźni do miłośći Bożey postąpić: aby na nas P. BOG jako na kochających Oyca synow poglądał. Prośmy tedy BOGA o tę łaskę, abyśmy prawo jego święte nie tylko zachowali, ale też y miłowali je: abyśmy w prawdźie mogli mowić z Dawidem *Ps.* 118. *V.* 113. 72. 127. *Umiłowałem prawo twoje. Prawo ust twoich Panie jest mi droższe nad tyśiące złota y srebra: przeto zakochałem śię w świadectwach twoich, barźiey niż w złoćie, y niż w drogich kamieniach.*

Chrześćianie Panu BOGU mili, jeżeli pilnie y z miłośćią chować będźiem przykazania Boże, upewniam was, że Pan BOG na tym świećie napełni was serdecznemi poćiechami, á po tym życiu niepo-

jętą

jętą da wam nagrodę, ktorą obiecał tym, ktorzy go kochają: á ta nagroda jest posseſſya, abo otrzymanie samego BOGA dobra nieskończonego przez nieprzeżytą wieczność.

K A Z A N I E
Na Swięto Zwiastowania Nayśw: MARYI Pannie o Wćieleniu Syna Bożego.

Oto poczniesz w Żywoćie, y porodźisz Syna, y nazowiesz Imię jego JEZUS. *Luc:* 1.

Miłość Oyca Przedwiecznego, uniżenie Syna Bożego, podwyższenie człowieka.

ŻAden tego nie może pojąć, jak ćięszki, jak szkaradny, jak BOGU obmierzły, y nienawisny grzech jest, powstać y rebellizować przećiwko BOGU Panu naywyższemu! Tey złośći grzechowey możem doćiec z dobrodźieystw Boskich, ktore Pan BOG nam dał na zniesienie y zgładzenie grzechu. Chcećie poznać złość y szkaradność grzechu, uważćie dobrze, co Pan BOG uczynił na zniesienie jego! BOG nam dał Syna swego przedwiecznego: bo żadna kreatura nie mogła pojednać grzesznika z Bogiem, chyba Osoba rowna BOGU. Patrzćie, jak głęboko śię uniżył Syn Boży, będąc przed wieki Bogiem stał śię człowiekiem. *Słowo stało śię Ciałem.* Na co śię tak głęboko uniżył? ażeby człowieka upadłego podźwignął, y aby mu życie przywroćił, ktore był przez grzech straćił.

Oćiec przedwieczny okazał nam nieskończoną miłość swoję, gdy nam Syna swego dał. Syn przedwieczny też miłość nam oświadczył, gdy śię dla nas tak głęboko uniżył, miłość Oyca, y Syna nie inszy cel ma, tylko naprawienie y wywyższenie człowieka. Y toć to jest, co mamy uważać w dźisieyszey Tajemnicy Wćielenia Syna Bożego, to jest: miłość BOGA Oyca, upokorzenie Syna Bożego, wy-

 wyższe-

wyżſzenie człowieka grzeſznego. Miłość Oyca przedwiecznego, o ktorey mowi Chryſtus do Nikodema *Joan: 3. V. 16. Tak BOG umiłował świat, że Syna ſwego dał.* Upokorzenie Syna Bożego, o ktorym S. Paweł mowi *Philip: 2. V. 7. Wyniſzczył śiebie ſamego aż do wźięćia poſtaći ſłużebniczey.* Wywyżſzenie człowieka, o ktorym Jan S. świadczy *Joan: 1. V. 12. dał moc ludźiom, z grzeſznikow ſtać śię Synami Bożemi.*

CZĘSC PIERWSZA.

Miłość Oyca przedwiecznego ku ludźiom.

NA poznanie miłośći Oyca przedwiecznego ku nam, patrzmy naprzod: kogo BOG kocha? powtore: co daje? potrzećie: na co daje?

Ukochał BOG świat: jaki świat? świat grzeſzny, świat nieprzyjazny BOGU: to jeſt: nas, nas grzeſznych ludźi, gdy jeſzcze nieprzyjaćielami Boſkiemi byliśmy BOG umiłował, y weyrzał na nas okiem litośći, y miłośierdźia ſwego, lubośmy przez nieposłuſzeńſtwo przećiwko niemu rebellizowali. BOG nas ukochał, nie przeto, jakobyśmy my potrzebni mu byli: bo cale mu jeſteśmy niepożyteczni. Dawid *uznawa go za BOGA ſwego przeto, iż dobr jego nie potrzebuje. Pſ. 15. V. 2.* U Joba *c. 22. V. 3.* Elifaz mowi: *Co przybędźie, co pomoże BOGU, jeżeli ty ſprawiedliwym będźieſz?* Chwała Boża bynamniey nie zawiſła od chwalenia naſzego. Pan BOG jeſt nieſkończenie błogosławiony, y chwalebny ſam w ſobie, á my nie możemy być błogosławionemi, tylko przez BOGA. Y toto powinniśmy częſto uważać, ażebyśmy śię zadźiwili niewypowiedźianey dobroći BOGA naſzego ku nam! BOG nas kocha jedynie z dobroći ſwojey, nie dla naſzey dobroći: kochając nas nie zapatruje śię na naſzę dobroć, ale jedynie na dobroć ſwoję. Bo nic nie maſz w nas, coby Boga do miłowania nas pobudzało, ale raczey wiele jeſt tego, co BOGA do gniewu, y zapalczywośći zapala. BOG widźi naſzę nikczemność, naſze niceſtwo, abo naſze nic, co z nas mamy, á to nic *nihilum* rebellizu-

bellizujące jemu! Im to nic rebellizujące BOGU, jeſt nikczemnieyſze, tym więkſzy gniew w BOGU wzbudza. Człowiek względem BOGA jeſt nieſkończenie podły, y owſzem jeſt ſamą podłośćią, á jednak go Pan BOG ukochał. Ztąd wnieśćie, jaka jeſt dobroć BOGA naſzego ku człowiekowi tak nędzney kreaturze ſwojey!

Reprezentuyćie ſobie człowieka jakiego możnego, ktory wyprowadza z ćiaſnego więźienia nieſzczęśliwego więźnia, od ktorego niczego śię nie ſpodźiewa, y od ktorego tak wiele razy był obrażony, zelżony, wzgardzony. Taka ſerca wſpaniałość nie nayduje śię między ludźmi, trzeba po nię zaśięgać aż do nieba, do ſamego BOGA, abyśmy śię nauczyli, jak ſzeroko śię rośćiąga jego miłośierdźie!

Taki widząc przykład dobroći Bożey ku nam, nie mogę tego pojąć, jako na świećie, á to w Chrześćiańſtwie, znaydują śię tacy ludźie, ktorzy śmieją mśćić śię lada krzywdy, lada urazy ſwojey! Chrześćianie moi, w cobyśmy poſzli, czymbyśmy dotychczas byli, gdyby P. BOG nie odpuśćił był grzechow naſzych, y gdyby był z nami poſtąpił według wielkośći nieprawośći naſzych? Ten tedy BOG, ktory wam tak wiele razy przepuśćił, przykazuje wam, abyśćie z ſerca odpuśćili bliźnim waſzym; á wy jednak nie chcećie ſłuchać głoſu, y przykazania jego, nie chcećie zapominać krzywdy wam uczynioney; nie chcećie nic darować tym, ktorzy was uraźili; przez co zaſługujećie, ażeby BOG na wſzyſtkie waſze grzechy pamiętał, y poſtąpił z wami według ſurowośći ſprawiedliwośći ſwojey.

Miłość Oyca przedwiecznego ku nam jeſt wielka, bo y natenczas BOG nas kochał, kiedyśmy byli nieprzyjaćielami jego. Lepiey jeſzcze poznamy wielkość miłośći Oyca przedwiecznego ku nam, kiedy uważać będźiemy naydroższy dar jego, ktory nam z szczegulney miłośći dał. *BOG tak ukochał świat, że Syna ſwego jednorodzonego dał.* Syna ſwego jednorodzonego BOG Oćiec nam dał, BOGA z BOGA, BOGA Syna rownego ſobie dał nam! O daru! o miłośći BOGA naſzego ku nam niepojęta!

Kiedy

Kiedy Pan BOG człowieka ſtworzył, dał mu wſzyſtkie kreatury, mowiąc *Gen:* 1. *V.* 28. *Panuyćie nad rybami morſkiemi, nad ptaſtwem powietrznym, y nad wſzyſtkiemi zwierzętami źiemi. Oto wam dałem wſzelkie źiele - - - y wſzelkie drzewo, &c.* A natenczas człowiek był jeſzcze niewinien, zoſtawał jeſzcze bez grzechu w ſtanie niewinności. A gdy człowiek BOGU przewinił, gdy wypadł z ſtanu niewinności, daleko więcey mu upadłemu P. BOG świadczył, niż przedtym w ſtanie niewinności zoſtającemu: Bo w ſtanie niewinności zoſtającemu człowiekowi dał moc panowania nad kreaturami: Y coż to ſą wſzyſtkie kreatury w porownaniu Syna Bożego, ktorego po grzechu nam dał? *A dawſzy nam P. BOG Syna ſwego, czegoż nam więcey nie da? Rom:* 8. *V.* 12. pyta śię Swięty Paweł.

Gdybyśćie mieli takiego Dobrodźieja, ktoryby was w ćięſzkiey potrzebie ratował, ktoryby was do nędzy przyprowadzonych, z nędzy podźwignął, y wyprowadźił, gdyby ſtaraniem ſwym y pieniędzmi wſpomogł, długi waſze wypłaćił, y majętnośći waſze od długow oſwobodźił, czy nie bylibyśćie takiemu dobrodźiejowi wdźięcznemi? czy zapomnielibyśćie takich dobrodźieyſtw jego? Nie trzymam tego, ażebyśćie tak niewdźięcznemi byli, y do takiey nieludzkośći przyſzli! Ale choćby ten człowiek naywiękſze dobrodźieyſtwa wam świadczył, coby to wſzyſtko było w porownaniu z Synem Bożym, ktorego nam dał Oćiec przedwieczny? *Sic DEUS dilexit mundum, ut Filium ſuum unigenitum daret.* Uważćie tu dobrze z S. Pawłem *Hebr:* 1. Kogo nam Oćiec przedwieczny dał? Dał Syna ſwego: jakiegoż Syna? Syna ſwego jednorodzonego ſpołiſtotnego ſobie, *ktorego poſtanowił Dźiedźicem wſzyſtkiego, przez ktorego też y wieki uczynił. Ktory będąc jaſnośćią chwały, y wyrażonym obrazem iſtnośći jego, á noſząc wſzyſtko ſłowem mocy ſwey, ſprawiwſzy oczyśćienie grzechow, siedźi na prawicy Majeſtatu na wyſokośćiach; tym zacnieyſzym zoſtawſzy nad Anjołow, im oſobliwſze nad nich imię odźiedźiczył. Ktoremu bowiem z Anjołow rzekł: Tyś jeſt Syn moy:*

jam

jam ćiebie dźiś urodźił? y záśię: Ja mu będę Oycem, á on mnie będźie Synem. A gdy zaśię wprowadza pierworodnego na świat, mowi: Niech śię mu kłaniają wſzyſcy Anjołowie Boży. To takiego nam Syna dał BOG Oćiec! Z tak wielkiego daru ſądźćie, jak wielką miłość ma BOG ku nam, y do jakiey mu wdźięcznośći obowiązani my jeſteśmy!

Na lepſze poznanie miłośći Oyca przedwiecznego ku nam, trzeba śię jeſzcze nauczyć, na jaki koniec nam dał Syna ſwego przedwiecznego? Na to pytanie ſam P. JEZUS odpowiada *Joan:* 3. mowiąc do Nikodema: *Tak BOG umiłował świat, że Syna ſwego jednorodzonego dał.* A na co go dał? *aby wſzelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.* Toć nam Oćiec przedwieczny dał Syna ſwego, abyśmy nie zginęli: y gdyby go był nie dał, tobyśmy byli zginęli, y na wiekibyśmy byli pogrążeni w piekle: á takby cząſtka naſza, abo podźiał naſz byłby piekło. Gdyby Syn Boży tylko z piekła nas wyrwał, y wybawił, toby dobrodźieyſtwo wielkie nam uczynił; ale Oyca przedwiecznego miłość nie tu ſtanęła: ale dając nam Syna ſwego, nie tylko nas wybawia od piekła, ale też daje moc y prawo do żyćia wiecznego. O do jakieyże wdźięcznośći my obowiązani jeſteśmy Oycu, y Synowi przedwiecznemu!

Zydźi na puſzczy, ukąſzeni od wężow, bywali uzdrowieni patrzaniem na węża miedźianego na drzewie zawieſzonego. Była to figura Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Patrzanie na Pana JEZUSA, abo raczey Rany jego Przenayświętſze, Krew jego naydrożſza goi, uzdrawia śmiertelnie ranione duſze naſze. Gdybyśmy nie mieli ſobie danego JEZUSA Chryſtuſa, wſzyſcybyśmy na wieki pomarli, będąc w raju ukąſzeni w jedzeniu jabłka z zakazanego drzewa.

Jaka to miłość BOGA naſzego jeſt ku nam! kto śię może jey wydźiwić? Gdyby do ubogiego ktorego wieśniaka przyſłał Krol, oznaymując mu, iż go obiera y przyimuje ſobie za ſyna, y za dźiedźica wſzyſtkich dobr ſwoich; jakby śię ten ubogi człowiek zadźiwił! Jozef Patryarcha będąc w więźieniu okowany, nieſpodźianie za zrządzeniem

dzeniem

dzeniem Boſkim wychodźi z więźienia, y zoſtaje pierwſzym Miniſtrem u Krola Faraona. Wſzyſtko to ſą figury y ćienie wybawienia naſzego przez Syna Bożego, przez ktorego łaſkę ſtajemy śię Synami Bożemi, y odradzamy śię na żywot wieczny.

Widźićie niezmierną miłość Oyca przedwiecznego ku nam! Widźieliśćie kogo Oćiec przedwieczny tak gorąco kochał? to jeſt: nas nędzne, tak wiele razy rebellizujące kreatury! widźieliśćie jak wielki nam dar dał, to jeſt: Syna ſwego jednorodzonego! Widźieliśćie na co go nam dał, to jeſt: ażebyśmy nie zginęli, ale ażebyśmy żywot wieczny mieli. Teraz obaczmy, jako Syn Boży uniżył śię dla nas?

CZĘSC WTORA

O uniżeniu Syna Bożego.

NA lepſze poznanie uniżenia, y prawie wyniſzczenia Syna Bożego, y żeby to poznanie było nam zbawienne, przełożę wam *Naprzod:* jak głęboko Syn Boży uniżył śię? *powtore:* na co tak głęboko śię uniżył? *potrzećie:* do czego nas obliguje, y obowiązuje tak głębokie uniżenie, y wyniſzczenie Syna Bożego?

Łacno zrozumieć możem, jak głęboko Syn Boży śię uniżył, jeżeli dobrze będźiem uważać, co to jeſt Syn Boży, y czym śię ſtał? S. Paweł Apoſtoł doſkonale tę tajemnicę wyłuſzczył, kiedy mowi *Philip: 2. V. 6.* że JEZUS Chryſtus *będąc w poſtaći BOGA,* to jeſt: będąc prawdźiwym Bogiem, *nie poczytał tego za drapieſtwo, że był rownym BOGU,* to jeſt: Boſtwa ſobie nie przywłaſzczył, nie przypiſał chełpliwie, ale był z natury ſwojey prawdźiwym Bogiem rownym Oycu ſwemu przedwiecznemu. *A przećię wyniſzczył śiebie ſamego, przyjąwſzy poſtać ſługi, ſtawſzy śię podobny ludźiom, y poſtawą naleźiony jako człowiek.* Syn Boży ma poſtać, abo naturę BOGA, jeſt rowny BOGU Oycu. Widźićie czym jeſt Syn Boży? jeſt Bogiem wſzechmogącym, przedwiecznym, nieograniczonym &c. A czym śię ſtaje? *bierze poſtać y naturę ſługi: ſtaje śię podobny ludźiom.* Widźićie

jako śię wyniſzczył! Bo jaka to proporcya między formą, abo naturą Boſką, y między formą abo naturą ſługi? Jaka to proporcya być rownym Oycu przedwiecznemu, y być podobnym ludźiom, y naydować śię między ludźmi w poſtawie człowieka?

Widźiano podczas Swiętych Krolow, y Xiążąt, ktorzy śię uniżali do nog ubogich: Lecz tym aktem pokory, nie tak śię oni uniżali, jako raczey wynaſzali śię; bo przez to upokorzenie większy honor od BOGA y od ludźi odbierali, niż oni ubogim wyrządzali. Toto Syn Boży prawdźiwie śię uniża, kiedy śię ſtaje podobny ludźiom: natenczas wyniſzczył śiebie ſamego: będąc wſzechmocnym y nieograniczonym, dobrowolnie, z obrania woli ſwojey tak śię uniża, nie z inſzey przyczyny, tylko z tey, że nas kocha. A że nie mogł śię uniżyć, y wyniſzczyć śię będąc tylko w własney ſwojey naturze Boſkiey, przeto śię łączy y jednoczy z naturą naſzą, z naſzym nicеſtwem. Przez co wynalazł ſpoſob nam ſwoję okazać miłość we wſzelkiey ſwey rozśćiągłośći.

Ale na co y czemu Syn Boży chćiał tak śię wyniſzczyć? na to odpowiadam, że *motiva,* abo pobudki nie mniey ſą przedźiwne, jako y ſamo wyniſzczenie. Syn Boży chćiał okazać doſkonałe poſłuſzeńſtwo Oycu ſwemu przedwiecznemu. Oćiec przedwieczny tak chćiał: á ſłyſzeliśćie już, czemu tego chćiał? to jeſt: nie z inſzey racyi tego chćiał, tylko z miłośći ku nam, ażebyśmy nie zginęli, ale ażebyśmy mieli żywot wieczny. Tę wolą Oyca ſwego Syn Boży pełni nie mniey dźiwnym poſłuſzeńſtwem, jako dźiwna jeſt miłość ku nam Oyca przedwiecznego chcącego tego wyniſzczenia Syna ſwego.

Poſłuchaymy ſamego Syna Bożego mowiącego przez uſta Dawida ukoronowanego Proroka *Pſ. 39. V. 7.* do Oyca ſwego przedwiecznego. *Ofiary y całopalenie nie chćiałeś, aleś mi ulepił, abo uformował ćiało. Natenczas rzekłem: oto przychodzę. Na początku księgi napiſano jeſt o mnie, abym czynił wolą twoję. Boże moy tego chćiałem, y prawo twoje chowam w pośrzodku ſerca mego.* Widźićie, jako Syn

Boży

Boży gotow jest wypełnić we wszystkim wolą Oyca swego. Oćiec niebieski nie może być przebłagany wszystkiemi ofiarami starego Zakonu. Na przebłaganie BOGA trzeba ofiary doskonałey. Sam tylko BOG może dostatecznie nagrodźić za zelżywość BOGU uczynioną. Syn Boży maiąc też wolą, co y Oćiec, przyobleka śię w ćiało, aby mogł być godną BOGU ofiarą, y mowi do Oyca przedwiecznego: Mow Oycze wszechmogący, á ja Syn twoy ćiebie usłucham, nie odstąpię y na włos od woli twojey.

Syn Boży uniżył śię *naprzod*: aby nagrodźił krzywdę honorowi Bożemu uczynioną przez grzech. Wszystkie ofiary starego Zakonu są prożne, y niemocne; trzeba było, ażeby sam BOG stał śię ofiarą, to jest: ażeby za nas ćierpiał, y umarł, y tym sposobem zupełnie dość uczynił za obrazę nieskończonego Majestatu.

Powtore: Syn Boży upokorzył śię, aby Oćiec przedwieczny miał w nim godnego, y doskonałego Adoratora swego Majestatu. My słabi y nędzni ludźie, co mogliśmy godnego BOGU ofiarować? Częstokroć to bywa, że co my ofiarujemy BOGU, to raczey BOGA do gniewu pobudza, niż go błaga. Wszystka nasza ważność jest łączyć śię z Chrystusem, łącząc nasze adoracye BOGA z jego adoracyami; nasze dźiękczynienia, prozby z jego dźiękczynieniami, prozbami. My złączeni, zjednoczeni z Chrystusem jesteśmy mocni, śilni, BOGU z naszemi akcyami przyjemni: á odłączeni od JEZUSA jesteśmy słabemi, ułomnemi, y odpadamy w nasze nic, będąc przywaleni ćiężarem grzechowym.

Potrzećie: Syn Boży tak śię uniżył dla nas, ażeby nas nauczył pokory. S. Paweł *Philip: 2. W. 5.* napomina nas, *abyśmy toż samo trzymali, abo rozumieli w nas, co y w Chrystuśie Panie:* to jest: co widźićie w Chrystuśie Panu, tego naśladuyćie. Widźićie, jak Chrystus oblokszy śię w postać naszę, uniżył śię: toć nam barźiey przynależy uniżać śię: bo my z natury naszey słabemi, podłemi, nikczemnemi, ba prawie niczym jesteśmy. *Upokorzenie, zniżenie twoje w*

pośrzodku

pośrzodku ćiebie jest; mowi Prorok *Mich: 6. W. 14.* to jest: że daley nie idąc, w nas samych znaydujemy rzetelne, abo realne fundamenta do naszego upokorzenia śię. Zkąd tedy w was pochodźi taka hardość, że ledwo do drugiego przystąpić można? Ledwo można do drugiego słowo przemowić, zaraz śię uraża, zaraz dąsa, zaraz narzeka, zaraz krzyczy, woła, złorzeczy, przeklina! Zkąd to pochodźi? ztąd, że pasz pokory? że nie mamy starania naśladować przykładu Chrystusa Pana tak głęboko dla nas upokorzonego.

CZĘSC TRZECIA.

Upokorzenie Syna Bożego, jest nasze wywyższenie.

SYn Boży tak głęboko śię uniżył, aby nas podwyższył. Y toto mi jeszcze zostaje do mowienia o podwyższeniu naszym, jak wysoko nas przez uniżenie swoje wyniosł Syn Boży? á potym obaczymy do czego nas obliguje to nasze wywyższenie?

Jużećie widźieli, do jakiey nędzy grzech nas był przyprowadźił? Ktoby mogł wierzyć, abo spodźiewać śię, ażeby człowiek będąc tak głęboko poniżony, mogł tak nagle wyniść z swojey ostatniey mizeryi, aby był wyniesiony na tak wysoki stopień chwały? Jaka to odmiana, teraz być synem gniewu, á wnet zostać Synem Bożym? Za to dobrodźieystwo, żeśmy śię stali Synami Bożemi, powinniśmy dźiękować Synowi Bożemu: bo on upokorzeniem, y wyniszczeniem swoim wysłużył nam tę łaskę u BOGA, że nas przyjął za Synow swoich. *Widźićie!* (mowi S. Jan *1. Ep. c. 3. W. 1.*) *jaką miłość nam dał Oćiec, abyśmy Synami Bożemi nazywali śię, y byli!* Nie tylko nazywamy śię Synami Bożemi, ale y rzeczą samą jesteśmy niemi: bo przeto śię nazywamy, iż w samey rzeczy takiemi jesteśmy. Miłość Oyca przedwiecznego ku nam to sprawiła, że nas BOG Oćiec uznawa za Synow swoich: uznawa zaś dla tego za Synow swoich, że ten, ktory jest prawdźiwie, y istotnie Synem Bożym od wszystkich wiekow, złączył śię w jedną Osobę Boską z naturą naszą.

Prawdać

Wćielenia Syna Bożego.

Prawdać to, że śię nie wydaje wszystka chwała, ktoraby śię miała wydawać w nasy nad nami ztąd, iż jesteśmy Synami Bożemi: bo jeszcze jesteśmy na dniu roboczym, w ktory nie trzeba okazale śię ubierać. To jednak nie przeszkadza, żebyśmy nie byli rzeczą samą Synami Bożemi, jako nas upewnia kochanek JEZUSOW Jan S. *ib: W. 2. Naymilśi teraz jesteśmy Synami Bożemi.* Uważćie tu dobrze terminy kochanka JEZUSOWEGO, *teraz jesteśmy*, to jest: w tym żyćiu już jesteśmy Synami Bożemi, Oycu naszemu niebieskiemu miłemi, ktory dla nas jako Synow swoich gotuje dźiedźictwo w niebie; do ktorego już prawo mamy. *A czym będźiemy, jeszcze śię nie pokazało.* A kiedy śię to pokaże, czym swego czasu będźiemy! Odpowiada daley pisząc S. Jan: *Wiemy, że gdy śię Pan JEZUS w swojey chwale pokaże, my będźiemy podobni jemu: bo widźieć go będźiem jako jest.* Natenczas y chwała Synow Bożych przysposobionych jaśnie zajaśnieje; natenczas y Synowie Boźi przysposobieni jaśnie widźieć, y uznawać będą jak wiele są powinni JEZUSOWI Panu. Natenczas doskonale poznamy, co ten Zbawićiel uczynił dla nas, kiedy śię złączył z naturą naszą? to jest: że tę porcyą natury ludzkiey, ktorą z przenayczystszey Panny wźiął, uboſtwił: á ubostwiając tę porcyą, przez rozćiągnienie miłośći swojey, y przez nieskończoną dobroć swoję niejako ubostwił całą massę natury ludzkiey.

Y toto jest fundament szczęśćia naszego! toto jest zrzodło godnośći naszey! y toto daje nam prawo bespiecznie mowić do BOGA: *Oycze nasz!* Zkąd wnieść potrzeba, że my ten tytuł, tę godność Synowstwa Bożego, ktorym na tym świećie zaszczycamy śię, y te wszystkie skutki, pożytki, chwały, ktore za sobą ćiągnie Synowstwo Boże, po śmierći powinniśmy Zbawićielowi naszemu. O jak chwalebna tedy rzecz jest, nośić tytuł Syna Bożego! o jak wysokie w tym jest nasze wywyższenie! jak wysoka godność! Ale jak naypilniey starać śię y uśiłować potrzeba, żeby ten honor nie był na nasze potępienie, jeżeli tego honoru nie będźiem utrzymywali przez dobre

Chrze-

Na Zwiastowanie Nayśw: MARYI Pannie.

Chrześćiańskie życie, jakie Synowi przysposobionemu przynależy.
Tak wysokie nas wyniesienie wyćiąga po nas wszelkiego starania, aby-
śmy podług tak wysokiey godnośći naszey sprawowali śię y żyli, ja-
ko napomina nas S. Paweł *Ephes: 5. W. 8. byliśćie niegdyś ćiemno-*
śćią, teraz zaś jesteśćie światłośćią w Panu: jako Synowie światłośći
chodźćie. Byliśćie niegdyś ćiemnośćią: Y tento niegdyś był stan nasz,
z ktorego miłośierdźie Zbawićiela nas wyprowadźiło. *Teraz zaś*
jesteśćie światłośćią w Panu. Y tenći to jest stan, w ktorym my Chrze-
śćianie jesteśmy! tato jest cudowna odmiana, ktora śię w nas stała!
Przydaje Apostoł *lux in Domino*, staliśćie śię światłośćią w Panu, dając
nam znać, że ta cudowna odmiana w nas z ćiemnośći w światłość,
jest dźiełem JEZUSA Chrystusa.

Tenże S. Apostoł ukazuje nam naszę powinność, naszę obligacyą,
gdy nas napomina temi słowy: *Chodźćie jako Synowie światłośći*, to
jest: że nic inszego nie jest być Synem Bożym, jako chodźić, postę-
pować, y żyć, jako przystoi na Syna Bożego: y być Synem światło-
śći nic inszego nie jest, tylko sprawować śię, jak przynależy Syno-
wi światłośći. S. Paweł daley postępuje, y mowi: *Owoc światłośći*
jest we wszelkiey dobroći, y w sprawiedliwośći, y w prawdźie. Kto jest
Synem Bożym, Synem światłośći, ten ma wnętrznośći miłośierne ku
nędznemu, ten czyni uczynki sprawiedliwośći, y nie kontentuje śię
świątobliwośćią powierzchowną, ale nic nie opuszcza, co prowa-
dźi go do prawdźiwey doskonałośći Chrześćiańskiey.

Chrześćianie naymilśi, wy jesteśćie Synami Bożemi! toć niepo-
winniśćie żyć jako synowie świata. Jesteśćie Synami światłośći: toć
niepowinniśćie żyć jako synowie ćiemnośći. Synowie ćiemnośći idą,
dokąd ich ślepa passya, abo namiętność wiedźie: oni dogadzają
swojey zmyślnośći, swojey lubośći, swemu appetytowi: wam jako
Synom Bożym nie tak żyć przystoi. Wy jesteśćie Synowie BOGA
wszechmogącego, ktory jest nieskończenie Swięty, czysty, sprawie-
dliwy, miłośći y miłośierdźia pełny, w tychto cnotach maćie Oyca

waszego

waſzego naśladować, w tych cnotach maćie być Oycu waſzemu niebieſkiemu podobni; ażebyśćie byli policzeni między prawdźiwemi Synami Bożemi.

Pamiętaycież na te nieomylne prawdy, ktorycheśćie teraz ſłuchali, y ktore śię zawieraią w dźiśieyſzey tajemnicy Wćielenia Syna Bożego. Panno Przenayświętſza, ktora dźiś śię ſtała Matką Bożą, uproś nam u Syna twego tę łaſkę, abyśmy nigdy nie zapominali miłośći ku nam Oyca przedwiecznego, upokorzenia Syna Bożego, y naſzego wywyżſzenia. A tak jeśli tak wielkiemu dobrodźieyſtwu będźiem w tym życiu wdźięczni, ſkutkow Wćielenia Bożego zażywać będźiemy w błogoſławioney wiecznośći.

KAZANIE

Na Uroczyſtość Nawiedzenia Nayśw: P. MARYI.

Wſtawſzy MARYA, poſzła w gorną krainę z kwapieniem do miaſta Judzkiego, y weſzła w dom Zacharyaſzow, y pozdrowiła Elżbietę. *Luc:* 1.

SYn Boży, ktory przed wieki odpoczywa na łonie Oyca ſwego przedwiecznego, w czaśie z łona Oycowſkiego przyſzedł na ten świat, jako ſam o ſobie mowi: *Joan:* 16. *W.* 28. *Wyſzedłem od Oyca y przyſzedłem na świat.* To przyiśćie na świat Syna Bożego S. Zacharyaſz Oćiec S. Jana Chrzćićiela będąc napełniony Duchem Swiętym, nazywa *Nawiedzeniem Bożym Luc:* 1. *W.* 78. *Przez wnętrznośći miłośierdźia BOGA naſzego, w ktorych nas nawiedźił wſchodząc z wyſokośći.*

To Syn Boży z łona Oyca ſwego nawiedźił świat, á MARYA Matka

Matka jego powſtawſzy z komorki ſwojey, odwiedźiła dom Elżbiety. Odpoczywała dotychczas MARYA Panna w komorce ſwojey, w oſobnośći, oddaliwſzy śię od ludźi, z ſamym Panem Bogiem przez modlitwę, przez rozmyślanie duchowne zabawiając śię, y w nim jedynym zanurzona, aż w żywoćie ſwoim poczęła BOGA Zbawićiela naſzego; ktorym będąc ciężarną, powſtaje MARYA, opuſzcza ſwą komorkę, ſpieſzy śię do Elżbiety nie z jakiey ćiekawośći, nie z jakiey lekkomyślnośći, abo prożnośći, ale z natchnienia Ducha Swiętego, aby tym ſwoim nawiedzeniem wielu cnot nas nauczyła w nawiedzeniu przyjaćioł y znajomych naſzych.

Nic nie maſz zwyczaynieyſzego, y poſpolitſzego, tego wieku zepſowanego, jako wzajemne odwiedzania. Te odwiedzania podczas bywaią dobre y pożyteczne:ale częśćiey one bywaią z ſtratą czaſu, y z nadwerężeniem ſumnienia. Oſoby bowiem y pobożne, jeśli śię będą bawić częſtemi odwiedźinami, powoli odwykają od Bogomyślnego żyćia, od nabożeńſtwa, od czytania kśiążek duchownych, á przyzwyczaią śię do prożnowania, do niepotrzebnego gadania, do obmowiſk, do ſzarpania ſławy nieprzytomnych; abo też do pijańſtwa, do zwad y innych wyſtępkow.

MARYA zaś Panna nie bawiła śię częſtemi odwiedźinami. Raz tylko czytamy, że z zaćiſzku ſwego, z komorki ſwey wyſzedſzy, będąc natchniona Duchem Swiętym z pobudki miłośći Boſkiey poſzła odwiedźić krewną ſwoję, Swiętą y pobożną Panią. *Powſtawſzy MARYA, poſzła w gorną krainę z pośpiechem do miaſta Judzkiego: y pozdrowiła Elżbietę.* O jak piękne kroki y poſtępki MARYI! jak przedźiwne, y pożyteczne doſkonałego odwiedzania przykłady! Bo Panna Przenayświętſza w tym odwiedzaniu ſwoim naprzod: śpieſzy śię w drodze, idąc do domu Zacharyaſza. Powtore: Wita Elżbietę, y ją napełnia Duchem S. Potrzećie: BOGA chwali y Elżbiećie z miłośći uſługuje. Te trzy punkta na tym kazaniu uważnie rozſtrząśmy, ażebyśmy śię za przykładem MARYI Panny nauczyli, jako mamy poſtę-

postępować w zajemnych wizytach y w odwiedzaniu znajomych, y przyjaćioł naszych.

CZĘSC PIERWSZA.

MARYA Panna w odwiedzeniu Elżbiety śpiesznie idźie do domu Zacharyasza.

PAnna Przenayświętsza będąc ćiężarną Synem Bożym, idźie odwiedźić Elżbietę krewną swoję, ktora po długiey niepłodnośći nośiła w żywoćie swoim Syna Jana Chrzćićiela: idźie mowię nie leniwym krokiem, ale z pośpiechem *festinanter.* Spieszyła śię Panna przeczysta, jednak w tym pośpiechu nie przestąpiła granic Panieńskiey skromnośći, jako zwykły lekkomyślne kobiety. Spieszyła śię MARYA Panna, ktorey Syn śpiesznie przychodźił na ten świat. *Ecce festinus velociter veniet Isai.* 5. *W.* 26. Spieszyła śię Matka Boża z wielkiey radośći, ktorą serce jey napełnione było, ćiesząc śię w BOGU Zbawićielu swoim, ktorego w żywoćie nośiła. *Festina præ gaudio Ambr: in Luc.* Spieszyła śię łaską Bożą zmocniona, ktora nie zna leniwych krokow: Spieszyła śię, bo Chrystus w jey żywoćie zostający Matkę swą pomykał, aby jak nayprędzey Jana Marszałka swego w żywoćie Matki poświęćił. *Origen:* Spieszyła śię nakoniec, aby na publiczney drodze śię nie bawiła, jako uważa S. Ambroży, y z tey okazyi napomina młode Panie, y Panny, *nie biegać po cudzych domach, nie bawić śię na ulicach, nie gadaniną czas trawić na publice. Oto,* prawi, *MARYA ustawiczna w komorce domu swego, rzadka na publice, y śpieszna w drodze.*

Ktorzy bawią śię częstemi odwiedźinami, pospolićie są ludźie prożniacy, y hultaje: y pospolićie tacy zwykli w ćięszkie zabrnąć grzechy. Jeżeli bowiem Seneka poganin *ep:* 7. pisząc o częstych wizytach, mowi: *Ja,* prawi, *szczerze śię przyznawam, że nigdy tychże obyczajow do domu nie odnaszam, ktore na publikę idąc wyniosłem: Co było prywatnie pięknie ułożono, to śię na publice pomiesza. Nieprzy-*

przyjazne cnoćie jest obcowanie y konwersacya z wielą: żadnego nie masz, ktoryby występku jakiego nie zalecał, nie wrażił, abo nim nie pomazał. Jeżeli, mowię, Seneka lubo poganin, ale barzo mądry y wielki żyćia uczćiwego mistrz, y obserwator, zeznawa, że w konwersacyach zawsze czego złego nabywał; co rozumieć o tych, ktorzy całe dni trawią na gadkach, na odwiedźinach niepotrzebnych: Pewnie ći nigdy do domu nie odnoszą teyże cnoty, teyże niewinnośći, teyże skromnośći, y ułożenia obyczajow, ktore z domu byli wynieśli. Nie naśladuymy tych libertynow, y prożniakow, ktorzy większą część żyćia na niepotrzebnych wizytach, na niebespiecznych konwersacyach trawią: ale raczey naśladuymy Swiętych, ktorzy jak mogli, od ludzkiey konwersacyi, y obcowania ućiekali, á woleli w zaciszku, w osobnośći żyć samemu Panu BOGU: A osobliwie naśladuymy Pannę Przenayświętszą, ktorą raz tylko czytamy, że odwiedźiła Swiętą Elżbietę, y natenczas nie bawiła śię na ulicach, y na publicznych drogach, ale z pośpiechem poszła w gorną krainę.

O młodźieniaszkowie, y młode panienki, ile razy w odwiedźiny z domow waszych wychodźićie, pamiętaycie na odwiedzenie Panny Przenayświętszey, ktora na publiczney drodze nie zastawiała śię, ale szła z pośpiechem! nie poszła ona do domu jakiego podeyrzanego, ale prosto szła do domu S. Zacharyasza, w ktorym wszyscy obywatele Swięći mieszkali: *poszła w gorną krainę, y weszła w dom Zacharyasza.*

Wdawać śię zaś w konwersacyą z ludźmi prawdźiwie nabożnemi y świętemi, z ludźmi z P. Bogiem złączonemi często ochotnie obcować, jest to nayskutecznieyszy sposob nabyćia świątobliwośći y doskonałośći Chrześćiańskiey. Jako bowiem śpiewa Krol y Prorok Dawid *Ps.* 17. *W.* 16. *Z świętym obcując, świętym będźiesz; á z przewrotnym konwersując, sam śię przewroćisz.* Sama experyencya, abo doświadczenie nas uczy, że takiemi bywamy, z jakiemi przestajemy.

D Zrąd

Ztąd S. Hier: *ad Nepot:* piſząc, mowi: ***Chceſz poznać człowieka, y wiedźieć jakim on jeſt? weyrzyi na konwerſacyą, y obcowanie jego; z kim rad przeſtawa? z kim śię zabawia? á takim go naydźieſz, z jakim obcuje.*** Chceſz wiedźieć, jakie ſą tego młodźieniaſzka, abo tey dźiewczynki obyczaje? patrz jakie domy odwiedza? z kim pouſale konwerſuje? bo takiemi w obyczajach ſą, z jakiemi przeſtają. Jeżeli śię wmieſzaſz w kompanią niezbożnych, prętko niezbożnym zoſtanieſz; jeżeli zaś z nabożnemi y gruntownie duchownemi oſobami będźieſz przeſtawał, łacno świątobliwośći, y doſkonałośći Chrześćiańſkiey nabędźieſz. *Cum ſancto, ſanctus eris, cum perverſo, perverteris. Ezech:* 1. ***Weyrzenie świętych źwierząt było nakſztałt węglow roſpalonych.*** Te zaś święte zwierzęta według S. Grzegorza znaczyły ludźi świętych, y doſkonałych, ktorzy jako węgle ſą roſpaleni: y jako wągl żarzyſty bliſko śiebie położonego węgla roſpala, tak mąż święty drugiego z ſobą obcującego naprzod oświeca do poznania prawdy, potym zagrzewa do pojęćia oney, aż też y roſpala do miłośći BOGA; do miłośći rzeczy niebieſkich. Oto y MARYA Panna nie poſzła do domu jakiego niezbożnego, ale do domu Męża świątobliwośćią znacznego: poſzła do tego domu, y ktora była Nayświętſza, jeſzcze tam świętſzą zoſtała, y tam do miłośći Bożey barźiey á barźiey śię zapalała. Co jaśnie widźim, jako MARYA Panna z konwerſacyi z Elżbietą błogosławiącą BOGA, z Zacharyaſzem prorokującym, y wyśpiewującym chwałę BOGU, w miłośći Boſkiey roſpaliła śię, jaśnie to mowię znać z pienia MARYI Panny przy tey konwerſacyi złożonego, y nuconego: *Magnificat anima mea Dominum.* Wielbi duſza moja Pana. Wielbi, wychwala BOGA MARYA Panna goręcey nad gorącość Cherubinow, y Serafinow bez przeſtanku wyśpiewujących Swięty, S. S. Pan BOG zaſtępow.

O młodźieniaſzkowie, o panienki! uważćie, co za oſoby ſą, ktore wy odwiedzaćie? czy idźiećie wy do domu Zacharyaſza? czy idźiećie do domu jakiego męża prawdźiwie duchownego, y do oſoby

prawdźiwie pobożney, miłośćią Bożą pałającey, ktoraby was do miłośći Bożey, y cnot zbawiennych zapaliła? Podobno takie oſoby odwiedzaćie, ktore w was nierządną miłość roſpalają? O jak wy nieſzczęśliwemi jeſteśćie, ktorzy w takich oſob konwerſacyą wdajećie śię! Proſzę was przez miłość zbawienia waſzego, w takie konwerſacye nie wdawayćie śię: bo niepochybnie takiemi śię ſtaniećie, z jakiemi obcujećie. Jeśli wy z złemi obcować będźiećie, złemi śię ſtaniećie; jeśli z dobremi y pobożnemi konwerſować będźiećie, dobremi y pobożnemi zoſtaniećie.

Przeto naśladuyćie MARYA Pannę y rzadko z domu, chyba na święte mieyſca wychodźćie! A jeśli kiedy potrzeba, abo miłość Chrześćiańſka będźie wyćiągała, odwiedźić kogo, to śię na wizytach nie bawćie. Y ta niech będźie pierwſza nauka, ktorey mamy śię nauczyć od MARYI Panny odwiedzającey Swiętą Elżbietę. A teraz w drugiey częśći kazania mego bierzmy inne nauki z tego, co Ewangelia Swięta świadczy o MARYI Pannie, że wſzedſzy w dom Zacharyaſza, pozdrowiła Elżbietę, y napełniła ją Duchem Swiętym.

CZĘSC WTORA.

MARYA P. pozdrowiła Elżbietę, y napełniła ją Duchem S.

BEz liczby obojey płći ludźi jeſt, ktorzy wiatrem pychy nadęći drugiemi pogardzają; y ich wynioſłym okiem przenoſzą: oſobliwie w tym hardość ſwoję okazują, że pretendują po drugich, ażeby oni im wprzod wizytę oddawali, nie oni drugim. Tacy ſą podobni Faryzeuſzom, ktorzy *miłują pozdrawiania na rynkach*, na ulicach, na przechodach, abo też podobni ſą owemu Aſwera Krola pierwſzemu Miniſtrowi Amanowi, ktory pretendował, ażeby Mardocheuſz przed nim na kolana upadał *Eſth:* 3. A że mardocheuſz tego nie czynił, za nic miał jednego Mardocheuſza śmierćią ſkarać, ale poſtanowił wſzyſtkich Zydow w pień wyćiąć. Tacy żądają, ażeby im naprzod wizyty oddawano, ich naprzod witano: á jeśli kto im tego

honoru nie wyrządza, na tego śię gniewają, prześladują, za nieprzyjaćiela mają, y z nim po nieprzyjaćielſku poſtępują. MARYA zaś Panna, w ktorey ſercu nie duch hardośći, ale duch pokory panował, nie pretendowała, ażeby wprzod ją Elżbieta nawiedźiła, y pozdrowiła; ale ſama wprzod Elżbietę odwiedza y pozdrawia, lubo godnośćią, y zaſługami u BOGA nie tylko Elżbietę, ale y inne wſzyſtkie kreatury nieſkończenie przechodźiła. *Venit MARIA ad Eliſabeth, nec ſolùm venit, ſed prior ſalutavit. Ambr: in Luc.*

Przychodzącey MARYI Pannie zabiega Elżbieta, y zadumiała podźiwieniem wykrzykuje. *A zkąd mi to, ażeby Matka Pana mojego przyſzła do mnie?* Jakby mowiła: Ponieważ MARYA Panna jeſt Matką Zbawićiela, á ja Matką jego Marſzałka; MARYA jeſt Matką Wodza, á ja Matką żołnierza; MARYA jeſt Matką Pana, á ja Matką ſługi; MARYA jeſt Matką Słońca ſprawiedliwośći, á ja Matką tylko pochodni; ona jeſt Matką Oblubieńca, á ja Matką dźiewoſłąba; ona wſzyſtkie kreatury godnośćią przewyżſza, á ja nieſkończenie za nią podleyſza jeſtem: jako śię nie mam dźiwować, że tak wielka Pani, tak wyſoka Dignitarka raczyła mię pierwſza odwiedźić, y pierwſza przywitać: *Unde hoc mihi?* Zkąd mi to? Chceſz wiedźieć Swięta Pani Elżbieto, zkąd to tobie przychodźi? Wiedz o tym zapewne, że to pochodźi od miłośći y pokory przenaydoſtoynieyſzey Matki Bożey. Od miłośći, abo z miłośći to pochodźiło, bo miłość, ktorą ſerce jey gorzało, wzruſzała MARYA Pannę, aby śię śpieſzyła do ćiebie. Mowi S. Bonaw: *in ſpeculo Virg: c.4.* Od, abo też z pokory MARYI Panny to pochodźiło, jako Elżbieta mowi u Euzebiuſza Emiſſena: Ja, prawi, pierwſza miałam do ćiebie przyiść, lecz twoja, y Syna twego pokora pierwſzą ćię przypędźiła do mnie. O przedźiwna MARYI Panny pokora! ktora tak wielka była, że pierwſza Elżbietę niżſzą za śiebie nawiedźiła y pozdrowiła.

Im kto więkſzy jeſt na świećie, tym zuchwalſzy, y pyſznieyſzy bywa. Lecz MARYA Panna, ktora nie światowym, ale niebieſkim pra-

prawem śię rządźiła, im więkſza godnośćią y zaſługami była nad wſzyſtkie kreatury, tym pokornieyſza była. Ta jey pokora naybarźiey śię wydaje przy zwiaſtowaniu Anjelſkim; kiedy Anjoł oznaymuje jey, że Pan BOG ją ſobie obrał za Matkę, á ona pokorną Służebnicą jego być śię odzywa: natenczas śię ſtaje Matką Bożą, Panią nieba, y źiemi, á ona Służebnicą Pańſką śię mieni: *Oto ja Służebnica Pańſka!* O prawdźiwie wielka MARYI Panny pokora, ktorey S. Ambroży dźiwując śię do każdego z nas mowi: *Patrz na pokorę MARYI Panny! Służebnicą Pańſką śię mieni, ktorą BOG za Matkę obiera.* Lecz nie mnieyſza wydaje śię pokora Matki Bożey y w odwiedzeniu Elżbiety Swiętey, kiedy jako mowi tenże S. Doktor Ambroży *Virgo DEO plena, Verbo fœta.* Panna Bogiem napełniona uniża śię przed Elżbietą, y onę pierwſza z uczćiwośćią y z poſzanowaniem pozdrawia. Nad tę pokorę nic nie maſz wyżſzego, nic celnieyſzego. *Quid hac humilitate ſublimius?* mowi Swięty Bernard.

Dźiwujećie śię ſłuchacze moi, pokorze MARYI Panny! ale nie dość na podźiwieniu, trzeba ją w pokorze jakokolwiek naśladować. Jeżeli MARYA Panna nad wſzyſtkie kreatury wywyżſzona nie wſtydźiła śię mnieyſzą y podleyſzą za śiebie Elżbietę odwiedźić, y pierwſza ją raczyła pozdrowić; y wy nie wſtydźćie śię odwiedzać, pozdrawiać, y honorem uprzedzać ubogich, chorych, opuſzczonych, y innych, lubo oni ſą daleko podleyśi za was. Jeśli Elżbietę MARYA Panna pierwſza pozdrowiła, choć ona była daleko zacnieyſza y godnieyſza, podobnym ſpoſobem y wy pierwśi pozdrawiaycie nie tylko ſtarſzych y rownych ſobie, ale też y niżſzych y podleyſzey za was kondycyi. Tego śię trzymaycie, to zachowaycie w waſzych wizytach, abo odwiedzaniach, na wzor MARYI Panny, ktora pierwſza pozdrowiła Elżbietę, y oraz ją Duchem Swiętym napełniła.

Gdy ſwobodni, abo raczey roſpuſtni młodźianowie odwiedzają dom jakiey kobiety, napełniają on nie Duchem Bożym, ale duchem aſmodeuſzowſkim, nie Duchem Swiętym, ale duchem nieczyſtym. MA-

MARYA Panna wchodźi w dom Zacharyaſza, y zaraz Zacharyaſza, Jana, Elżbietę, y cały dom Duchem S. napełnia. Bo Zacharyaſz za przyiśćiem Matki Bożey z objawienia Boſkiego poznawa przyiśćie Mesſyaſza, y miłośćią Bożą roſpalony chwałę Boſką wyśpiewuje: *Benedictus Dominus DEUS Iſráël.* Błogosławiony P. BOG Izraelſki: bo odwiedźił, y uczynił odkupienie ludu ſwego. Jan na przyiśćie Matki Bożey w żywoćie Matki ſwojey od Pana JEZUSA także w żywoćie Matki ſwey zoſtającego poświęcony, y łaſką Bożą poświęcającą obdarzony jeſt; Elżbieta ſłyſzy od MARYI pozdrowienie, y łaſką Bożą śię napełnia. *Skoro uſłyſzała pozdrowienie od MARYI, zaraz Elżbieta napełniona jeſt Duchem Swiętym.*

Pewna rzecz jeſt, że MARYA Panna pozdrowiła Elżbietę słowy barzo ludzkiemi, y świętemi: jakie te słowa były, Ewangeliſtowie nie wyraźili. Ale ktorekolwiek one były, taką one moc, y ſkuteczność miały, że Elżbietę Duchem Swiętym, y darami niebieſkiemi napełniły. *Arka teſtamentu* 1. *Paral:* 13. *mieſzkała w domu Obededoma przez trzy mieśiące, y pobłogosławił Pan BOG domowi jego, y całey majętnośći jego.* Ta Arka była figurą Matki Bożey. *S. Laurentius Juſtin: de Nativ: Virg:* mowi: *MARYA Arka teſtamentu prawdźiwa, rękami Bożemi zrobiona, złotem ſzczerym przyodźiana, cnot kleynotami ozdobiona, z nieſkaźitelnych drew duchownie uczyniona, przedźiwną Mannę, to jeſt: Chryſtuſa w ſobie zawierała.* Jako zaś w obecnośći Arki w domu Obededoma, P. BOG pobłogosławił domowi jego, y wſzyſtkiemu, co miał: tak za przyiśćiem MARYI Panny do domu Zacharyaſza, pobłogosławił Pan BOG domowi jego, y darami niebieſkiemi napełnił, gdy w przytomnośći MARYI Elżbieta napełnia śię Duchem Swiętym, niemowlę w żywoćie jey z radośći wyſkakuje, Zacharyaſz BOGA wysławia y prorokuje.

O przedźiwne wſzyſtkim wiekom MARYI Panny nawiedzenie! Ale o jak ſzkodliwe! o jak zaraźliwe wizyty wielu oſob, ktore tchną grzechowym jadem, y onym te domy zarażają, ktore odwiedzają.

MARYA Panna wſzedſzy w dom Zacharyaſza, jego, Elżbietę, Jana, y cały dom Duchem Bożym napełniła; wiele zaś u nas znayduje śię takich, ktorzy dom, ktory odwiedzają, ſzpetnemi dyſzkurſami, plugawemi żartami, abo też sławę cudzą ſzarpiącemi obmowami, zwadami, ſwarami, niezgodami, y innemi grzechami napełniają. O przeklęte takie wizyty, ktore nie co inſzego ſą, tylko zarazą duſz. Chrześćianie naymilśi, wyſtrzegayćie śię takich wizyt, á MARYA Pannę naśladuyćie, ktora nawiedzając S. Elżbietę, onę pozdrowiła, y Duchem Swiętym napełniła. Y ta jeſt druga nauka, ktorey od MARYI Panny Swiętą Elżbietę odwiedzającey mieliśmy śię nauczyć. Bierzmy jeſzcze trzećią naukę od teyże Przenaydoſtoynieyſzey Matki Bożey, ktora w nawiedźinach ſwoich BOGA wielbi, y ſtaruſzce Ciotce ſwojey Elżbiećie uſługuje.

CZĘSC TRZECIA.

Panna Przenayświętſza w ſwoim nawiedzeniu BOGA wielbi, y Elżbiećie uſługuje.

GDybyśmy dobrze uważali, jak ćięſzkie grzechy przy wzajemnych wizytach popełniają, trzebaby je krwawemi łzami opłakiwać. Ach jak wiele przy nich obżarſtwa, pijaństwa, wſzetecznych rozmow, porubſtwa, y innych grzechow, ktorych y wſpominać nie godźiłoby śię, znayduje! Wielu takich jeſt, ktorzy w ſwoich odwiedzaniach nic dobrego nie czynią, nic dobrego nie mowią, jako mowi Prorok *Jerem:* 8. *V.* 6. *Nemo, quod bonum eſt, loquitur,* ale raczey po pogańſku wiele rzeczy złych czynią, y wiele mow zaraźliwych w konwerſacyą wprowadzają. Na co żali śię S. Aug: *ſerm:* 215. *de temp:* mowiąc: Pożal śię, prawi, Boże! że *w poufałych rozmowach Chrześćian z tych uſt, ktore ſą ćiałem Chryſtuſowym poświęcone, wychodzą słowa ſzpetne, lubieżne, bluźnierſkie,* ktore niewinnych uſzy y ſerca zarażają, á duſze zabijają: nie uſłyſzyſz w takich rozmowach chwały Bożey.

A MARYA Panna Elżbietę odwiedzając cała śię wylewa na wychwalenie BOGA, y onego nie tylko usty, y językiem, ale też całym sercem y całą duszą wielbi, y wynasza, mowiąc: *Wielbi dusza moja Pana!* Niech inni BOGA chwalą na trąbach, na skrzypcach, na organach: Dobra wprawdźieć ta chwała; ale iż chwała Boża osobliwie pochodźić powinna z ust, z serca, z myśli, y z duszy, MARYA Panna BOGA wychwala sercem, myślą, y duszą. Ten jest jey psałterz, ten jey organ, na ktorym wdźięcznie BOGU gra nocąc owę swoję piosnkę: *Wielbi dusza moja Pana,*

Gdy MARYA Panna weszła w dom Zacharyasza, wychwalała ją Elżbieta, mowiąc: *Błogosławionaś ty między niewiastami, y błogosławion Owoc żywota twego: á zkąd mi to, iż przychodźi Matka Pana mojego do mnie?* Wychwala Elżbieta MARYA, ale MARYA Panna z tych pochwał nie nadyma śię, nie wynasza śię; ale im ją barźiey chwalą, tym ona barźiey y goręcey BOGA wielbi, y wynasza. Nie jest MARYA Bogarodźica podobna owym pysznym matronom, ktore śię chełpią, y wynoszą z wysokiego urodzenia, z nadobney formy, z bogactw, z dostatkow, y z innych tytułow chwały, ktoremi drugich celują; ani jest podobna onym prożnym niewiastom, ktore swoich pochwał od drugich żądają, wymyślając y przypisując sobie te doskonałośći, ktorych abo nic, abo ledwo co mają. Jak niebo od źiemi, tak MARYA P. rożna od nich: na swoję pochwałę ledwo ucha nadstawia, ledwo ją słyszy, ale gdy ją wychwalają, ona cała w BOGU śię zanurza, BOGA chwali, BOGU wyśpiewuje chwały piosnkę: *Wielbi dusza moja Pana.*

Ale słuchay Panno Przenayświętsza, co na pochwałę twoję mowi Elżbieta! Uważ, iż na pochwałę twoję mowi, iżeś *błogosławiona* y naybłogosławnieysza *między wszystkiemi niewiastami!* Co na to o Matko Przenaydostoynieysza? Odpowiada Matka Boża, że ja za tak wielki przywiley Bogu mojemu dźiękuję, y jego wielbię. *Wielbi dusza moja Pana.* Lecz o Panno Przenayświętsza, mowi też Elżbieta na pochwa-

pochwałę twoję, *że błogosławiony Owoc żywota twego.* Godność Syna spływa na Matkę. Co na to mowisz Matko Boża? odpowiada: iż za to samo z całego serca wielbię BOGA: *Wielbi dusza moja Pana.* Ale uważ Przenayświętsza Panno, że Elżbieta nazywa ćię Matką Bożą: *Zkąd mi to, że przychodźi do mnie Matka Pana mojego?* co na to mowisz o Panno nayzacnieysza? Odpowiada MARYA, że za tak wielkie dobrodźieystwo mnie dane BOGA mego chwalę, y wielbię. Im barźiey MARYA P. Elżbieta wychwala, tym barźiey MARYA Panna BOGA sławi, y wielbi: bo nic sobie, ale wszystko BOGU przypisowała.

Nauczćie śię Chrześćianie, BOGA zawsze, y wszędźie, osobliwie na wizytach, y nawiedźinach waszych chwalić. Niech tam nie będą słyszane słowa niezbożne, harde, zuchwałe, popisujące śię z swoich talentow; ale niech w uśćiech waszych zawsze brzmi chwała Boża. Pamiętayćie, że każdy Chrześćianin powinien jest w każdym zgromadzeniu tak z bliźniemi obcować, jako obcowała MARYA P. w domu Zacharyasza, gdźie przy jey wiźyćie nic słychać nie było, tylko chwałę Bożą, tylko wysławienie Imienia Swiętego Boskiego: od MARYI Panny: *Wielbi dusza moja Pana,* od Elżbiety: *błogosławiony Owoc żywota twego Syn Boży,* od Zacharyasza: *Błogosławiony Pan BOG Izraelski!* O szczęśliwy domie Zacharyasza, w ktorym tak wdźięczna BOGU brzmi chwała jego. Lecz przypatrzmy śię jeszcze, jako naypokornieysza Panna w domu Zacharyasza usługowała staruszce krewney swey Elżbiećie.

Miłość podobna jest do ognia, ktory z natury swojey gorący jest, y nigdy nie odpoczywa, ale ustawicznie rusza śię, y w gorę podnasza śię, y podlatuje. MARYA Panna miłośći ogniem rospalona, powstaje z zaćiszku swego, unasza śię z pośpiechem na gorną krainę, kwapi śię do domu Zacharyasza, ażeby w nim ćiężarney staruszce Ciotce swey Elżbiećie usługowała, jako młodsza podeszłey w lećiech. Spieszyła śię MARYA P. do domu Zacharyasza, nie na to, aby probowa-

bowała, czy prawda to, co o Elżbiećie Anjoł powiedźiał, ale żeby jey ćiężarney z miłośći usługowała, *non quasi incredula de oraculo, sed quasi religiosa pro officio* S. Ambr: *in Luc:* Pokwapiła śię do Elżbiety nic nie wątpiąc o wyroku Anjelskim, ale życząc sobie jak naywiększe starszce wyrządźić usługi. MARYA Panna godnośćią daleko większa jest nad Elżbietę, jednak ją odwiedza, y jey usługuje, w tym naśladując pokory Syna swego, ktory z nieba przyszedł na źiemię, nie żeby mu służono, ale ażeby on służył, BOG swojey kreaturze, Pan swoim sługom, y poddanym: MARYA także przyszła do domu Zacharyasza, nie żeby jey służono, ale ażeby ona usługowała, á to nie przez jeden dźień, abo drugi, ale niemal przez całą ćwierć roku: bo Ewangelista świadczy, iż na tych usługach MARYA Panna trwała niby przez trzy mieśiące. O prawdźiwie wielka miłość MARYI Panny, zadumiały mowi S. Bonawentura: *Elżbieta dźiwowała śię, że do niey przyszła Matka Boża, mowiąc: á zkądże mi to, że do mnie przychodźi Matka Pana mego;* ale niech śię barźiey dźiwuje temu, że przyszła, nie żeby jey służono, ale żeby ona służyła.

Niech y z was każdy dźiwuje śię MARYI Panny miłośći, y oney niech naśladuje: Wiesz o nędzy, o chorobie, o upadku sąśiada twego, bliźniego twego, idź, wspomoż, ratuy, usłuż mu. Ani mow, że on za ćiebie godnośćią niższy jest; bo im wyższy jesteś, tym powinieneś być pokornieyszy, według nauki Zbawićiela *Luc:22. V. 26.* Nie nadymay śię wiatrem pychy, ani zamykay wnętrznośći miłośierdźia przed ubogiemi, choremi, utrapionemi, ale z MARYĄ Panną y z Synem jey Zbawićielem naszym, mow: Nie przyszedłem, aby mnie służono, ale abym ja służył.

Oto taka była wizyta MARYI Panny! z ktorey nauczmy śię naprzod: nie błąkać śię, y nie bawić śię po ulicach, y rynkach: powtore: nie chodźić do domow, gdźiebyś śię mogł zgorszyć, y złego śię napić, ale do domow osob nabożnych, gdźiebyś śię rożnych cnot, y pobożnego żyćia nauczył. Potrzećie: nauczmy śię pozdrawiać za

nas

nas podleyszych, y ich duchem nabożeństwa, y miłośći Bożey napełniać. Poczwarte: nauczmy śię od MARYI Panny nawiedzającey Elżbietę, BOGA w naszych wizytach wychwalać, y ubogim, chorym usługować. A jeśli takie będą nasze wizyty, y nas Pan BOG odwiedźi na tym świećie łaskami, y błogosławieństwy swojemi, á da BOG w niebie wywyższy do wysokiey chwały przez całą wieczność.

KAZANIE

Na Uroczystość Szkaplerza Swiętego.

KTo miernie jest biegłym w Pismie Swiętym, mogł w nim postrzedz, że Rodźicy osobliwe upodobanie mają w przybraniu kochanych synow swoich osobliwą sukienką. Tak Jakob Patryarcha *Gen: 37.* kochanemu Synowi swemu Jozefowi sprawił sukienkę wzorzystą. Anna Matka Samuela 1. *Reg: 2.* Sukienkę małą przynaszała dla niego pewnych czasow. Rebeka chcąc pokazać osobliwy swoy affekt maćierzyński, ktory miała ku Jakubowi Synowi swemu, przyodźiała go w kosztowne szaty Ezawowe. *Gen: 27.* Oćiec Ewangeliczny przyimując powracającego Syna swego marnotrawnego, wnet go kazał przyodźiać przednią szatą *Luc: 15. V. 22.* A iż przystąpię do MARYI Panny, y ona naymilszego Syna swego nowo narodzonego uwinęła w naylepsze, jakie mogła mieć, pieluszki, á jako wiele Autorow twierdźi, swemi rękami utkała Panu JEZUSOWI nieszytą szatę; na ktorą przy ukrzyżowaniu jego żołnierze rzucali losy *Joan: 19.*

Jako Panna Przenayświętsza dała sukienkę naymilszemu Synowi swemu przyrodzonemu JEZUSOWI Panu, tak też dała y Synowi przysposobionemu Błogosławionemu Symonowi Stokowi Generałowi Zakonu Karmelitańskiego sukienkę, ktorą Szkaplerzem nazywamy, mowiąc: *kochany Synu, weź ten Szkaplerz znak przymierza, protekcyi, y zbawienia.* Ktokolwiek tedy Szkaplerz nabożnie nośi, nośi znak przymierza, znak protekcyi, y obrony MARYI Panny, y

znak

znak zbawienia wiecznego. O tym mowa moja będźie &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Szkaplerz jest znak przymierza.

JAko pierwsza między ludźmi niewiasta nazwana jest Ewą, to jest: Matką wszystkich żyjących; tak zacnieyszym sposobem MARYA Panna jest prawdźiwą Ewą, to jest: Matką wszystkich do nieba y do żywota wiecznego z zasług Chrystusa Pana, y z ich kooperacyi przeznaczonych, ktorych ona pod krzyżem ćierpiącego Syna swego w boleśći porodźiła. A jako między przyrodzonemi synami bywa jeden nad drugiego milszy, kochańszy Matce, tak y między przysposobionemi synami MARYA Panna ma inszych synow sobie milszych, y kochańszych, jakiemi są świątobliwi Zakonnicy Karmelu, y ći wszyscy, ktorzy wpisawszy śię do Bractwa Szkaplerza Swiętego, świętym życiem y osobliwym nabożeństwem onę czczą, y jako Matkę swoję wenerują. Jako bowiem lubo wszyscy Apostołowie byli przysposobionemi Synami MARYI Panny; Swięty jednak Jan osobliwym sposobem nazywa śię MARYI Synem, ktorego JEZUS na krzyżu wiszący oddał Matce swojey za Syna, mowiąc: *Oto Syn twoy*: tak lubo wszyscy przeznaczeni y wybrani do chwały wieczney są synami przysposobionemi MARYI Panny, osobliwym jednak sposobem Braćia, y Siostry Szkaplerza Swiętego zaszczycają śię być synami, y corkami MARYI Panny, Matki Bożey, bo osobliwym sposobem wpisując śię w to Bractwo, oddają śię jey za synow, y za corki, y przyrzekają ją czćić, y szanować jako Matkę. Zkąd o każdym z nich można mowić do Panny Przenayświętszey: *Mulier ecce Filius tuus!* O przenaychwalebnieysza Matko Boża, oto Syn twoy! Oto Corka twoja!

Rodźice, ktorzy mają swoich własnych przyrodzonych synow, nie przysposabiają sobie innych. Lecz Oyca przedwiecznego BOGA naszego taka jest ku nam miłość, że lubo ma przed wieki rodzonego

Syna

Syna swego, sobie społistotnego, społwiecznego, y sobie rownego, przećież nas za synow przyjął, y przysposobił. 1. *Joan:* 3. *Videte, qualem charitatem dedit nobis Pater, ut filii DEI nominemur & simus!* Patrzćię y dobrze uważayćie, jaką miłośćią nas BOG wszechmogący ukochał, iż nas za synow swoich obrał, y przyjął, iż prawdźiwie synami Bożemi możemy śię nazywać, y być. Podobną miłośćią y MARYA Panna kocha Swięty Zakon Karmelitański, y Bractwo Szkaplerza Swiętego: ktora lubo ma rodzonego Syna swego BOGU Oycu, y Duchowi Swiętemu rownego, jednak chćiała mieć przysposobionych Synow na gorze Karmelu y w Bractwie Szkaplerza zostających, ktorych Maćierzyńskim affektem jako Synow swoich kocha, y pielęguje.

Ale to trzeba dobrze postrzedz, y uważyć, iż ktory Oćiec, abo Matka przysposabia sobie kogo za syna, zachodźi między niemi spolne z obu stron przymierze. Oćiec, abo Matka bierze go za syna swego, za dźiedźica dobr swoich, y jemu łaskę, y affekt oycowski, abo maćierzyński deklaruje. Wzajemnie syn przysposobiony przyrzeka Oycu, abo Matce przysposabiającey wszelką synowską miłość, wdźięczność, y usługę. Tak P. BOG przy Chrzćie Swiętym, przyimując nas za synow swoich, tę na nas kondycyą kładźie, abyśmy śię wyrzekli szatana, y wszystkich spraw jego, abyśmy P. BOGA z całego serca kochali, abyśmy przykazania jego chowali: czego my dotrzymać przez chrzestnych Oycow przyrzekamy.

Tymże sposobem y Matka Przenayświętsza Bogarodźica Panna Braćią, y Siostry Szkaplerne przyimuje za Synow, y za Corki swoje, y im affekt Maćierzyński obiecuje pod tą kondycyą, jeżeli jey, y Synowi jey BOGU swemu będą wiernie służyli, jeżeli będą śię starali przykazania Boże chować, BOGA dobrowolnym grzechem nie obrażać, według stanu swego czystość duszy, y ćiała zachować, y onę jakim nabożeństwem, ile zabawy dopuszczają czćić y wenerować. Y toto jest przymierze, ktore Matka Przenayświętsza zawiera z Braćią

Szka-

Szkaplerza Swiętego! Ona obiera ich za Synow, á oni obieraią ią za Matkę; ona przyrzeka im Maćierzyński affekt, á oni przyrzekaią jey synowską miłość, wdźięczność, y posłuszeństwo w zachowaniu jey y Syna iego woli, to jest: prowadźić życie Chrześćiańskie, święte, pobożne według przykazań Bożych. O święte przymierze! o chwalebna zmowo! o zbawienny kontrakćie! Czy może być śćisleysze przymierze, jako Matki z Synami? czy może być chwalebnieyszy kontrakt nad ten, ktory śię czyni z Matką Bożą, y z samym P. Bogiem?

Ale MARYI Pannie nie dość było zawrzeć przymierze z Synami swoiemi przysposobionemi, ale chćiała jeszcze tego przymierza dać znak widomy, na ktoryby spoyrzawszy Synowie jey, przypominali sobie kondycye zawarte w tym przymierzu. A ten znak jest Szkaplerz Swięty, ktory Matka Boża dała, jakom rzekł Błogosławionemu Symonowi Stokowi, mowiąc: *Dilecte Fili, accipe tui Ordinis Scapulare, signum fœderis, & pacti sempiterni.* Kochany Synu moy, bierz ten Szkaplerz na znak przymierza, y zmowy wieczney.

Po uniwersalnym potopie *Gen.* 13. Pan BOG uczynił przymierze z ludźmi, iż ich nie miał powszechnym potopem karać: y na znak tego przymierza położył łuk, abo tęczę na obłokach. *Arcum meum ponam in nubibus: erit signum fœderis inter me, & terram.* Jako Pan BOG położył łuk swoy, abo tęczę na obłoku rośistym jako znak wiecznego przymierza między Bogiem, y ludźmi; tak MARYA Panna dała Błogosławionemu Symonowi Stokowi Szkaplerz, jako znak wiecznego przymierza, ktore zawarła z Synami swemi przysposobionemi, ktorym znać dała, iż z niemi tak śię łączy, jak Matka z synami.

O przedźiwna miłośći MARYI Panny ku braći Szkaplerza Swiętego, że ich Matka Boża uznawa za synow swoich! ale oraz jak wielka chwała braći tego bractwa, że oni Matkę Bożą maią za swoję Matkę! Jeśli bowiem zaszczycali śię niegdyś Zydźi, że mieli Oyca Abrahama: *Patrem habemus Abraham!* daleko chwalebniey mogą zaszczy-

zaszczycać śię Bracia Szkaplerni, że mamy Matkę MARYĄ! y bespiecznie mogą mowić: Synami MARYI jesteśmy!

Chwalebny wprawdźie jest zaszczyt nazywać śię synami MARYI, y jey sukienkę na plecach nośić, ale to nie wiele wam, naymilśi braćia, pomoże, jeżeli z imieniem Synow MARYI, nie będźiećie naśladowali cnot Przenayświętszey Matki waszey. *Joan:*8. Gdy śię Zydźi popisowali, że mieli Oyca Abrahama. *Pater noster Abraham est*, Pan JEZUS im odpowiedźiał: *Si filii Abrahæ estis, facite opera Abrahæ.* Jeśli synami Abrahama jesteśćie, czyńćież uczynki Abrahama, naśladuyćież Oyca waszego w cnotach, w pełnieniu woli Bożey. Toż samo y braći Szkaplernym mowić potrzeba: Jeśli Synami MARYI jesteśćie, czyńćież uczynki MARYI, naśladuyćie ią w czystośći sumnienia, w wypełnieniu woli Bożey w przykazaniach Bożych ogłoszoney; naśladuyćie ią w pokorze, w skromnośći, w ćierpliwośći, y w innych cnotach. *Quotquot diligitis MARIAM, MARIAM induite: hæc splendeat in moribus, hæc fulgeat in actibus:* mowi Bonawentura Swięty. Ktorzykolwiek MARYĄ Pannę kochaćie, przyoblecżćie śię nie tylko w sukienkę jey, nie tylko na plecach nośćie jey Szkaplerz, ale oraz przyoblecżćie śię w jey cnoty, w jey święte obyczaje.

Galat: 3. S. Paweł twierdźi, że wszyscy ochrzczeni, w Chrystusa śię oblekli. *Quicunq; in Christo baptizati estis, Christum induistis.* O piękna, o droga, o chwalebna każdego Chrześćianina suknio, ktorą każdy Chrześćianin przy Chrźcie S. śię przyoblekał! bo śię przyoblekał w Chrystusa, to jest: w sukienkę Chrystusową, ktora jest łaską Bożą na duszę naszę wlaną, z zasług Chrystusowych nam daną, ktora nas czyni synami Bożemi, y dźiedźicami krolestwa niebieskiego. Ale na to trzeba pamiętać, że jakom wyżey namienił, przy tych obłonach przy Chrźcie Swiętym, niejaki kontrakt, y przymierze z czynach przy Chrźcie Swiętym, niejaki kontrakt, y przymierze z Panem Bogiem uczyniliśmy, przez ktory obowiązaliśmy śię Chrystusa Pana naśladować: Dano nam zaraz po Chrźcie Swiętym sukienkę

kę białą na ten znak, abyśmy ſzatę niewinności na Chrzćie wźiętą niezmazaną dochowali aż do śmierći naſzey, y z oną ſtanęli na ſądźie Bożym. Podobnym ſpoſobem y MARYA Panna wpiſującym śię w to bractwo daje ſukienkę Szkaplerza Imieniem JEZUSA, y MARYI naznaczoną, na ten znak, abyśmy JEZUSA, y MARYĄ naśladowali, abyśmy ktorych Imię na ćiele nośim, ich też w obyczajach nośili, y oraz abyśmy od nich protekcyą, y obronę mieli: bo Szkaplerz, nie tylko jeſt znakiem przymierza, ale oraz y znakiem protekcyi, y obrony.

CZĘSC WTORA.

PSal: 44. V. 10. Ukoronowany Prorok z Ducha S. przeyrzał, że Matka Boża w chwale wieczney miała ſtanąć po prawicy Syna ſwego w odźieniu złotym, okrążona rozlicznośćiami. *Aſtitit Regina á dextris tuis in veſtitu deaurato, circumdata varietatibus:* inſza werſya czyta *circumdata ſcutis.* Okrążona tarczami, puklerzami. Stoi przy boku Syna ſwego MARYA Panna okrążona, otoczona tarczami na obronę Synow ſwoich przyſpoſobionych: jedną tarczą ochrania ich od gniewu Bożego, drugą broni od poſtrzałow ſzatańskich, inną broni od niezliczonych niebeſpieczeńſtw, przypadkow, chorob, nagłey śmierći. Ztąd Szkaplerz od MARYI Panny dany Błogosławionemu Symonowi Stokowi, zda śię być na to danym, aby był widomym znakiem protekcyi, y obrony, w ktorey ſą Bráćia Szkaplerza Swiętego u Matki Przenayświętſzey. Jako Chryſtus Pan poſtanowił Sakramenta, ktore ſą znakami widomemi ſprawującemi wewnątrz łaſkę Bożą niewidomą; tak MARYA poſtanowiła Szkaplerz jako znak widomy obrony ſwojey, ktorey ći doznawają, ktorzy ten znak nabożnie noſzą. Prawdać to jeſt, że ten znak nie jeſt Sakramentem: bo żaden nie może ſtanowić Sakramentu, tylko ſam Pan BOG Chryſtus JEZUS: jednakże ma coś nakſztałt Sakramentu, iż jeſt znakiem widomym obrony MARYI Panny: bo jako Sakrament naprzy-

naprzykład Chrztu, Bierzmowania należyćie przyjęty wzbudza BOGA do dania łaſki ſwey przyjmującemu; tak Szkaplerz nabożnie noſzony, pobudza Matkę Przenayświętſzą, aby dała ſwoję protekcyą, y obronę nabożnie Szkaplerz noſzącemu.

O znaku niebieſki! o znaku przedźiwny Szkaplerzu Swięty! kto ćię nabożnie nośi, nośi nieomylny znak protekcyi Matki Bożey! kto pilnym zoſtaje w tym bractwie, zoſtaje w opiece Przenayświętſzey Bogarodźicy! Kto żyje według uſtaw tego bractwa, żyje, y umiera w protekcyi y obronie Matki Boſkiey. Kto może wyliczyć ſkutki obrony Matki Bożey, ktorey doznali nabożnie Szkaplerz noſzący? jak wielu ich z ſtanu grzechu MARYA Panna przyprowadźiła do ſtanu łaſki? jak wielu Panna Przenayświętſza od mocy ſzatańſkiey obroniła? jak wielu chorych cudownie uzdrowiła? jak wielu tonących ratowała, y z oſtatniey toni zdrowych na brzeg wyniosła? jak wielu śmiertelnie ranionych uzdrowiła? jak wielu z rąk rozboyniczych wyrwała? jak wielu w rożnych przypadkach ratowała? Tych, y innych cudownych ſkutkow protekcyi Matki Przenayświętſzey świadom jeſt cały świat, ktorych zliczyć nie można: w niebie da BOG lepiey dowiemy śię, gdy z Protektorką naſzą na twarz BOGA wſzyſtko wiedzącego zapatrować śię będźiemy.

Wy tedy wſzyſcy, ktorzyśćie śię w Bractwo Szkaplerza wpiſali, beſpiecznie pokładayćie ſwoję ufność w protekcyi Matki Przenayświętſzey! Ona was we wſzelkich przypadkach będźie broniła, będźie ratowała, bylebyśćie ten znak protekcyi jey nabożnie nośili. Lecz nieſtetyż, nie nal płacząc mowię, wielu jeſt takich w tym Bractwie, ktorzy tę świętą ſukienkę grzechami ſwemi ſzpecą, y mażą! y noſząc znak protekcyi MARYI Panny, onę y Syna jey grzechami ſwemi do gniewu pobudzają! Tacy inaczey ſuknią pokazują, y mowią, inaczey uczynkami: Sukienką, ktorą noſzą, mowią: *protege nos!* broń nas, á uczynkami wołają: nie broń nas. MARYA jednak wſzyſtkich bráći Szkaplerza ſwego broni, wſzyſtkich ma w opiece ſwojey

swojey tak dobrych, jako y złych, tak sprawiedliwych, jako y grzesznych, ale nie zarowno. Jako bowiem P. BOG wszystkim y grzesznikom, y niegodnym pomoc łaski swojey daje, ale nie rowno wszystkim: tak y MARYA P. wszystkich wprawdźie jey Szkaplerz noszących ma w swojey obronie, w swojey protekcyi, ale nie wszystkich zarowno: bo sprawiedliwych barźiey kocha, á zatym większe ma o nich staranie, większą opiekę. Ma wprawdźie MARYA Panna staranie y o grzesznych synach swoich przysposobionych, ale nie o zakamiałych w grzechu, nie o trwających w złym nałogu; ale ma staranie o grzesznikach, ktorzy chcą z grzechu powstać, ktorzy żądają z Synem jey pojednać śię. Kto bowiem będźie trzymał, żeby Matka Boża miała mieć w osobliwey swojey protekcyi, y obronie tego, ktory Syna jey powtornie krzyżuje, ktory sprosne żyćie prowadźi, ktory w niezgodźie, w ustawicznych swarach z bliźnim żyje. Takim trzeba śię bać, ażeby ten znak protekcyi MARYI Panny, to jest: Szkaplerz nie był prożnym znakiem, nic nieznaczącym, á co gorsza, ażeby nie był znakiem BOGA, y Matkę Bożą do gniewu pobudzającym. Bo jakom powiedźiał w pierwszey częśći kazania, ta Sukienka abo Szkaplerz dany jest na znak przymierza zawartego, przez ktory wpisując śię w to Bractwo przyrzekł wierniey służyć BOGU, y Matce Bożey: á kto tey kondycyi nie dotrzymuje, tym samym uwalnia y drugą stronę do niedotrzymania deklarowaney łaski: á zatym y MARYA Panna przestaje być obowiązaną dotrzymać deklaracyą swoję, przez ktorą przyrzekła go mieć w opiece, protekcyi, y obronie swojey. Łamiący pakta abo przymierze nie do miłośći, nie do protekcyi, ale do gniewu, do kary pobudza tego, z ktorym uczynił pakta.

Przeto naymilśi Braćia, tak nośćie sukienkę MARYI Panny, aby ona była skutecznym znakiem, żeśćie wy z MARYĄ Panną zawarli wieczne przymierze, przez ktore wy oddaliśćie śię Matce Bożey za synow, á Matka Boża przyrzekła być Matką waszą; wyśćie przyobiecali

cali

cali jey, y Synowi jey wiernie y nabożnie służyć, y w nienaruszoney według stanu swego czystośći żyć, á Matka Przenayświętsza deklarowała was, jako Synow swoich w opiece, y w obronie mieć. Nie jest to skuteczny znak, kiedy to, co ten znak znaczy, do skutku śię nie przyprowadza. Kto nośi Szkaplerz znak przymierza z MARYĄ zawartego, á kondycyi w tym przymierzu zawartych nie chowa, u takiego Szkaplerz nie jest znakiem skutecznym: bo skuteczność na wykonaniu skutku zależy.

A jeśli ten Szkaplerz będźie skutecznym znakiem przymierza waszego z Matką Bożą uczynionego, to jest: jeżeli to przymierze do skutku samego będźiećie przyprowadzać, zapewne będźie oraz y skutecznym znakiem protekcyi, y obrony Panny Przenayświętszey, to jest: w samym skutku, w samey rzeczy przenaydostoynieysza Matka Boża będźie was miała w swojey opiece, w swojey obronie, y będźie was ratowała we wszelkich potrzebach, y będźie broniła od wszystkiego złego. A tak Szkaplerz nie tylko będźie znakiem protekcyi Matki Boskiey, ale też będźie skutecznym znakiem zbawienia wiecznego, jako wam dowodnie pokażę w tey ostatniey częśći mowy mojey.

CZĘSC TRZECIA.

Szkaplerz jest znakiem zbawienia.

TAjemnica zbawienia naszego tak jest nam zakryta, iż jako naucza *Concilium Tridentinum*, żaden człowiek bez osobnego objawienia Bożego pewnie nie może wiedźieć, że jest z liczby wybranych do chwały wieczney. Ta głęboka tajemnica jest pieczęćią samego BOGA zapieczętowana: nikt w nią weyrzeć nie może: samemu BOGU tylko wiadoma jest liczba przeznaczonych do nieba: *wie P. BOG, ktorzy są jego. 2. Timoth: 2.*

Lubo o tey tajemnicy pewney wiadomośći nie masz między ludźmi, atoli są niektore znaki, ktore moralną pewność czynią, ktorzy

są

są do nieba wybrani? Między inszemi znakami przeznaczenia do nieba S. Bernard, S. Anzelm, y S. Bonawentura kładą osobliwe nabożeństwo do MARYI Panny Matki Bożey. Bo Panna Przenayświętsza wiele może w niebie, á jako mowi S. Piotr Damiani, wszelka moc na niebie, y na ziemi od Syna swego BOGA Wszechmogącego dana jest MARYI: czego ona zechce, to uprosi, y zjedna u Syna swego. Czego bowiem Matka, á jeszcze taka Matka, jaka jest MARYA Panna, czego nie uprosi u Syna swego, á jeszcze u takiego Syna, jakim jest Chrystus JEZUS, ktory Matkę swoję nieskończenie kocha? Przeto Matka Boża będąc tak można u Syna swego widząc Klientow swoich z ułomności ludzkiey upadłych w grzech, uprasza dla nich u Syna swego łaskę naprzod do powstania z grzechu, potym łaskę á do poprawy żywota, potym do wytrwania w dobrym: y tak nabożni Klientowie Matki Bożey temi łaskami Bożemi wspomożeni otrzymują zbawienie wieczne.

Co się mowi o wszystkich dewotach nabożnych do Nayświętszey Panny, toż samo osobliwszym prawem trzeba mowić o Braci, y Siostrach Szkaplerza Swiętego: bo ten Szkaplerz, jeżeli go nabożnie noszą, jest znakiem im zbawienia wiecznego: bo na to jest od Matki Boskiey Symonowi Stokowi dany. *Fili accipe signum salutis.*

Rzekłem, że Szkaplerz tym jest znakiem zbawienia wiecznego, ktorzy go nabożnie noszą, to jest: ktorzy go noszą z affektu ku Panu JEZUSOWI, y ku Matce jego, ktorzy ustawy Bractwa tego zachowują, ktorzy w nienaruszoney czystości aż do śmierci żyją, ktorzy Pana BOGA grzechem ciężkim nie obrażają: bo Matka Przenayświętsza widząc ich tę sukienkę nabożnie noszących, y ustawy tego Swiętego Bractwa pełniących, ich osobliwym affektem kocha, ich w swojey opiece, y protekcyi trzyma, od nich okazye do grzechu oddala, y im tak wielką moc łask Bożych u Syna swego uprasza, iż im prawie nie podobna jest zginąć: y tak Szkaplerz nabożnie noszony, jest znakiem zbawienia noszącym.

Może

Możesię kto y z Katolikow dziwować śmiałey assercyi Ss. Anzelma, y Bernarda, ktorzy odważnie twierdzą, że niepodobna jest tym na wieki zginąć, ktorzy nabożni są do Matki Bożey. Jako bowiem nabożny do Matki Bożey nie może zginąć? wszak może w grzech śmiertelny wpaść, może w nim aż do śmierci trwać, y tak w grzechu umarszy, na wieki być potępionym? Prawdać to może się trafić, ale to barzo rzadko się trafia. Przeto co pomienieni Swięci Doktorowie mowią: iż niepodobna jest, aby nabożny do MARYI Panny zginął, to rozumieć potrzeba, iż to barzo trudno, y rzadko się trafia: jako gdy P. JEZUS mowi, iż niepodobna bogaczowi wniść do krolestwa niebieskiego, tu niepodobno, to samo znaczy, co trudno, y barzo rzadko: tak gdy Oycowie SS. y Kaznodzieje mowią, że nie podobna rzecz jest, ażeby ten zginął, kto MARYI służy, trzeba rozumieć przez niepodobno, nie cale niepodobno, ale trudno, y rzadko. Bo MARYA P. prawdziwym swoim sługom tyle łask u Syna swego uprasza, iż za ich oświeceniem, y pomocą barzo trudno jest, y prawie moralnie niepodobno im, ażeby się mieli dobrowolnie odważyć na grzech śmiertelny, á zatym moralnie niepodobna, aby oni zginęli na wieki.

Raducie się w duchu wszyscy Słudzy MARYI Panny! wszyscy Klientowie! wszyscy Synowie przysposobieni, wszyscy nabożni do Matki Bożey! osobliwie raducie się w MARYI Pannie, Bracia, y Siostry Szkaplerza Swiętego! bo wasze imiona wpisane w Bractwo, są oraz wpisane w księgę żywota: á zatym tak o zbawieniu waszym pewni, y bespieczni jesteście, iż wam prawie niepodobna jest, abyście zginęli; bylebyście MARYA Pannę, z ktorą wpisując się w to Bractwo zawarliście przymierze, synowskim affektem kochali, nabożnym sercem, usty, y innemi przysługami czcili, bylebyście ustawy Bractwa zachowali, żyjąc w czystości duszy y ciała. A tak wam Szkaplerz jest nieomylnym znakiem zbawienia wiecznego.

Lecz ach niestetyż, jak wielu takich jest, ktorzy Szkaplerz na szyi zawie-

zawieszony noszą, á o wypełnieniu ustaw Brackich, o czystośći sumnienia, o śćisleyszey służbie BOGU, y MARYI Pannie nie myślą! rozumieją, że nigdy nie zginą wiecznie, iż Szkaplerz znak zbawienia na plecach noszą! ale śię ćięszko oszukiwają: bo Szkaplerz powinien dwie rzeczy zawierać, to jest: szatę wyszytą Imieniem JEZUSA, y MARYI, ktorą noszą, y ducha wnętrznego, z ktorym tę sukienkę noszą. Te dwie rzeczy tak są z sobą spojone, y złączone, że ktoby tę sukienkę nośił bez wnętrznego ducha, toby ta sukienka nic mu nie pomogła; y nie byłaby prawdźiwym Szkaplerzem, ale trupem Szkaplerza: jako ćiało bez duszy trupem jest, jako y wiara, według S. Bernarda, bez miłośći trupem śię zowie, tak y ta Bracka Sukienka nie złączona z wnętrznym duchem, z wnętrznym nabożeństwem nie jest prawdźiwym Szkaplerzem, ale tylko trupem, y pozorem Szkaplerza: y jako wiara odłączona od miłośći, zbawienia nie sprawuje; tak y Szkaplerz jeżeli nie będźie złączony z duchem tego, ktory go nośi, nic w nimnie będźie sprawował, nie będźie mu znakiem zbawienia wiecznego. Co proszę sprawuje Szkaplerz na śćienie, na kołku wiszący? nic: bo kołek, abo śćiana ducha żadnego nie ma: tak y Szkaplerz na ramionach człowieka bez żadnego duchownego tchnienia noszony, nic nie sprawuje, nic nie znaczy.

Przeto naymilśi Braćia, y Siostry Szkaplerza Swiętego, tę sukienkę nośćie z duchem wnętrznym, z duchem nabożeństwa, y miłośći ku JEZUSOWI, y MARYI. Ile razy kładźiećie na śię Szkaplerz, tyle razy wprzod nabożnie pocałuyćie Nayświętsze Imiona JEZUSA, y MARYI na Szkaplerzu wyszyte, Panu JEZUSOWI, y Matce jego Przenayświętszey w opiekę, y w obronę śię oddając, y ową zwyczayną modlitewkę odmawiając: O Pani moja, Swięta MARYA, ja twojey łasce, y osobliwey straży, y we wnętrznośći miłośierdźia twego polecam duszę moję, y ćiało moje, żywot, y śmierć moję. A w Szkaplerz przybrawszy śię, imaginuyćie sobie, że jako Synowie w sukienkę Matki waszey przybraliśćie śię, w ktorey tak chodźćie, y sprawuy-

sprawuyćie śię, jako przystoi na Synow tak wielkiey Matki, y onę jako Matkę swoję Synowskim affektem czćiyćie. Czćić zaś Matki nie będźiećie, jeżeli Syna jey jednorodzonego obrażać będźiećie. Wiećie bowiem jak Matki gorliwe są o niecześć synow swoich rodzonych. Przeto jeżeli chcećie być w łasce tak u Syna, jako y u Matki, starayćie śię chować pilnie ustawy Bractwa waszego: á tak Szkaplerz będźie wam znakiem nie tylko przymierza y obrony, ale też y zbawienia wiecznego.

K A Z A N I E

Na Uroczystość Wniebowźięćia Nayś: P. M. Matki Bożey.

Siedząc u nog Pańskich, słuchała słowa jego. *Luc:* 10.

Przenayświętsza Panna jest wywyższona, bo była uniżona.

DZiś to sprawdźiło śię, co niegdyś MARYA Panna, począwszy w żywoćie Syna Bożego, w pieniu swym prorokowała temi słowy: *Deposuit potentes de sede, & exaltavit humiles.* Złożył potężnych Mocarzow z tronu, á wyniosł upokorzonych. Bo dnia dźiśieyszego P. BOG naymilszą swoję Matkę wyniosł w chwale niebieskiey nad wszystkie kreatury, jako dźiśia śpiewa Kośćioł S. w jedney antyfonie. *Exaltata est S. DEI Genitrix:* Wyniesiona jest Przenaybłogosławieńsza Matka Boża nad wszystkie Anjelskie chory, nad Cherubinow, y Serafinow do niebieskich krolestw. Wyniesiona jest Bogarodźica w niebie do naywyższey chwały, bo na źiemi nayniżey śię uniżała. Matka Boża swe wywyższenie powinna jest swemu poniżeniu. Nigdy żadna kreatura tak wysoko nie jest wyniesiona, jak MARYA Matka Boża: bo też żadna kreatura tak głęboko nie uniżyła śię, jak Panna Przenayświętsza.

Nie możemy lepiey uczćić Panny Przenayświętszey dźiś do naywyższey

wyższey w niebie chwały wywyższoney, jako naśladowaniem jey pokory, ktora ją tak wysoko wyniosła. Przeto nauczmy się od czći naygodnieyszey Matki Bożey być na źiemi pokornemi, y uniżonemi, abyśmy w niebie z nią byli podwyższonemi. Obaczmyż tedy na tym kazaniu, jako Panna Przenayświętsza uniżając śię, jest podniesiona? Co abyśmy lepiey pojęli, naprzod: badaymy śię o przyczynie uniżenia, y wywyższenia Matki Bożey. MARYA Panna przyczynę, y zrzodło uniżenia swego znalazła w sobie samey: á przyczynę wywyższenia swego znalazła w naygodnieyszym Synu swoim. MARYA Panna uniżała śię, bo była kreaturą; MARYA Panna jest wywyższona, bo naymilszy Syn jey JEZUS Chrystus Pan y Zbawićiel nasz napełnił ją łaskami swemi. MARYA była pokorna, bo wiedźiała czym była: MARYA jest wyniesiona: bo znała Pana JEZUSA, y Pan JEZUS ją znał.

Obaczmyż za pomocą Bożą, jak głęboko Przenayświętsza Panna uniżała śię, á jak wysoko ją Syn jey naymilszy JEZUS Chrystus wyniosł y wywyższył? Y to będźie materya mowy mojey we dwoch częśćiach tey nauki duchowney.

CZĘSC PIERWSZA.

Uniżoność Przenayświętszey MARYI Panny.

PAnna Przenayświętsza znała śiebie samę, przeto śię zniżała, y wszystko BOGU przypisowała. Znała śiebie samę. A coż w sobie widźiała Panna Nayświętsza? Widźiała swoję podłość, jako sama zeznawa w swoim pieniu: *Weyrzał BOG na podłość Służebnicy swojey:* Y na tym to mocnym fundamenćie głębokiey pokory zakładała budynek świątobliwośći. Nie nadęła jey wielkość łask Boskich jey hoynie od BOGA konferowanych: w pośrzodku tych łask, w ktore obfićie opływała, nie zapomniała ona czym była, to jest: jako o sobie rozumiała, podłą Służebnicą Boską: *weyrzał Pan na podłość Służebnicy swojey.*

My,

My, Chrześćianie, chcemy, abyśmy swego czasu z Matką Bożą byli wywyższeni, á tego wywyższenia fundamentu nie zakładamy, ktory zawisł na poznaniu podłośći naszey. Zapominamy, czym my jesteśmy: nie widźiemy tego, co z istoty mamy. Panna Przenayświętsza nie widźi w sobie, tylko podłość swoję, á my nie świadomi podłośći naszey nic w nas nie widźiemy, tylko przymioty jakie chymeryczne, ktore nie są w rzeczy samey, ale tylko w fantazyi przez imaginacyą urojone: á jednak y te nas nadymają, jakoby coś w rzeczy samey były. Nauczmy śię naśladować przykładu MARYI Panny; nauczmy śię być pokornemi na wzor Matki Bożey: y dla tego uczmy śię poznawać naszę podłość.

Prawdźiwy sposob dostąpienia gruntowney pokory, jest znać nas samych. My jesteśmy ślepemi, my jesteśmy ubogiemi, my jesteśmy grzesznikami: y toć to jest nasz dźiał, toć to jest nasze dźiedźictwo podłość sama.

My jesteśmy ślepemi! y toć to nas obowiązuje, ażebyśmy śię ustawicznie uciekali do BOGA, prosząc go, aby oświećił ćiemnośći nasze. *Panie, oświeć ćiemnośći moje.* Mawiał Krol y Prorok Dawid *Ps.* 17. *W.* 29. Uważćie dobrze te słowa: *ćiemnośći moje,* bo ćiemnośći na rozumie są to własność nasza: nam własna rzecz jest, że my z nas samych ćiemnemi na rozumie jesteśmy! nie widźiemy co dobrego, y zbawiennego jest, á co naszemu zbawieniu szkodliwego.

Nasze ubostwo jest takie, że nic z nas samych nie mamy. Dawid będąc bogatym z łaski Bożey Krolem, weyrzawszy w śiebie samego, wołał do BOGA *Ps.* 85. *Panie wysłuchay mię: bo nędzny y ubogi ja jestem.* Nic z śiebie nie mam: twoje jest ćiało, twoja dusza, twoje zmysły, twoje zdrowie, y czerstwość, twoja fortuna, wszystko to twoje, cokolwiek jestem, y mam; á nic od śiebie nie mam, ale wszystko od ćiebie: *inops & pauper sum ego.*

Stan grzesznika naybarźiey powinien nas wieść do poznania naszey podłośći. Nic tak barzo podły m nie czyni człowieka, jako

grzech.

grzech. A my wszyscy grzesznikami jesteśmy: grzesznikami śię rodźim, grzesznikami żyjemy, odważając śię na tak wiele grzechow, y będąc skłonnemi popełnić wszystkie grzechy, ktorekolwiek mogą być na świećie. Y toto miałoby nas pobudzać do głębszey pokory, niż była u Matki Przenayświętszey, ktora żadnemu grzechowi nie podlegała! Toto miałoby nas prowadźić do podźiwienia nad nieskończonym miłośierdźiem BOGA naszego, że raczy patrzać na podłość naszę.

Powtore: uważmy submissyą Panny Przenayświętszey. *Luc:* 1. *W.* 38. *Oto ja Służebnica Pańska, niech mi śię stanie według słowa twego.* Czy może być większa submissya, jako ta? Ledwo Panna Przenayśw: może to pojąć, co jey Anjoł oznaymuje: *quomodo fiet istud?* jako to może być? á jednak zaraz tegoż momentu poddaje swoy rozum pod słowa Anjoła Imieniem Boskim zwiastującego. Gdyby ona chćiała wniść w dysputę z Anjołem, co niemiałaby przyszło argumentow, y racyi na przećiw. Mogłaby mowić: y takać to jest okazałość, y apparencya Krola nad Krolami? Tak podłe urodzenie czy przystoi na tak wielkiego Pana? Nic tego MARYA Panna nie widźi, wiara jey wszystko poymuje: adoruje słowa Boże wszechmocne, choć śię jey niepodobne zdają. Wierney duszy do poddania rozumu więcey nie potrzeba; dość jey tego, że BOG mowi.

Otoż mamy wielki przykład ślepego, iż tak rzekę, posłuszeństwa w MARYI Pannie. Czy może być mocnieysza nam pobudka do submissyi, jako posłuszeństwo MARYI Panny? Ażeby nasza submissya, jakokolwiek przybliżała śię do submissyi Matki Bożey, powinna mieć dwie essencyalne dyspozycye, abo gotowośći. Pierwsza: abyśmy gotowi byli na wszystkie przypadki tego życia, ktore na nas Opatrzność Boska przepuszcza. Druga: abyśmy gotowi byli podlegać roskazom tych, ktorych nam P. BOG dał za starszych naszych, kiedy oni roskazują, co Boskiey woli nie jest przećiwno. Natenczas będźiem mieli submissyą, abo podległość pod wolą Boską w rożnych przypadkach

padkach tego życia, kiedy będźiem mogli mowić z S. Pawłem *Philip:* 4. *W.* 12. *Nauczyłem śię ja przestawać na tym, co mam: umiem y uniżać śię, umiem y obfitować, wszędy y we wszystkim jestem wyćwiczony: umiem y łaknąć, y być nasyconym, y obfitować, y niedostatek ćierpieć.*

Naypewnieyszy zaś sposob przyjśćia do tey obojętnośći, y podlegania woli Bożey w każdym przypadku, jest pamiętać dobrze, że my jesteśmy grzesznikami: á zatym nam nic nie powinno. Wszystko to, co nam Pan BOG daje, z łaski y z miłośierdźia swego daje: kiedy nam ręki swey umyka, nie powinniśmy na to narzekać, że P. BOG nam tego y tego nie daje: bo to nam nie jest powinno. Może Pan BOG nam odebrać, co dał: á my dla tego nie mamy żadney racyi ani mruczeć, ani narzekać na P. BOGA, ktorego sądy zawsze są sprawiedliwe.

Nie mniey sprawiedliwa rzecz jest podlegać, y submittować śię pod rząd tych wszystkich, ktorym P. BOG dał moc, y zwierzchność nad nami: bo jako naucza S. Paweł *Rom:* 13. *W.* 1. *Nie masz zwierzchności, jedno od BOGA: á te ktore są zwierzchnośći, są od BOGA postanowione. Przeto kto śię sprzećiwia zwierzchnośći, sprzećiwia śię postanowieniu Bożemu: y ktorzy śię sprzećiwiają, potępienie sobie odnoszą.* Ty synu, sprzećiwiasz śię Oycu twemu, sprzećiwiasz śię samemu BOGU. Ty mężatko powstajesz na męża twego, powstajesz na samego BOGA. Co Pan BOG przez śię przykazuje, y co P. BOG przykazuje przez Przełożonych naszych, tenże sam jest BOG; także sama jest moc, y powaga! Przeto kto nie słucha prawney zwierzchnośći, nie słucha samego BOGA, ktory jako Pan całego świata chce, ażebyśmy byli rządzeni przez zwierzchność od niego postanowioną.

Pokora przywodźiła Pannę Przenayświętszą do uważania samey śiebie, y nic w sobie samey nie upatrywała, tylko szczere swoje nicestwo; á cokolwiek miała, to znała barzo dobrze, że wszystko to pochodźiło od BOGA, á nie od niey samey: przeto wszystkie przymioty, y dary sobie obfićie udźielone nie sobie, ale jedynie BOGU przy-

przypiſowała, BOGU za nie dźięki y chwałę oddawała. Poſłuchaymy jey dźiękczynienia BOGU! *Luc:* 1. *V.* 16. *Wielbi duſza moja Pana, y rozradował śię duch moy w BOGU Zbawićielu ſwoim. Wielbi*, to jeſt: wielce wychwala, wynaſza *duſza moja Pana.* Panna Przenayświętſza nie chwali śię ſama, ale chwałę oddaje BOGU. *Y rozradował śię duch moy w BOGU Zbawićielu ſwoim.* Panna Przenayświętſza nie raduje śię ſama w ſobie, ale *w BOGU Zbawićielu ſwoim.* Zna ona dobrze, że nic od śiebie ſamey, ale wſzyſtko od BOGA ma: ztąd uznawa podłość ſwoję, y onę przed całym światem głośi w pieniu ſwoim: *Weyrzał P. na podłość ſłużebnicy ſwojey.* My, Chrześćianie, dobrze wbiymy w pamięć ten ſentyment y uwagę Panny Przenayświętſzey: że wſzyſtko od BOGA pochodźi, że nic nie mamy od śiebie, ale cokolwiek jeſteśmy, y mamy, to wſzyſtko jedynie od BOGA mamy. *Co maſz, czegobyś nie wźiął?* pyta śię S. Apoſtoł 1. *Cor:* 4. *V.* 7. Maſz jaſny rozum, byſtry dowćip, drugi maſz rożne przemyſły do uczćiwego zachowania żyćia, inſzy maſz śiłę, czerſtwość, dobre zdrowie: rola twoja jeſt żyżna, przynośi owoc obfity, pracy twojey we wſzyſtkim śię ſzczęśći. Wſzyſtko to od BOGA pochodźi! *co maſz, czegobyś nie wźiął?*

Baruch Prorok *c.* 1. *V.* 16. opłakuje ślepotę tych ludźi, ktorzy dary Boże ſobie przypiſują: *Będą śię,* prawi, *ćieſzyć, y radować, y będą ofiarę oddawać matni ſwojey y śieći ſwojey,* to jeſt: nie BOGU będą dźiękować za te dary, ktore oni jako śiećią jaką obfićie u BOGA zagarnęli, ale przypiſzą to pracy ſwojey, przemyſłom y induſtryom ſwoim. Ale to jeſt gruba niewiadomość, ćiemna rozumu ślepota, nie znać zkąd to wſzyſtko pochodźi, nie znać ſwojey niedołęznośći, y ſwojey podłośći. Kto zna podłość ſwoję, niceſtwo ſwoje, niemoc ſwoję, uznawa BOGA Autorem, y Dawcą wſzyſtkiego tego, co ſam ma, y co w drugim widźi: y oddaje BOGU należyty pokłon, y chwałę, mowiąc z Apoſtołem 1. *Tim:* 1. *V.* 17. *Krolowi wiekow nieśmiertelnemu, y niewidomemu, ſamemu jedne mu BOGU niech bę-*

dźie

dźie cześć, y chwała na wieki wiekow. Od niego mamy wſzyſtko, od niego mamy to jeſteſtwo, czym jeſteśmy, od niego mamy duſzę, ćiało, żyćie, zdrowie, zmyſły, od niego mamy fortunę, doſtatki według każdego ſtanu, jemu niech będźie cześć y chwała! jego niech wielbi duſza naſza! w nim śię niech raduje duch naſz! bo wielkie rzeczy nam uczynił, wielkie nam dobrodźieyſtwa świadczył, ktory ſam możny, y mocny jeſt, á my ſamą jeſteśmy nędzą, podłośćią, ſłabośćią, niemocą y cale z nas ſamych niczym jeſteśmy.

Przenayświętſza Panna uważając ile z śiebie ſamey niceſtwo ſwoje, á co ztąd idźie, podłość ſwoję, wielce śię przed Bogiem uniżała: á czym głębiey śię uniżała, tym wyżey jeſt podnieśiona. Obaczmy teraz jak wyſoko Przenaydoſtoynieyſzą Matkę ſwoję wyniosł Chryſtus? Y to wam przełożę w drugiey częśći tey mowy mojey.

CZĘSC WTORA.

Wynyżſzenie Przenayświętſzey Matki Bożey.

WYwyżſzenie Matki Bożey na tych trzech rzeczach zawiſła, naprzod: że ſzła za nauką Pana JEZUSA Syna ſwego. Powtore: że była napełniona łaſką Chryſtuſową. Potrzećie: że była ukoronowana od Syna ſwego JEZUSA Chryſtuſa.

Co do pierwſzego: Matka Przenayświętſza doſkonale była świadoma nauki Syna ſwego naymilſzego. Nabywa śię zaś umiejętność nauki Chryſtuſowey przez pilne uważanie, y rozmyślanie ſłow jego przenayświętſzych. Matka Przenayświętſza naypilniey ſłuchała, y w ſercu ſwoim rozważała ſłowa Syna ſwego. Swiadczy bowiem Ewangelia *Luc:* 2. *V.* 19. *że MARYA Panna wſzyſtkie rzeczy zachowywała, uważając je w ſercu ſwoim.* Ażeby śię kto karmił ſłowem Bożym, nie dość go ſłuchać, ale też potrzeba je zachować, y do ſkutku przywieść. Kto ſłowo Boże uczynkiem pełni, ten muśi ono poważać. Wypełnienie ſłowa Bożego, y onego do ſkutku przywiedźienie, jeſt to owoc ſłuchania y rozmyślania onego.

A cze-

A czego nas uczy ſłowo Boże? Uczy, że uboſtwo, y ćierpliwe znoſzenie przećiwnośći, jeſt gruntownym fundamentem życia Chrześćiańſkiego. Y dla tego Pan JEZUS chćiał, aby Przenayświętſza jego Matka była uboga, nie opływająca w doſtatki tego świata, y żeby doznała utrapienia, y przećiwnośći tego żyćia.

Była Matka Przenayświętſza względem bogaczow tego świata uboga: ale to uboſtwo, ktore ją czyniło miłą, y przyjemną BOGU, nie było jakiekolwiek uboſtwo, ale uboſtwo ſercem, y duchem. Była Nayświętſza Panna uboga, y w rzeczy ſamey koſztowała owocow, abo ſkutkow uboſtwa, y niedoſtatku rzeczy źiemſkich: ale ona tego ſtanu ſwego ubogiego nie chćiałaby mieniać z naywiękſzemi bogactwami. To uboſtwo Panny Przenayświętſzey było uboſtwo ducha y ſerca, ktore ją prawdźiwie ubogą czyniło. Nie każdy bowiem jeſt prawdźiwie ubogi, komu nie doſtaje rzeczy, y bogactw źiemſkich. Stan uboſtwa, jeſt ſtan błogoſławieńſtwa Boſkiego *Błogoſławieni ubodzy: abowiem ich jeſt króleſtwo niebieſkie:* jeſt ſtan wielkich zaſług, y wielce przyjemny BOGU; ale trzeba być niejakokolwiek ubogim, ale ubogim w duchu, y w ſercu. Pełny świat jeſt ubogich, á między niemi ledwo jeden prawdźiwie ubogi, to jeſt: ubogi według ducha, y ſerca śię naydźie. Gdybym śię y was, ktorzy teraz jeſteśćie w tym Kośćiele ſpytał, czy bogatemi, czy ubogiemi jeſteśćie? pewniebyśćie odpowiedźieli: O Oycze, jeżeli nie wierzyſz, że my ubodzy źiemianie na tym padole płaczu jeſteśmy, odwiedź tylko naſze domy, á wſzędźie u nas puſtki znaydźieſz, y przyznaſz ſam naſze uboſtwo. Zezwalam na to, że wam wiele do wygodnego żyćia nie doſtaje, że wy uboſtwo, y niedoſtatek ćierpićie, że ubogiemi jeſteśćie: ale nie o to śię pytam: ale pytam śię was, czy jeſteśćie ubogiemi w ſercu, y w duchu, abo ſercem, y duchem? barzo o tym wątpię.

Być ubogim w ſercu y w duchu, jeſt to znać niebeſpieczeńſtwo bogactw, jeſt to ani kochać, ani żądać dobrego mienia, jeſt to w ſwoim uboſtwie BOGA chwalić, błogoſławić, y wielbić, jeſt to BO-

GU

GU dźiękować za ubogi ſtan, y z niego śię ćieſzyć, z niego być kontentem, jeſt to ſwoy ſtan ubogi poświęćić ćierpliwośćią y podległośćią pod wolą Bożą chcącą nas do nieba przez uboſtwo prowadźić. Jeśli maćie takie w ſercu dyſpozycye, BOGU chwała! wy jeſteśćie prawdźiwemi według ſerca, y ducha ubogiemi! wam jeſt dane od BOGA owo błogoſławieńſtwo: *Błogoſławieni ubodzy w duchu: abowiem ich jeſt króleſtwo niebieſkie.* Ale jeśli wy opacznie śię ſprawujećie, jeśli w waſzym uboſtwie utyſkujećie, narzekaćie, mruczyćie, burczyćie, ſzemrzyćie: Jeśli zapatrujećie śię na bogactwa źiemſkie, jako na prawdźiwe dobra, jeśli przećiwko ſłowom Ewangelii Swiętey trzymaćie, że bogaći, we wſzelkie doſtatki opływający, ſą ſzczęśliwemi, y błogosławionemi, nie jeſteśćie ubogiemi w duchu, y w ſercu.

Przenayświętſza Bogarodźica Panna koſztowała ſkutkow uboſtwa, czuła nędze uboſtwa, ćierpiała nie małe krzyżyki; ba trabalne y nader ćięſzkie krzyże. Naymilſzy Syn jey BOG y Zbawićiel naſz nie chćiał uwolnić naymilſzey Matki ſwojey od ćierpienia, ktore miało być zrzodłem chwały jey. Chcećie wiedźieć jak wiele na tym świećie ćierpiała Matka Bożaʔdowiećie śię, jeżeli pilnie uważać będźiećie, co dla naſzego zbawienia ćierpiał naymilſzy Syn jey, Pan y BOG naſz JEZUS Chryſtus. Ona wſzędźie Synowi ſwemu za nas ćierpiącemu przytomna była, ona aż do śmierći pod krzyżem umęczonego, y umierającego Syna ſwego ſtała. Wſzyſtkie rozg ćięćia, wſzyſtkie korony ćierniowey kłoćia, wſzyſtkie przedźiurawienia rąk, y nog oſtremi goźdźiami, Serce MARYI Matki Bożey naykochańſzey raniły, kłoły, przebijały. Matka Przenaysw: wiele ćierpiała, ale w tym ćierpieniu wiele poćiech dla śiebie naydowała, pamiętając na ſłowa Syna ſwego, iż za nim idąc, *trzeba codźiennie nośić y dźwigać krzyż ſwoy.*

Widźićie jak Panna Przenayświętſza ſzła za nauką Syna ſwego. O gdybyśmy my w tym naśladowali Pizykładu MARYI Panny. Prawdać, że y wy w uboſtwie żyjećie, że y wy wiele ućiſkow, przećiwno-

ćiwno-

ćiwnośći ćierpićie! á jakże to ponośićie! z mruczeniem, z niećierpliwośćią! y tak wy traćićie owoc ćierpliwośći waſzey. Nauczćie śię ćierpliwie znośić wſzyſtkie dolegliwośći y przećiwnośći waſze, á tak z Matką Bożą poydźiećie za nauką Chryſtuſową.

Drugi ſtopień wynieśienia Matki Bożey na cym zależy, iż była napełniona łaſką Chryſtuſową. *Luc:* 1. *W.* 23. Gabriel Archanjoł poſłany od BOGA wita, y pozdrawia ją, mowiąc: *Zdrowaś MARYA, łaſki pełna, Pan z tobą, błogoſławionaś ty między niewiaſtami.* Y tać to jeſt wielkość, ta naywyżſza zacność jeſt, mieć łaſkę u BOGA! MARYA Panna nie tylko miała łaſkę u BOGA, ale też ona pełna była łaſki Bożey. Szczęśliwa zupełność łaſki Bożey w MARYI Pannie, ktora ją milſzą y przyjemnieyſzą w oczach Boſkich czyni nad wſzyſtkich Swiętych. Ludźie chwalebnemi śię czynią, gdy honoru doſtąpią: ale ta mizerna ich chwała. MARYA jeſt pełna łaſki Bożey: toto jeſt mieć prawdźiwą chwałę.

Chrześćianie moi, nie możemy przyiść do takiey zupełnośći łaſk Bożych, jaką miała MARYA Panna; przynamniey oto śię ſtaraymy, abyśmy zachowali, y pomnażali tę łaſkę Bożą, ktoraśmy wźięli na Chrzćie Swiętym, kiedyśmy przez nią ſtaliśmy śię Synami Bożemi. Bądźmy w tym przekonani, że naſza prawdźiwa chwała na tym świećie na tym jeſt zawiſła, że nośim chwalebne to imię Chrześćian, że mamy łaſkę Bożą poświęcającą wlaną na duſze naſze, ktora nas czyni Synami Bożemi milemi, y przyjemnemi BOGU.

Archanjoł Gabryel przywitawſzy Pannę Przenayświętſzą, przydał: *Pan z tobą.* Pan był z nią: bo była pełna łaſki: y Pan będąc z nią, przytomnośćią ſwą wywyżſzał y podnaſzał ją. Pan BOG jeſt żyćiem duſzy naſzey, *intantum* my żyjemy, *inquantm* przez łaſkę ſwą poświęcającą Pan BOG jeſt z nami.

Ale jako Pan ma być z nami, kiedy go grzechami naſzemi od nas odpędzamy? Co bowiem grzeſznicy, czynićie, kiedy dobrowolnie na grzech zezwalaćie? jeżeli nie to, co oni ſługy Ewangeliczni

Luc:

Luc. 19. *W.* 14. Ktorzy hardźie y zuchwale Panu ſwemu dźiedźicznemu powiedźieli, *że my nie chcemy, aby on panował nad nami.* Wy, grzeſznicy, nie chcećie, aby Pan BOG był waſzym Krolem, kiedy go obrażaćie. Ale BOG Pan naywyżſzy, chćieyćie, nie chćieyćie, będźie zawſze waſzym Krolem. Nie chcećie mieć BOGA za Krola y za Pana na was łaſkawego, doznaćie go Krolem y Panem na was ſrogim y mśćiwym, karzącym ſwoich niewiernych poddanych według zbrodni ich.

MARYA Panna ſzła za nauką Syna ſwego JEZUSA Chryſtuſa, była pełna łaſki Bożey, teraz obaczmy, jako była koronowana od Syna ſwego. Nieomylna rzecz jeſt, że Syn Boży kocha Przenayczyſtſzą Matkę ſwoję, á do tego jeſt wſzechmocny: Ztąd wnieśćie, czego taki Syn nie uczynił naymilſzey Matce ſwey z tego padołu płaczu do nieba na mieyſce wieczney radośći przenieśioney? Przenaydoſtoynieyſza Matka Boża dźiś z tryumfem weſzła do nieba: poſadzona jeſt tuż bliſko przy tronie Syna ſwego, wywyżſzona nad wſzyſtkie chory Anjelſkie; y jako nie było żadney kreatury, ktoraby tak pełna była łaſk Bożych jako MARYA Panna, tak żadna kreatura nie jeſt wynieśiona do tak wyſokiey w niebie chwały.

Ta niewymowna Matki Bożey chwała owocem jeſt nie tylko Maćierzyńſtwa jey, ale też oraz jeſt nagrodą świątobliwośći jey. Wielka to jeſt godność Panny Przenayświętſzey, że jeſt Matką Bożą, że nośiła w żywoćie ſwoim ſamego BOGA Stworcę ſwego, ale nie mniey y ztąd jeſt ſzczęśliwa y chwalebna, że BOGA zawſze nośiła w ſercu ſwoim przez świątobliwość żyćia, y przez akty rozmaitych cnot. Zkąd idźie, że kto naśladuje w cnotach Matkę Przenaydoſtoynieyſzą, ten śię ſtaje godnym być uczeſtnikiem chwalebnego Maćierzyńſtwa jey; jako upewnia ſam P. JEZUS *Luc:* 11. *W.* 27. Kiedy jedna niewiaſta ſłuchając Chryſtuſa opowiadającego ſłowo Boże, z zadumienia zawołała: *Błogoſławiony żywot, ktory ćię nośił; y błogoſławione pierśi, ktore ćię karmiły.* Pan JEZUS na poćiechę naſzę, zachęcając nas

do

do cnot świętych odpowiedźiał: *y owſzem ći ſą błogosławieni, ktorzy ſłuchają ſłowa Bożego, y czynią je.*

Matka Boża jeſt w wielkiey chwale w niebie: ma ona wielki kredyt u naymilſzego Syna ſwego: czego ona u Syna ſwego nie uprośi dla tego, za kim ona inſtancyą wnieśie? A do tego pełna jeſt miłośierdźia, gotowa jeſt za nami śię wſławiać do Syna ſwego. Ućiekaymy śię tedy do niey w naſzych potrzebach, á naybarźiey prośmy Orędowniczki, y Patronki, ba Matki naſzey, ktorey Syn Boży y jey, na krzyżu umierając nas oddał za Synow w oſobie Jana S. prośmy, mowię, aby u Syna ſwego uprośiła nam te łaſki, za ktorychbyśmy ſkuteczną pomocą otrzymali zwyćięſtwo nad naſzemi namiętnośćiami, y ją naśladowali w tych cnotach, ktore ją tak wyſoko wyniosły. Tak wyſoko Matkę Boſką wyniosła pokora: Supplikuymyż jey y my, ażebyśmy za pomocą łaſki Syna jey potłumili naſzę pychę y hardość, ktora jeſt naywiękſzym jey, y Syna jey nieprzyjaćielem, ktorą aby Syn Boży całe potłumił y zniſzczył, Boſtwo ſwoje aż do złączenia z niceſtwem abo człowieczeńſtwem naſzym, á człowieczeńſtwo aż do śmierći krzyżowey zniżył. Prośmy, mowię, Matki Przenayświętſzey o to tą pokorną modlitwą:

Matko Boża naychwalebnieyſza, ſerdecznie śię ćieſzę z chwały twojey, do ktorey ćię Syn twoy dnia dźiśieyſzego wyniosł w niebie! Matko miłośierdźia z tronu chwały twojey, w ktorą opływaſz, y będźieſz opływała na wieki, obroć oczy twe litośćiwe na nas nędznych. Nie więcey prośim, tylko o jedno weyrzenie! Weyrzyi na nas, á niepodobna, ażeby Maćierzyńſkie twoje wnętrznośći nie wzruſzyły śię nad nędzą naſzą. Ty jeſteś Orędowniczka, Opiekunka, y Matka naſza od umierającego na krzyżu Syna twego zoſtawiona, prośim tedy przez wſzyſtkie tytuły, y przez owo upodobanie, ktore ma Przenayświętſza Troyca w nayczyſtſzey Duſzy twojey, abyś w nas chćiała wykorzenić wſzelką prożną chwałę, pychę, y nadętość: Cała chwała naſza niech będźie oddawać chwałę Syno-

wi-

wi twemu naymilſzemu, Panu y BOGU naſzemu, y oraz oświadczać śię, że my jeſteśmy grzeſznikami, że nic z nas nie mamy, á co mamy dobrego, to wſzyſtko od BOGA mamy: á z nas ſamych ſamą podłośćią, bo niczym, *nihilum* jeſteśmy. Matko BOGA naychwalebnieyſza, y oraz naypokornieyſza, uproś nam prawdźiwe podłośći naſzey poznanie; á day ztąd pochodzącą pokorę y uniżenie ſerca, ktorych cnot przykładem twoim nas nauczyłaś, abyśmy w nich śię ćwicząc, zaſłużyli da BOG, ſwego czaſu w niebie z tobą BOGA naſzego chwalić, wielbić, miłować na wieki wiekow.

K A Z A N I E

w Swięto Narodzenia MARYI Panny Boga Rodźicy.

Jakob zrodźił Jozefa Męża MARYI, z ktorey śię narodźił JEZUS, ktorego zowią Chryſtuſem. *Matth.* 1.

Nayświętſza Panna jeſt wzorem cnot y Ućieczka naſza.

BOG wſzechmogący z nieſkończonego miłośierdźia ſwego dźiśiś wydaje na ten świat tę Pannę, ktorą od wſzyſtkich wiekow obrał Synowi ſwemu BOGU prawdźiwemu za Matkę. Wielkie zamysły Boſkie zawſze ſą przedźiwne. *Tak BOG umiłował świat, że dał mu Syna ſwego jednorodzonego*, rownego ſobie w Boſtwie. Ze tedy od wiekow poſtanowił, ażeby Syn jego jednorodzony teyże natury Boſkiey przyjął naturę ludzką, y ſtał śię Człowiekiem, na wykonanie tak wielkich zamysłow od wiekow y przed wieki taką obiera mu Matkę, ktoraby naygodnieyſza tego doſtojeńſtwa była: to jeſt: ktoraby była nayczyſtſza, naypokornieyſza, naywiernieyſza w wypełnieniu woli Bożey, ktoraby naybarźiey kochała BOGA, ſłowem, ktoraby miała w ſobie zebrane wſzyſtkie cnoty, ktoreby ją naymilſzą BOGU czyniły.

 Chrze-

Chrześćianie naymilśi, czy będźiemyż śię kontentować podźiwieniem tak wielkiego dźieła Boskiego? Małoby to było. Kośćioł Boży stanowiąc Swięta Przenayświętszey Panny, więcey po nas wyciąga. Prawdać dobra y święta rzecz jest dźiwować śię tak wielkim dźiełom łaski y miłośierdźia Boskiego: ale nie mamy na tym podźiwieniu zastanawiać śię, trzeba daley postąpić. Pan BOG nam przykazuje, y Panna Przenayświętsza zawsze wierna w wypełnieniu woli Bożey, żąda, abyśmy zawsze postępowali w cnotach Chrześćiańskich, ktorych nam w sobie wyśmienity przykład dała.

Pan BOG daje nam dnia dźiśieyszego Przenayświętszą Pannę jako modelusz y wzor wszystkich cnot, y oraz jako potężną obronę naszę. Uważmy tedy na tey nauce duchowney MARYA Pannę y jako wzor cnot, ktorych mamy naśladować, y jako Ućieczkę naszę, do ktorey w potrzebach naszych ućiekać śię mamy. MARYA nasz wzor, y nasza Ućieczka. Ta będźie materya mowy mojey. *Ad majorem DEI gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

MARYA Panna jest wzorem wszystkich cnot.

DŁugaby y trudna, ba niepodobnaby rzecz była wyliczać wszystkie cnoty Przenayświętszey MARYI Panny: przeto ja zastanowię śię na trzech osobliwych jey cnotach: to jest: na jey pokorze, na jey czystośći, y na jey miłośći ku Zbawićielowi Panu naszemu. Słuchayćie Chrześćianie, dźiwuyćie śię, y naśladuyćie.

Pokora Przenayświętszey Panny tym jest dźiwnieysza, im ona w większe dary Boskie opływając, y im do wyższey godnośći będąc wynieśiona, zawsze zachowała tę przedźiwną cnotę. Przychodźi Anjoł do niey, oznaymuje jey, że BOG wszechmogący obrał ją za Matkę Synowi swemu BOGU prawdźiwemu. Ta tak wielka godność Maćierzyństwa Boskiego, bynamniey nie nadyma jey. Anjoł ją wita *łaski Bożey pełną*, czći jako przenayślicznieyszy Kośćioł Ducha Swięgo,

tego, jako Matkę Swiętego nad Swiętemi: á MARYA Panna odpowiada, iż ona jest *Służebnicą Pańską.* Taka to pokora y uniżoność Panny Przenayświętszey! W pośrzodku naywyższych honorow, do ktorych wynieśiona jest stając śię Matką Bożą, nie zapomina podłośći swojey, ale onę uważając, dźiwuje śię niepojętey dobroći Bożey, że ją obiera na wykonanie y sprawienie tak cudownego dźieła. *Weyrzał Pan na uniżoność, abo podłość Służebnicy swojey.* Tak to Panna Przenayświętsza choć naywyżey wynieśiona, nie odwraca oczu od podłośći swojey; pamięta ona czym jest z istoty swojey, iż będąc kreaturą, ile z śiebie niczym jest.

Mnieby śię zdało, iż nayświętsza Panna, będąc tak wysoko wynieśiona do Maćierzyństwa Bożego, miałaby oczekiwać inszego obchodzenia śię z sobą, nie jako z nią teraz postąpiono. Czy przystałoż na Matkę BOGA wszechmogącego, aby ona przyprowadzona była do takiego ubostwa, że w stayni między bydłem muśiała Syna swego rodźić, że urodzonego nie mogła gdźie indźiey położyć, tylko w żłobie, że wkrotce po porodzeniu á naydaley w rok, muśiała unośić Syna swego od miecza Herodowego do Egiptu, y tam z Synem swoim kryć śię od prześladowcow aż do śmierći Heroda? Wszystko to ochotnie Matka Boża z rąk Boskich przyjmowała, wszystko pokornie y ćierpliwie znaszała, będąc we wszystkim posłuszna woli Bożey aż do zgonu żyćia swego.

Jeśli tedy chcećie, Chrześćianie, czym miłym przysłużyć śię Przenayświętszey Matce Bożey; jeśli żądaćie oddać honor, y cześć jey naymilszą y nayprzyjemnieyszą; naśladuyćie ją w cnotach, á naybarźiey w pokorze. Pokora bowiem naybarźiey śię podoba naypokornieyszey Matce Bożey, między inszemi racyami y ztąd, że pokora jest prostą drogą do nieba: Ciesży śię Matka Boża jako kochająca Matka zbawienie synow swoich, kiedy widźi nas tą drogą pojdących do nieba. Bo bez pokory żadną miarą nie można przyjść do nieba, jako sam Syn Boży deklarował, *Matth:* 18. *W.* 3.

kiedy

kiedy *wezwawszy dźiećięćia, postawił je w pośrzodku Uczniow swoich*, y im dał taką naukę: *zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawroćićie, y nie stanięćie się jako małe dźiatki, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego*, to jest: jeśli nie będźiećie pokornemi, prostemi, szczeremi, jako małe dźieći, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Uważćie dobrze, y w serce wasze głęboko wrażćie tak strasżną Zbawićiela naszego groźbę, że bez pokory nie można wniść do nieba.

Gdyby śię kto spytał, co jest pokora? podźiękowałbym mu za to pytanie, y opisałbym mu tę cnotę, z ktorego opisania poznałby tę prawdę, że pokora lubo do zbawienia jest potrzebna, á jednak rzadko u ktorego śię nayduje. Chcećież wiedźieć, co jest pokora? Odpowiadam, iż jest to cnota, ktora prowadźi człowieka do poznania śiebie samego, że my jesteśmy z śiebie samych nic: á zatym nam nic nie powinno, ani dobra u ludźi sława, ani u śiebie samego jakie wysokie o sobie rozumienie. Nie ma ten pokory, ktory wiele o sobie rozumie, ktory śię z wysokiego urodzenia, z talentow przyrodzonych chełpi, chwali śię, nad drugich śię wynasza, á nie dźiękuje z pokorą za to BOGU, że jemu nie godnemu, y całe niezasłużonemu to wszystko dał jedynie z dobroći, y z łaski swojey.

Panna Przenayświętsza nie tylko była pokorna, ale oraz była y czysta. *Luc:* 1. *V*. 34. oświadcza śię przed Anjołem: *Męża nie znam.* Przez co dała znać, iż mocną y nieodmienną miała wolą zachować nienaruszoną czystość aż do śmierći. Tego stałego przedśięwźięćia nie poruszyła przyobiecana godność Maćierzyństwa Bożego: poty nie zezwoliła zostać Matką Bożą, poki Anjoł nie upewnił, iż stając śię Matką Bożą, nie przestanie być P. O przedźiwna miłośći tak miłey BOGU cnoty panieństwa. Prorocy o tym cudu, iż miała porodźić Syna, nie straćiwszy panieństwa, dawno prorokowali. Izaiasz *cap:* 7. *V*. 14. przepowiedźiał, iż Pan BOG miał dać ludźiom przedźiwny znak: á znak był ten, że *Panna pocznie, y porodźi Syna.* O szczęśliwa Matko, o Swięta Panno! o przykładźie jedyny, ktory

będźie

będźie po wszystkie wieki wiekow podźiwieniem Anjołow, y ludźi! Matko, y Panno Przenayczystsza tobie samey jedney zachowany jest ten przywiley być Matką y razem Panną; przynamniey o to prośim, abyś u Syna swego uprośiła nam miłość czystośći panieńskiey, ażebyśmy za przykładem twoim nienaruszoną czystość do śmierći dochowali. Kto śię w czystośći kocha, pilną nad sobą samym ma straż. Uważa wszystkie swoje spoyrzenia, wszystkie swoje słowa, wszystkie myśli; odwraca oczy, uszy od objektow, ktore pokalać mogą naybielszy biśior czystośći. MARYA Panna obraża śię tym wszystkim, cokolwiek może pokalać niezmazaną czystość. Ach jaką wy zelżywość czynićie MARYI Pannie, kiedy szpetne pieśni śpiewaćie! Ach jak wy nayczystsze oczy przenayczystszey Panny obrażaćie, kiedy plugawym dotykaniem ćiała swe mażećie! Ach jak ostro przerażaćie nayczystsze uszy tey Panny, kiedy szpetne dyszkursy między sobą prowadźićie!

Mam jeszcze wam przełożyć wielką miłość MARYI Panny, ktorą miała ku P. JEZUSOWI Synowi swemu, BOGU Zbawićielowi naszemu. Pismo Swięte ukazuje wiele znakow tey przenayczystszey miłośći. Z miłośći to pochodźiło, że nigdy śię ona nie oddalała od P. JEZUSA: jako bowiem miała od niego oddźielać śię, ktorego tak gorąco kochała? Uważćie jedno, jako śię ona frasowała, jako śię turbowała, gdy wracając śię do domu z Kośćioła Jerozolimskiego, w drodze postrzegła, że Syn naymilszy nie był z nią? Zaraz śię wraca do Jerozolimy, z żałośćią serca swego szuka zgubionego Syna swego, y nie przestaje szukać, aż go znalazła w Kośćiele między Doktorami śiedzącego.

Miłość jey ku JEZUSOWI Panu czyniła ją pilną w słuchaniu nayslodszych słow jego. Pismo Swięte świadczy *Luc:* 2. *V*. 19. że *ona wszystkie słowa JEZUSOWE chowała, y uważała w sercu swoim.* Miłość MARYI Panny zawsze w sercu jey trwająca, poprowadźiła ją aż na gorę Kalwaryiską pod krzyż, na ktorym Syn jey naymilszy wiśiał. Tam z Synem swoim razem ćierpiała. Syna jey ręce, y nogi

okrutne

okrutne goźdźie kłoły, też goźdźie Maćierzyńſkie jey Serce dręczyły. Wielki dowod miłośći, kochanego w utrapieniu nie opuśćić.

Ach jakbyśmy byli ſzczęśliwemi, gdybyśmy ku Panu JEZUSOWI mieli iſkierkę miłośći MARYI Panny! Pytam śię każdego z was: czy możećie beſpiecznie mowić: że kochaćie P. JEZUSA? posłuchayćie co Pan JEZUS mowi *Joan:* 14. *V.* 23. *Kto mnie kocha przykazania moje chowa.* Kiedy wy mowićie, że Pana JEZUSA kochaćie, á przykazań jego nie chowaćie, z prawdą śię nie zgadzaćie. Posłuchayćie, co o takich mowi Kochanek JEZUSOW Jan Swięty 1. *Joan:* 2. *V.* 4. *Kto,* prawi, *mowi, że BOGA zna, á przykazania jego nie chowa, kłamcą jeſt, y prawdy w nim nie maſz.* Jakże tedy wy śmiećie mowić, że kochaćie Pana JEZUSA, ktorzy Przenayświętſze Imię jego bluźnićie przez waſze przyśięgi, złorzeczeńſtwa. Pan JEZUS wam przykazuje śćiſłą jedność między ſobą. Mowi on do nas wſzyſtkich *Joan:* 13. *V.* 35. *Ztąd was poznają, że uczniami mojemi jeſteśćie, jeżeli ſpołecznie śię będźiećie kochali.* A wy jeſteśćie w uſtawicznych ſwarach, roſterkach, nieprzyjaźniach, w gniewach z bliźniemi waſzemi, z ſąśiadami waſzemi, z domownikami waſzemi. Czy tożto jeſt Pana JEZUSA kochać, jego przykazanie tak gwałcąc?

Wy krnąbrni ſynowie, wy niepoſłuſzne Rodźicom ſwoim y niewdźięczne corki, czy kochaćież JEZUSA BOGA Zbawićiela waſzego, kiedy cale zapomnieliśćie przykazania jego o ſzanowaniu y czći Rodźicow? Wy nie tylko nie czćićie Oyca, y Matki ſwojey, ale też im jeſteśćie przykrą y gorzką męką. Nie pytay u was powinnego rodźicom poſłuſzeńſtwa! zawſze śię im ſprzećiwiaćie! zawſze wy do nich głośniey y żwawiey mowićie, niż oni do was! Niebożęta rodźicy nie śmieją wam roſkazywać, ktorzy ledwo śmieją do was mowić. A coż o tych odrodkach mowić, ktorzy śmiałość mają przeklinać rodźicow, ktorzy śmieją niezbożną rękę podnieść na oyca abo na ſtaruſzkę matkę ſwoję? Ach jeżeli tak niezbożny ſyn, abo corka tu śię nayduje; niech wie o tym, że nie tylko na potępienie wieczne

wieczne po śmierći, ale też y tu na ſtracenie żyćia zaſługuje według wyroku Boſkiego *Ex.* 21. *V.* 17. *Ktoby złorzeczył Oycu ſwemu, abo Matce ſwojey, śmierćią umrze.*

A coż o was mowić, w ktorych uſtach językiem kieruje kłamſtwo? ktorzy w ſzatańſkiey ſzkole kłamſtwa tak dobrze poſtąpiliśćie, że w tym kunſzćie żadnemu nie uſtępujećie! izali wy znaćie Pana JEZUSA? izali go kochaćie y czćićie? bynamniey. Nie Pana JEZUSA, nie BOGA waſzego wy znaćie y poważaćie, ale oyca kłamſtwa, ſzatana! Szatan jeſt *oycem kłamſtwa Joan:* 8. *V.* 44. á wy ſynami jeſteśćie tego nieſzczęśliwego, y przeklętego oyca, y poty będźiećie, poki głoſu jego ſłuchać będźiećie, poki za nauką jego poydźiećie, porzućiwſzy naukę Pana JEZUSA Zbawićiela naſzego.

Y innych wielu jeſt, ktorzy nie znają Pana JEZUSA, ktorzy *Tit:* 1. *V.* 16. *uczynkami zapierają śię Chryſtuſa.* Chryſtus Pan mowi *Hebr:* 10. *V.* 30. *Mnie pomſta, á ja oddam.* A u niektorych pomſta tak śię w ſercu wkorzeniła, że nie można jey wyrwać. Rok jeden y drugi upłynął, á pomſta w ſercu tkwi! Wy także, ktorzy idźiećie na mieyſce roſpuſty, ktorzy uczęſzczaćie do karczmy, y tam fortunę waſzę, zdrowie, y rozum przepijaćie, izali wy kochaćie JEZUSA? Nie tylko wy go nie kochaćie, ale też przećiwko niemu po nieprzyjaćielſku wojujećie, kiedy śię wy odważaćie na grzech cale przećiwny wſtrzemięźliwośći Chrześćiańſkiey, kiedy lubieżne słowa gadaćie, kiedy ſzpetne pioſnki śpiewaćie, kiedy drugim okazyą do grzechu dajećie. To nie jeſt kochać Pana JEZUSA, ale jeſt nań bić, ktory tak nas ukochał.

A coż mowić o tych, ktorzy przez lubieżne dotykania, przez ſproſne żądze do tey roſpuſty przychodzą, że jako mowi Apoſtoł 1. *Cor:* 6. *V.* 15. *Członki Chryſtuſowe,* ktoremi ſą ćiała Chrześćiańſkie przez Chrzeſt święty ſpojone z Głową ſwą Chryſtuſem, *czynią członkami wſzetecznicy?* Czy kochająż ći Pana JEZUSA, odrywając członki jego od głowy ſwojey? Ach gdyby oni otworzyli oczy ſwe

 duſzne,

duſzne, y poſtrzegli jak ćięſzko ranią Chryſtuſa! Gdyby oni to widźieli, prętkoby śię udali do przyczyny Panny Przenayświętſzey, ktoraby ich w takim nieſzczęśćiu wiecznego zatracenia ratowała! Bo ona jeſt nie tylko wzorem y przykładem cnot, ale też jeſt oraz y naſzą Ućieczką, jako pokażę w tey drugiey częśći mowy moyey.

CZĘSC WTORA.

Nayświętſza Panna MARYA jeſt naſzą Ućieczką.

NA pokazanie tey Katolickiey prawdy, że Panna Przenayświętſza jeſt Ućieczką naſzą, mam wolą wam przełożyć naprzod: potrzebę naſzę do ućiekania śię do Matki Bożey. Powtore: chcę pokazać, że Panna Przenayświętſza ma wielką moc do ratowania nas we wſzelkich potrzebach naſzych. Potrzećie: nauczę was, jakie powinniśmy mieć dyſpozycye, aby Panna Przenayświętſza nas ratowała, y ſkuteczną obronę nam dała.

My Chrześćianie mamy uſtawiczną potrzebę ućiekać śię do BOGA w potrzebach naſzych o pomoc: á na otrzymanie pomocy Boſkiey potrzebujemy mocney Protektorki, jaka jeſt Matka Przenayświętſza. Potrzebę naſzę ućiekania śię do BOGA fundują mizerye y nędze naſze. Kośćioł Swięty w jednym hymnie do Nayświętſzey Panny ſłuſznie to żyćie naſze nazywa *padołem płaczu.* My chodźim w ćiemnośćiach, jeſteśmy obnażeni ze wſzelkiego dobra, w nas ſamych czujemy wielką przećiwność do wypełnienia powinnośći naſzych, á jednak koniecznie potrzeba je wypełnić, jeżeli chcemy otrzymać to, co jeſt jedynie potrzebne do zbawienia.

Poſpolićie na świećie nazywają tego człowieka nieſzczęśliwym, ktory nie ma dobr, nie ma mocy, nie ma zdrowia, nie ma ratunku, nie ma ktoby go podźwignął; ktory u Panow popadł w niełaſkę, ktory y co miał, y to ſtraćił; ktory nie ma żadnego ſpoſobu, ktoryby na nogach poſtawił ſwoje ſprawy.

Gdybyśmy dobrze poznawali naſze duchowne mizerye y nędze, za

za nieſzczęśliwſzychbyśmy śię poczytali, niż ten podupadły na zdrowiu, y fortunie człowiek! bo nie maſz podobney ślepoty jako ta, w ktorą wprawuje grzech, nie maſz większego uboſtwa nad to, do ktorego przyprowadza grzech, nie maſz większey nędzy nad tę, ktorą na nas zaciąga grzech. Ta tedy nędza naſza powinnaby nas pobudźić do wołania z całego ſerca naſzego do tego, ktory nas może uwolnić od tey nędzy, y do tey, ktora ma wſzelki kredyt u Wybawićiela naſzego.

Wielka to jeſt nędza, nie znać nędzy ſwojey. S. Aug: *in Pſ. 67.* mowi: *Qui ſibi videntur copioſi, cùm ſint famelici; & pleni, cùm ſint inaniſſimi, non convertuntur.* Ci, ktorzy nic nie mając, rozumieją, że we wſzyſtko opływają, ktorzy będąc ubogiemi, perſwadują ſobie, że ſą bogatemi, nie nawracają śię. *Nie ſłuchayćie,* prawi daley S. Auguſtyn, *tych, ktorzy wam mowią, że wy ſzczęśliwemi jeſteśćie. Oni zawodzą was. Ta kraina jeſt zgorſzenia, pokus, y wſzelkiego złego: naſz dźiał w tym żyćiu jeſt płakać, jęczeć, pracować, być trapionym; á odpoczynek, radośći, y poćiechy ſą zachowane do inſzego żyćia w niebie.* Poty Auguſtyn Swięty.

Trzeba tedy uznać nędzę naſzę, y być w tym przekonanemi, że potrzebujemy ratunku w mizeryach naſzych. A że Panna Przenayświętſza intercesſyą ſwoją może nas ratować w tych nędzach naſzych, przeto ſama ta nędza naſza powinnaby nas popędzać do ućiekania śię do niey po ratunek tym ochotniey, im ona ma większą moc do ratowania nas w naſzych potrzebach.

Kiedy kogo trapi jaka nędza, naprzykład uboſtwo, głod, oſtatnia do żyćia potrzeba, ten nie omieſzkiwa ſzukać pomocy, y wſpomożenia u tego, ktory go może ratować. My jeſteśmy nędzni, utrapieni, ubodzy w cnotę, czemuż śię nie ućiekamy do tey Panny, ktora jeſt pewną y beſpieczną naſzą Ućieczką, y mocną Obroną? czemu nie udajemy śię do dobroći y miłośierdźia Matki Bożey, ktorą Kośćioł Swięty nazywa Matką łaſki, Matką miłośierdźia, y litośći.

 Prawdać

Prawdać to, że ſam BOG wſzechmogący nas ratuje, y wyprowadza nas z naſzych mizeryi przez łaſkę ſwą wſpomagającą: ale tę łaſkę Pan BOG prędzey nam świadczy, kiedy przyſtąpi naypoważnieyſza przyczyna Matki Bożey, ktora ma naywiękſzy kredyt, y powagę u Syna ſwego. Kto znający, y mocno wierzący, że Panna Przenayświętſza jeſt Matką BOGA wſzechmogącego, może wątpić o jey wielkiey mocy? Czego my od BOGA nie otrzymamy przez nas ſamych, to otrzymamy przez inſtancyą, abo wſtawienie śię za nami Matki Bożey, ktora jeſt pełna łaſki.

S. Bernard Kochanek Matki Bożey *hom: ſuper Miſſus*, pobudza nas wſzyſtkich do ućieczki do tey Panny: *Si inſurgunt venti tentationum, ſi incurras ſcopulos tribulationum, reſpice ſtellam, voca MARIAM - - - MARIAM cogita, MARIAM invoca!* Jeśli, prawi, pokuſy ćię nagabają, jeśli ćię utrapienie jakie dręczy y męczy, weyrzyi na gwiazdę, wzyway MARYĄ? Stękaſz pod ćiężarem grzechu, á chceſz być uwolnionym od niego: znaſz twe złe ſkłonnośći, á chceſz je przemodz; myśl o MARYI, wzyway MARYĄ. Poty S. Bernard. O prawdźiwie miodopłynnego Doktora zdrowa, y zbawienna rada! Day Boże, ażebyśmy my wſzyſcy ſzli za tak dobrą radą!

Ale na otrzymanie ratunku, protekcyi y obrony Panny Przenayświętſzey trzeba z ſtrony nas mieć dyſpozycyą, y niejaką ſpoſobność do wźięćia od niey ratunku. *Jeśli,* prawi tenże S. Bernard, *chceſz doznać protekcyi, y ratunku od Panny Przenayświętſzey, ſtaray śię naśladować cnot jey.* Naylepſza dyſpozycya do otrzymania protekcyi y obrony Matki Przenayświętſzey jeſt naśladowanie cnot jey. Błądzą ći, y wielce błądzą, ktorzy leżąc w grzechu śmiertelnym, y nie chcąc ſkutecznie z niego powſtać, perſwadują ſobie, iż Nayświętſza Panna uprośi im grzechow odpuſzczenie, iż bez ſpowiedźi nie umrą, iż uydą wiecznego potępienia, przeto, iż śię być rozumieją nabożnemi do Matki Bożey, iż do niey kilka paćierzy odmawiają, iż Soboty poſzczą, to jeſt: mleczna nie jadają, á w ten dźień

śię

śię upijają y inſze zbrodnie popełniają. Błąd to, nie wiara; oſzukanie to jeſt ſamego śiebie nie nadźieja, abo ufanie! Doſkonała jeſt zgoda, y jedność woli y żądz MARYI Panny, y Pana JEZUSA. Co niegdyś Matka Przenayświętſza będąc na godach w Kanie Galileyſkiey powiedźiała ſługom. *Joan: 2. W. 5. Cokolwiek wam Syn moy rzecze, to czyńćie.* Toż ſamo y teraz powtarza tym wſzyſtkim, ktorzy chcą być prawdźiwie do niey nabożnemi.

Wzywayćie MARYĄ Pannę w waſzych utrapieniach, w waſzych potrzebach, w waſzych mizeryach: takie nabożeńſtwo jeſt święte, zbawienne, pożyteczne, od całego Chrześćiańſtwa wſzyſtkich wiekow, y krajow praktykowane, y w zażywaniu miane; ale oraz czyńćie śię godnemi protekcyi y ratunku tey Panny, pełniąc wolą naymilſzego Syna jey JEZUSA Chryſtuſa. Wola zaś Pana JEZUSA nie inſza jeſt, tylko poświęcenie naſze, z grzechow powſtanie, prawdźiwa pokuta, zachowanie przykazań Boſkich: taką mając dyſpozycyą beſpiecznie ućiekay śię do protekcyi Nayśw: Panny, á pewną znaydźieſz obronę, y w twoich potrzebach doznaſz jey ratunku.

Panna Przenayświętſza przez ſwoje cnoty doſzła do tak wyſokiey chwały, do ktorey jeſt wynieśiona w niebie. Tymże ſpoſobem, to jeſt: przez ćwiczenie śię w cnotach jey miłych, będźiemy mieli ſzczęśćie jey śię podobać, być w rejeſtrze ſług jey, zaſłużyć na jey protekcyą y obronę, y po zachowaniu wiernie na wzor jey prawa Bożego, będźiem mieli ſzczęśćie wźiąć nagrodę wieczną w niebie, tu na źiemi doznawſzy jey ratunku, w żyćiu, y w ſkonaniu naſzym.

K A Z A N I E

Na Feſt Rożańca Swiętego.

MAjąc mowić o Rożańcu, w ſamym imieniu Rożańca trzy rzeczy obſerwuję: bo to imię Rożaniec raz śię bierze za modlitwy uſtne, drugi raz za tajemnice, ktore śię w nim zamykają, á trzeći raz za Bractwo, abo Konfraternią. A naprzod: Rożaniec jeſt modlitwa

dlitwa uſtna złożona z piętnaſtu modlitw Pańſkich, y z ſto pięćdźieśiąt pozdrowienia Anjelſkiego. Powtore: Rożaniec jeſt tajemnica życia, męki, y chwały Chryſtuſowey: abo raczey jeſt medytacya y rozmyślanie tajemnic Chryſtuſowych, ktore w Rożańcu śię wſpominają. Potrzećie: Rożaniec bierze śię za Bractwo, abo za Konfraternią, ktorą S. Dominik Patryarcha Zakonu Kaznodźieyſkiego poſtanowił, ktora w Kośćiele Bożym tym barźiey śię wſławiła, im ſławnieyſzą za S. Piuſa piątego Papieża roku 1571. pod inſułami Echinadami Chrześćianie otrzymali wiktoryą nad Turkami wiary Chrześćiańſkiey nieprzyjaćiołmi, za przyczyną Matki Przenayświętſzey, do ktorey podtenczas Braćia, y Sioſtry Rożańca świętego po całym świećie gorące modlitwy wylewali, y nabożne proceſsye odprawowali na uproſzenie pomienionego zwyćięſtwa.

Ztąd Rożaniec śćiąga śię do MARYI Panny, do Chryſtuſa Pana, y do S. Dominika. Sćiąga śię do MARYI Panny jako modlitwa, bo przez pozdrowienie Anjelſkie jey naymilſza cześć śię oddaje. Sćiąga śię Rożaniec do Chryſtuſa Pana jako tajemnica, bo w nim nayprzednieyſze tajemnice życia, y śmierći jego roſpamiętywają śię. Sćiąga śię też y do S. Dominika: bo on powagą Kośćioła Bożego Rożańcowe Bractwo poſtanowił, ktore oſobliwym nabożeńſtwem Chryſtuſa, y Matkę jey Przenaydoſtoynieyſzą czći y wyſławia. Rożaniec tedy uważam naprzod: jako modlitwę, ktorą powinniśmy częſto odmawiać: powtore: jako tajemnicę, ktorą powinniśmy częſto nabożnie roſpamiętywać: potrzećie: jako Bractwo, do ktorego wpiſać śię, jeſt rzecz zbawienna y pożyteczna. Y o tym będźie mowa moja we trzech częśćiach kazania mego.

CZĘSC PIERWSZA.

Rożaniec jeſt modlitwa, ktora powinniśmy częſto odmawiać.

ZBawićiel świata *Luc:* 18. roſkazuje nam zawſze śię modlić, á nigdy nie uſtawać. Modlitwa, ktora śię nabożnie odprawuje, nigdy nie

nie może być zbyteczna. Lecz między wſzyſtkiemi modlitwami, ktore śię do BOGA, y Swiętych jego kierują, żadna nie jeſt świętſza, żadna nie jeſt łacnieyſza, żadna BOGU, y Matce Bożey nie jeſt milſza, żadna do uproſzenia nie jeſt ſkutecznieyſza nad Rożaniec: á przeto żadna w uśćiech naſzych nie powinna być zwyczaynieyſza, jako Rożaniec.

Wiedzą o tym niemal wſzyſcy wierni, ktorzy to nabożeńſtwo Rożańcowe wielce poważają, ktorzy Rożańce w ręku, y pod paſem noſzą, ktorzy Matkę Bożą odprawowaniem Rożańca częſtym czczą y wenerują. Abym y drugich do tego nabożeńſtwa zachęćił, poſtanowiłem wyłożyć częśći, z ktorych Rożaniec jeſt złożony, imiona, ktoremi śię Rożaniec nazywa, y ſkutki, ktore Rożaniec nabożnie odprawowany ſprawuje. Te wſzyſtkie punkta dobrze uważone każdego mogą wzbudźić do nayczęſtſzego odprawowania Rożańca S.

Zacznijmy naprzod od częśći, z ktorych Rożaniec jeſt złożony, ile jeſt modlitwą. Rożaniec tedy ſkłada śię z Oycze naſz, abo z modlitwy Pańſkiey, z Zdrowaś MARYA, abo z pozdrowienia Anjelſkiego, y z modlitewki Kośćielney Swięta MARYA Matko Boża, ktore modlitwy porządnie powtarzane ſkładają, y czynią zupełny Rożaniec.

Rożańca pierwſza część, jeſt modlitwa Pańſka, ktorą nazywamy Oycze naſz: ktorą iż nayczęśćiey nam trzeba odnawiać y powtarzać, o tym żaden z Chrześćian nie wątpi: gdyż ta modlitwa jeſt od Chryſtuſa Pana złożona, ktorey on ſam Apoſtołow nauczył, y ktorą wſzyſtkim przykazał mowić. *Matth:* 6. mowiąc: *Tak tedy wy będźiećie śię modlili: Oycze naſz, ktory jeſteś w niebieśiech, święć śię Imię twoje!* Tak każe nam modlić śię Zbawićiel: á na drugim mieyſcu *Luc:* 18. przykazał zawſze śię bez przeſtanku modlić: toć Zbawićiel chce, ażebyśmy jak nayczęśćiey y niby zawſze tę modlitwę Pańſką w uśćiech naſzych mieli.

Druga częsc Rożańca jeſt pozdrowienie Anjelſkie, ktorym Pannę

Przenayświętszą pozdrawiamy jako tę, ktora wolna była od grzechu tak pierworodnego, jako y uczynkowego, mowiąc: *Zdrowaś*. Powtore: witamy ją jako pełną darow niebieskich, mowiąc: *łaski pełna*. Potrzećie: winszujemy jey, że zawsze ma sobie BOGA przytomnego, mowiąc: *Pan z tobą*. Poczwarte: wynaszamy ją nad wszystkie kreatury, y ją uznawamy naybłogosławieńszą, mowiąc: *błogosławionaś ty między niewiastami*. Popiąte: wychwalamy y wysławiamy naymilszego Syna jey JEZUSA Chrystusa Pana naszego, mowiąc: *y błogosławiony Owoc żywota twego*. Owo jako pozdrawiamy MARYĄ Matkę Bożą? nie pozdrawiamy ją słowy ludzkim dowćipem wynaleźionemi, ale od Ducha Swiętego dyktowanemi y od Archanjoła Gabryela, abo od Elżbiety Duchem Bożym napełnioney mowionemi. Zkąd każdy, kto nabożnie mowi Zdrowaś MARYA! jest niby drugim Anjołem, ktory Matkę Bożą wita. A jeśli miło było Pannie Przenayświętszey od Archanjoła to pozdrowienie raz słyszeć; kto będźie wątpił, żeby nie było jey miło już nie raz, ale sto pięćdźiesiąt razy toż pozdrowienie od Rożaniec nabożnie odprawującego słuchać? Zapewne miłe y chwalebne jest MARYI Pannie to pozdrowienie! przeto tym pozdrowieniem często MARYĄ Pannę witaymy, y często nabożnie na cześć jey Rożaniec odprawuymy.

Trzećia część Rożańca jest modlitewka Kośćielna ta, ktorą po pozdrowieniu Anjelskim mawiamy, mowiąc: *Swięta MARYA Matko Boża, modl śię za nami grzesznemi teraz, y w godźinę śmierći naszey*. MARYA Panna Matka Boża jest Obronićielką naszą, Patronką naszą, Orędowniczką naszą tak potężną, że Oycowie Swięći śmieją twierdźić, że wszystkie dary łask Boskich przez nią otrzymujemy y odbieramy: przeto jak nayczęśćiey trzeba ją wzywać y prośić, ażeby nas y za żywota, y przy śmierći naszey wspomagała, ratowała, y broniła. Prośmy tedy ją jak nayczęśćiey z Kośćiołem Bożym, mowiąc: *S. MARYA Matko Boża modl śię za nami grzesznemi teraz, y w godźinę śmierći naszey*. Powinniśmy tedy Rożaniec jak nayczę-

śćiey odprawować, ile on jest modlitwą z pomienionych modlitw złożoną.

Lecz nie mniey często tenże Rożaniec nabożnie odmawiać mamy, jeżeli będźiem uważać rożne imiona jego. Naprzod: to nabożeństwo nazywa śię Rożańcem, powtore: Psałterzem, potrzećie: Koroną, abo Koronką Nayświętszey Panny, ktore wszystkie imiona są pobudką naszą do jak nayczęstszego odprawowania tego nabożeństwa.

Naprzod: to nabożeństwo nazywa śię Rożańcem MARYI Panny, iż jest złożone z wielu Zdrowaś MARYA, ktore są niby tyle roż mistycznych, ktore Matce Przenayświętszey na wonią wdźięcznego zapachu ofiarują śię. Powtore: tenże Rożaniec nazywa śię Psałterzem Nayśw: Panny: bo jako Dawid Psałterz swoy złożył z sto pięćdźieśiąt Psalmow na wychwalenie BOGA, na dźiękczynienie BOGU za łaski wźięte, y na uproszenie dalszych łask od BOGA; tak y Psałterz MARYI P. składa śię z sto pięćdźieśiąt Zdrowaś MARYA, na wychwalenie Matki Bożey, y na uproszenie faworow od BOGA przez jey przeważną przyczynę. Potrzećie: toż nabożeństwo nazywa śię Koroną, abo Koronką Panny Przenayswiętszey: bo ile razy nabożnie śię odprawuje Rożaniec, tyle razy piękna korona z roż uwita wkłada śię na głowę Matki Bożey.

Te wszystkie pobudki miałyby nas wzbudźić do częstego odprawowania Rożańca Swiętego: ale moim zdaniem względem naszych millionowych potrzeb to naywiększe jest *motivum*, abo ta naywiększa jest pobudka do odprawowania jak nayczęstszego Rożańca Swiętego, iż Rożaniec jest nayskuteczznieyszym śrzodkiem do otrzymania wszelakich łask od BOGA przez przyczynę, y przeważną instancyą Matki Bożey. O jak wiele łask, y dobrodźieystw odebrali nabożnie odprawujący ten Rożaniec, ten Psałterz, tę Koronę MARYI Panny! Kto zliczy, jak wiele chorych przez nabożne odprawowanie Rożańca przyszło do pierwszego zdrowia? jak wielu w niewoli zostających

cych jeſt wyprowadzonych z ćięſzkich kaydanow na wolność? jak wielu zachowanych od zaſadzek nieprzyjaćielſkich? jak wielu tonących jeſt wyprowadzonych na ląd z oſtatniey toni? jak wielu od czarta obronionych? jak wielu ćiężarnych do wydania płodu cudownie ratowanych? jak wielu heretykow do pobożnośći Katolickiey, y do wiary ś. nawroconych? A coż mowić, jak wiele oświecenia wnętrznego, jak wiele łaſk y pomocy Boſkiey otrzymali tak w duchownych, jako y w ćieleſnych potrzebach ći, ktorzy nabożnie Rożaniec odprawowali? Zapewne Rożaniec jeſt niby ową Jakobową drabiną, przez ktorą Braćia Rożańcowi do nieba myślą wſtępują, y przez nią na nas takie y tak wielkie łaſki, y dobrodźieyſtwa Boſkie zſtępują, że ich nigdy nie tylko opowiedźieć, ale y pojąć nie można. Przeto ponieważ tak wielkie ſkutki Rożaniec ſprawuje, każdy muśi przyznać, że nam przynależy jak nayczęśćiey to nabożeńſtwo nabożnie odprawować.

Rzekłem, że przynależy nam jak nayczęśćiey Rożaniec *nabożnie* odprawować. Bo co pomoże Chrześćianinowi, że on Rożaniec w ręku nośi, palcami przebiera, uſtami trzepie, jeśli go nie nabożnie mowi? Co mu pomoże, że Rożaniec na plecach, abo pod paſem nośi, jeżeli w ſercu chowa ducha lubieżnośći, ducha łakomſtwa, ducha gniewu y pomſty? Co pomoże temu, ktory palcami paćiorki Rożańcowe przebiera, á ręce jego drapieżne pełne ſą łez y krwi ludzkiey? Co pomoże temu, ktory uſtami Rożaniec odmawia, á myślą nie wiedźieć gdźie śię błąka, á ſercem gdźieś w niegodźiwych rzeczach zatapia? Pewnie nic nie pomoże. Przeto naymilśi Braćia, y Sioſtry, gdy Rożaniec uſty odprawujećie, ſerce y język niech śię zgadzają w uczczeniu Matki Przenayświętſzey przez nabożne odmowienie Rożańca Swiętego. Ale Rożaniec nie tylko jeſt modlitwą, ktorą powinniśmy często nabożnie odprawować; lecz oraz y tajemnicą, ktorą trzeba pilnie rozmyślać.

CZĘSC WTORA.

Roża-

Rożaniec jeſt tajemnicą, ktorą powinniśmy pilno rozmyślać.

W Rożańcu modlitwy, ktore uſty odmawiamy, ſą to materya, abo ciało; á forma, abo duſza Rożańca, jeſt tajemnica w Rożańcu zawarta: abo jaśniey mowiąc, duſzą Rożańca jeſt, medytacya, abo rozmyślanie tajemnic żyćia y śmierći BOGA y Zbawićiela naſzego. Jako ćiało w człowieku bez duſzy martwe jeſt, trupem jeſt; tak modlitewki w Rożańcu często uſty powtarzane bez uwagi y rozmyślania tajemnic Chryſtuſowych, martwe ſą, trupem ſą: bo nie mają ducha ożywiającego, ktory jeſt duſzą tych modlitw. Przeto gdy kto uſty odmawia Rożaniec, razem powinien jeſt myślą roſpamiętywać, y rozważać tajemnice żyćia, y śmierći Chryſtuſowey; tak, iż gdy piętnaśćie dźieśiątkow Rożańcowych modlitw mowi, abo śpiewa, razem ſercem powinien jeſt rozmyślać tyleż tajemnic Chryſtuſowych. Z tych zaś tajemnic, pięć ſą *Radoſne*, pięć *Boleſne*, pięć *Chwalebne*. *Radoſne* tajemnice te ſą: Wćielenie Syna Bożego, nawiedzenie S. Elżbiety, Narodzenie Pana JEZUSA, adoracya od trzech Krolow y ofiarowanie Pana JEZUSA w Kośćiele. Druga część Rożańca ſkłada śię także z pięćiu tajemnic *boleſnych*, ktore ſą: Krwawy pot P. JEZUSA w ogroycu, biczowanie, ćierniem koronowanie, krzyża dźwiganie, y ukrzyżowanie. W trzećiey częśći Rożańca ſą tajemnice *chwalebnego* Zmartwychwſtania, Wniebowſtąpienia, Ducha S. zeſłania, Wniebowźięćia MARYI P. y jey Koronowanie.

Te tajemnice odprawując Rożaniec, tak pilno trzeba uważać, iż gdy kto modlitwy uſtne, ktore Rożaniec ſkładają, odprawuje, aby pomienione tajemnice ſwoim porządkiem ſercem roſpamiętywał. Przeto naymilśi Braćia, y Sioſtry, gdy Rożaniec mowićie, niech śię myśl waſza nie błąka po polach, po rolach, po ſtodołach, po rynkach, po kramach, po ſpiżarniach, po kuchniach, y po innych kątach goſpodarſkich; ale nabożną myślą naprzod ſtawćie śię w domku Nazaretańſkim, gdźie wielka tajemnica Wćielenia Syna Bożego jeſt do ſkutku przyprowadzona, gdy za zwiaſtowaniem Anjelſkim w żywo-

ćie MARYI Panny przedwieczne Słowo ſtało ſię Ciałem, y mieſzkało między nami. Z Nazareth z MARYĄ Panną myślą pokwapćie śię w gorną krainę do domu Zacharyaſza, gdźie Pan JEZUS będąc w żywoćie Matki ſwojey, Jana S. poświęćił, y z tąż Matką Bożą niech duſze waſze wielbią BOGA. Ztamtąd myśl waſzę przeniesćie do ſzopy Betleemſkiey, y tam z paſtuſzkami nowo-narodzonemu JEZUSOWI Panu nabożnie przypatrzćie śię, y zadźiwćie śię, jako niewygodnie Pan nieba, y źiemi w jaſteczku złożony leży. Tamże z trzema Krolami Panu JEZUSOWI pokłon, y adoracyą uczyńćie, y miaſto złota, mirrhy, y kadźidła, pamięć waſzę, rozum, y wolą na wieczną ſłużbę ofiaruyćie. Potym z Swiętemi Rodźicami nieśćie Pana JEZUSA do Kośćioła na Ofiarę BOGU za grzechy waſze.

Tak nabożnym ſercem rozważywſzy tajemnice radoſne, poſtąpćie myślą do uważania tajemnic boleſnych: á gdy będźiecie nabożnie uważali Chryſtuſa Pana już w ogroycu Krwią śię pocącego, już tamże wydanego, poimanego, do Annaſza, y Kaifaſza zaprowadzonego, tam godnym śmierći osądzonego, nazajutrz ubiczowanego, ćierniem ukoronowanego, na śmierć krzyżową dekretowanego, krzyż ſwoy dźwigającego, do krzyża przybitego, y na śmierć zamordowanego; razem z Matką jego nayboleſnieyſzą, z Swiętym Janem, y z Maryą Magdaleną ubolewayćie nad ćierpiącym tak okrutne męki Chryſtuſem. Potym od boleśći Chryſtuſowych myślą przeniesćie śię do uważania jego chwały przy zmartwychwſtaniu, y już z Magdaleną jego ſzukayćie, już z Apoſtołami ran jego dotykayćie śię, y całuyćie, już do nieba wſtępującego tryumfowi przypatruyćie śię, już z ſyłającego na Apoſtołow Ducha Swiętego adoruyćie, y prośćie, aby y wam Ducha ſwego zeſłał, ktoryby zawſze przez łaſkę w was mieſzkał. A potym przypatrzćie śię chwale Matki Bożey do nieba wźiętey, y prośćie, abyśćie godnemi zoſtali, ktorzybyśćie mogli naychwalebnieyſzey Matce Bożey przez całą wieczność winſzować tey chwały, ktorą ma w niebie. Takto, tak powinien być odprawowa-

wowany Rożaniec, aby był Panu JEZUSOWI, y Matce jego przyjemny, á nam pożyteczny.

Przy wſzyſtkich niemal tajemnicach żyćia, y śmierći JEZUSOWEY znayduję Anjołow: przy Wćieleniu Archanjoła Gabryela, przy Narodzeniu JEZUSOWYM Anjoła zwiaſtującego Paſterzom radość wielką, że śię narodźił Zbawićiel, á nie jednego tylko Anjoła, ale cały Orſzak Anjołow śpiewających: Chwała na wyſokośći BOGU! Gdy Chryſtus z Judzkiey źiemi miał uchodźić od miecza Herodowego do Egiptu, tuż Anjoł Jozefa budzący, aby maluśkiego JEZUSA unaſzał. Gdy Chryſtus 40. dni y nocy pośći, tuż Anjołowie uſługujący mu: gdy Chryſtus w ogroycu z ſmutku mdlał, tuż Anjoł pośilający go: gdy Chryſtus na krzyżu okrutne męki ćierpiał, Anjołowie ſwoim ſpoſobem gorzko płakali, według proroctwa Izaiaſza. Gdy Chryſtus zmartwychwſtał, tuż Anjoł, ktory nabożnym niewiaſtom powiedźiał: JEZUSA ukrzyżowanego ſzukaćie, nie maſz go tu: zmartwychwſtał, jako był opowiedźiał. Słowem, jako mowi Tertullian, nigdźie Chryſtuſa nie maſz bez Anjołow. *Nuſquam ſine Angelis Chriſtus.* Tym Duchom niebieſkim Anjołom Swiętym podobni ſą, ktorzy nabożnie tym ſpoſobem Rożaniec odprawują, bo z temi Duchami niebieſkiemi przytomni ſą myślą wſzyſtkim tajemnicom żyćia Chryſtuſowego: już bowiem z niemi witają MARYĄ P. przy Poczęćiu Syna Bożego, już z niemi, y z Paſterzami ćieſzą śię z nowo-narodzonego Zbawićiela, już z trzema Krolami pokłon oddają maluśkiemu JEZUSOWI, już go z MARYĄ Panną, y z S. Jozefem ofiarują w Kośćiele Oycu przedwiecznemu: już potym poſtępując do tajemnic boleſnych, idą nabożną myślą za Chryſtuſem poimanym, nagrawanym, przy ſłupie okrutnie biczowanym, w przyśionku ratuſza ćierniem koronowanym, krzyż na kalwaryą dźwigającym, na krzyżu wiſzącym y umierającym, aż nakoniec chwalebne tajemnice Chryſtuſowe nabożnym ſercem rozmyślając, ogniem miłośći ku Chryſtuſowi Panu, y Matce jego roſpalają śię.

O ſzczę-

Na Uroczystość Rożańca Swiętego.

O szczęśliwy S. Patryarcho Dominiku! jak wiele tobie obligowani jesteśmy, ktory nas nauczyłeś tak przyjemnego BOGU, y Matce Boskiey, á nam tak pożytecznego, y zbawiennego sposobu czczenia Zbawićiela naszego, y Matki jego! A wy naymilśi Braćia, y Siostry Rożańcowe, nie mowćie, że ten sposob odprawowania Rożańca jest przytrudny: bo nic niemasz słodszego, nic milszego, jako rozmyślać y rospamiętywać te tajemnice, w ktorych śię nayduje Chrystus, z ktorym konwersować jest rzecz nayslodsza, naymilsza: *non habet amaritudinem converſatio ejus, nec tædium convictus ejus.* Nie ma gorzkośći, y przykrośći konwersacya z nim, ani teskno z nim przestawać. *Sap:* 8. Przeto gdy Rożaniec usty odmawiaćie, serce, y myśl wasza niech będźie zanurzona w rospamiętywaniu tajemnic żyćia, y śmierći Chrystusowey: nie bądźćie podobnemi owym przewrotnym ludźiom, ktorzy gdy śię modlą, o zdradach, o oszukaniach, o podeyśćiach bliźniego myślą: *dolos tota die meditabantur Pſ.* 37. Ani naśladuyćie owych turbatorow pokoju, rozrywaczow Chrześćiańskiey miłośći, ktorzy usty BOGA proszą, á w sercu gniew przećiwko bliźniemu warzą, *qui meditatur diſcordias,* y myśl ich nie czym innym zabawna, tylko o sposobach pomsty y oddania wet za wet. Nie mieyćie śię jako oni łakomi ludźie, ktorzy gdy paćierz mowią, o drapiestwie, o obćiążeniu ubogich ludźi myślą. *Rapinam meditatur mens eorum.* Naymilśi Braćia, nie o takich rzeczach rozmyślayćie, ale gdy usty odmawiaćie Rożaniec Nayświętszey Panny, myślą, y sercem rospamiętywayćie tajemnice żyćia, męki, y śmierći JEZUSOWEY.

Lecz Rożaniec nie tylko jest modlitwą, abo nabożeństwem, nie tylko jest tajemnicą, ale też Rożaniec bierze śię y za Bractwo, do ktorego śię przyłączyć, y wpisać śię, rzecz jest wielce zbawienna, y nam pożyteczna.

CZĘSC TRZECIA.

Rożaniec

Na Uroczystość Rożańca Swiętego.

Rożaniec jest Bractwo.

MARYA Panna Matka Boża wszystkich śiebie nabożnie wzywających wysłuchywa: y nie masz żadnego takiego, ktoryby śię do niey udał, á nie był od niey wspomożony. *Niech milczy o miłośierdźiu twoim, o Panno Przenaybłogosławieńsza, ten, ktoryby ćię w potrzebach swoich wezwawszy, ratunku twego nie doznał!* mowi S. Bernard. Lecz taki, nigdy y nigdźie śię nie naydźie. O tym z Ducha Swiętego wiedząc Kośćioł Swięty Rzymski, wszelkiemi sposobami uśiluje Matce Bożey przysłużyć śię, y przypodobać: dla tego postanowił na cześć jey rożne uroczystośći, dla tego wszystkim wiernym przykazuje codźiennie Matkę Bożą pozdrawiać, y ją prośić, aby śię za nami grzesznemi modliła teraz, y w godźinę śmierći naszey; dla tego nadał tak wiele odpustow tym, ktorzy ją należyćie czczą; dla tego tak wiele Bractw, osobliwie Arcybractwo, abo Archifraternią Rożańca Swiętego potwierdźił, y wielkiemi odpustami nadał, aby jak naywięcey Kultorow, abo nabożnych czćićielow Matki Bożey naydowało śię. Bo ta Archifraternia Rożańca Swiętego, jest MARYI Pannie chwalebna, nieprzyjaćiołom Kośćioła Bożego straszna, y samym Braći, y Siostrom tey Kongregacyi jest wielce pożyteczna.

Co do pierwszego, iż ta Konfraternia Rożańca Swiętego jest Matce Bożey chwalebna, tym dowodzę: bo lubo Chrześćianie wynaleźli wiele sposobow czczenia Matki Bożey, większy jednak honor y cześć Panna Przenayświętsza od Konfraternii Rożańca Swiętego odbiera, niż od innych, już to, iż Braći, y Siostr Rożańcowych jest naywięcey, już to, iż oni wszyscy jedno *corpus* składają, ktore nie co innego tchnie, nie czym inszym żyje, y nie co inszego dźiała, tylko aby chwaliło y wysławiało Matkę Bożą. Zkąd co stary Tertullian o pierwszych Chrześćianach razem na modlitwę schodzących śię powiedźiał, że oni *BOGU miły gwałt czynili. Hæc vis DEO grata eſt,* to śię może mowić o tey nabożney Konfraternii, że MARYA Matkę Bożą naybarźiey wychwala, y modlitwami swemi tak często powtarzanemi

niejako

niejako Matkę Boską zniewala, y nakłania do miłośierdźia. Ale to zniewolenie Matce Przenayświętszey miłe jest, chwalebne jest. *Hæc vis DEO, & Matri ejus grata est.*

A nie tylko ta Konfraternia Matce Bożey jest chwalebna, ale też nieprzyjaćiołom zbawienia naszego, y Kośćioła Bożego strasżna jest. Rożańcowi bowiem Braćia są to owi mocni Kośćioła Bożego Strożowie, o ktorych Izaiasz *c.* 22. mowi: na murach twoich Jeruzalem postawiłem Strożow. Ci są podobni do Moyzesza: bo gdy drudzy za lud Boży z Jozuem orężem wojują, oni ręce, y serca z Moyzeszem do BOGA podnoszą. Ci są podobni do Dawida, ktory nie mieczem, ale jako mowi S. Ambroży, *łaską Bożą uzbrojony* poszedł przećiwko Goliatowi: tak y oni nie żelaznym orężem, ale paćiorkami Rożańcowemi uzbrojeni wychodzą przećiwko szatanom, przećiwko heretykom nieprzyjaćiołom Kośćioła Bożego, y im są strasżni. Przypomniyćie sobie, jako za S. Dominika ta Konfraternia Rożańcami, y modlitwami uzbrojona nad stem tyśięcy woyska heretykow Albigensow tryumfowała. Braćia, y Siostry Rożańcowe nabożne czyniąc procesśye śię modlą, á Symon Komes Montfortius Wodz woyska Katolickiego, jako drugi Jonatas z małą garstką swoich żołnierzy, bo nad tyśiąc y pięćset nie miał, na tak wielką liczbę woyska heretyckiego uderzy, ono za pomocą Bożą, y przyczyną Matki Przenayświętszey znasza, wyćina, rosprasza, y do szczętu gubi, tak dalece, że odtąd ta hydra Albigeńskiego kacerstwa już głowy nie podniosła.

A coż mowić o zwyćięstwie nad Turkami blisko insuł Echinad pod Lepantem od Chrześćian pod kommendą Jana Austryaka otrzymanym? Izali nie trzeba przypisać Braći, y Siostrom Rożańcowym, ktorzy po całym świećie z roskazu Oyca S. Piusa piątego nabożne procesśye, y modlitwy gorące do BOGA przesyłając, za przyczyną Matki Przenayświętszey otrzymali niesłychaną wiktoryą, ktora po wszystkie wieki chwalebna będźie tey Arcykonfraternii. Tę bowiem

tak

tak sławną wiktoryą Oycowie Swięći Papieżowie przyznawają świętym modlitwom tego Bractwa, y dla tego mu wielkie odpusty nadali. Kto tedy tego Bractwa nie będźie kochał? kto nie będźie sobie życzył wpisać śię w tę Konfraternią, ktora tak strasżna jest nieprzyjaćiołom Kośćioła Bożego, y oraz że w tym Bractwie zostający wielkie dla śiebie odnoszą pożytki.

Kto bowiem wyliczy, jak wiele odpustow Stolica Apostolska im nadała? Nie wspominam zupełnego odpustu nadanego naprzod tego dnia, ktorego wpisując śię w to Bractwo, y na każde uroczyste Swięto Pana JEZUSA y Nayświętszey Panny, byleby należyćie śię wyspowiadali, y Przenayświętszey Eucharystyi Sakrament nabożnie przyjęli. Nie wspominam innych odpustow, ktore Braćia Rożańcowi zyskują, ile razy Rożaniec nabożnie odmawiają, abo Ołtarz MARYI Pannie poświęcony odwiedzają. Te tylko przypominam, ktore są temu Bractwu nadane dwanaśćie razy w rok; co miesiąc bowiem Braćia, y Siostry schodzą śię na processyą, spowiadają śię, y kommunikują, y z skarbu Kośćielnego, to jest: z zasług Zbawićiela naszego, y Swiętych jego hoynie odpusty zupełne czerpają. Ztąd to Bractwo słusznie może śię przyrownać do drzewa żywota, o ktorym Jan S. wspomina *in Apoc: c.* 22. ktore *każdego mieśiąca przynośiło owoc swoy.* Tak y ta Konfraternia co mieśiąc zbiera drogi owoc z zasług Chrystusowych odpust zupełny.

O jak wielkie to są duchowne pożytki, ktore Braćia, y Siostry Rożańcowe codźień odbierają! ale to jeszcze ich pożytek duchowny niezmiernie pomnaża, że wpisując śię w to Bractwo stają śię osobliwym sposobem uczestnikami wszystkich dobrych uczynkow, ktore czyni Swięty Zakon Kaznodźieyski. Zkąd gdy Braćia Rożańcowi są zabawni inszemi interessami, nawet gdy po pracach dźiennych odpoczywają y śpią, na nich zasługi świętych Zakonnikow spływają. O wielka zaiste łaska! o poćiecha niewypowiedźiana! ktora większa jeszcze przy śmierći śię wydaje, kiedy wszyscy wspołbraćia jego

L szczę-

ſzczęśliwe ſkonanie BOGU y Matce Bożey polecają. O wielkie prawdźiwie niebieſkie fawory potokiem śię leją na tę Konfraternią! ktory gdyby każdy dobrze uważał, żadenby śię nie znalazł, ktoryby nie życzył ſobie być jednym z tego Bractwa.

Ale naymilśi Braćia, y Sioſtry Rożańca Swiętego, nie dość wpiſać śię w to Bractwo, nie dość jeſt być wſpołbratem tey Konfraternii imieniem tylko, ale trzeba być y rzeczą ſamą, zachowując uſtawy tey Konfraternii. Bo kto może trzymać, aby ten był uczeſtnikiem takich dobr duchownych, ktory upornie w grzechach leży, ktory języka ſwego nie wſtrzymuje od obmow, od ſwarow, od złorzeczenia, od przeklęctw? ktory gniew, rankor, pomſtę warzy w ſercu ſwoim przećiwko bliźniemu ſwemu? ktory w błoćie lubieżnośći leży, y z niego ſkutecznie powſtać nie uśiłuje? Izali taki jeſt uczeſtnikiem odpuſtow, y innych darow duchownych tey Konfraternii nadanych? bynamniey. Kto bowiem chce być uczeſtnikiem tych darow niebieſkich, powinien uſtawy tey świętey Konfraternii pełnić, między ktoremi ta jeſt nayprzednieyſza, święte y BOGU miłe życie prowadźić, y wſzelkiego grzechu wyſtrzegać śię. Nie mowćie Bratem jeſtem Konfraternii Rożańca Swiętego, w ktorey tak wiele jeſt odpuſtow, tak wiele nabożeńſtwa, tak wiele dobrych uczynkow! ale dobrych wſpołbraći naśladuyćie! weſpoł z niemi modlćie śię, weſpoł z niemi o dobre uczynki śię ſtarayćie, y uſtawy tey świętey Konfraternii zachowuyćie, abyśćie na tym świećie dobra duchowne, á w niebie wieczną chwałę otrzymali.

K A Z A N I E

Na Uroczyſtość Niepokalanego Poczęćia Nayś: P. MARYI.

Z ktorey śię narodźił JEZUS, ktorego zowią Chryſtuſem. *Matth:* 1.

Nayśw:

Nayśw: P. MARYA dwojako była Matką Chryſtuſową.

WSzelka chwała Przenayświętſzey MARYI Panny pochodźi od JEZUSA Chryſtuſa Syna jey. Uznawa ona Syna ſwego za Odkupićiela, y Zbawićiela ſwego, że ją JEZUS Chryſtus prawdźiwy BOG y Człowiek odkupił, y zbawił, ale ſpoſobem daleko doſkonalſzym, niż inſzych ludźi. Bo Pan JEZUS inſzych ludźi odkupił, y zbawił od wieczney niewoli już przez grzech upadłych, y oddanych w niewolą ſzatanowi: á MARYA Pannę odkupił, y zbawił, zachowując ją od upadku, y przeklęctwa Adamowego. Pan BOG bowiem widząc upadek ludzki przez niepoſłuſzeńſtwo Adama, z nieſkończonego miłośierdźia ſwego, przed wieki poſtanowił zeſłać na źiemię Syna ſwego, ażeby ſtawſzy śię Człowiekiem przez zaſługi ſwoje dość uczynił ſprawiedliwośći Boſkiey, y wybawił narod ludzki od niewoli, w ktorą był przez grzech zaprzedany. A że Syn Boży miał śię ſtać Człowiekiem, y przyjąć naturę ludzką z Niewiaſty, Pan BOG przed wieki taką mu obrał Matkę, ktoraby godna była Maćierzyńſtwa Boſkiego: przeto z przeyrzanych przed wieki przyſzłych *quô ad ſubſtantiam* zaſług Syna ſwego, nayoſobliwſzą y nikomu z ludźi niepozwoloną łaſką zachował ją od grzechu pierworodnego, y od przeklęctwa przez grzech Adamow na narod ludzki zaćiągnionego. Ten jeſt ſentyment wſzyſtkich dawnych Oycow Swiętych, y całego Chrześćiańſtwa w Paſterzach ſwoich zebranego na walne *Conciliū* Trydentſkie, na ktorym Oycowie SS. poſtanowiwſzy Dekret *Seſs:* 5. iż całe plemię Adamowe w Adamie zgrzeſzyło, y wpadło w niewolą ſzatańſką, przydaje, że *w tym dekrećie nie zawiera śię Przenayświętſza Niepokalana Panna Bogarodźica.*

Tę tedy tak wielką łaſkę, y inne, w ktore nad wſzyſtkich Swiętych hoyniey obfitowała Panna Przenayświętſza, zaſłużył Syn jey JEZUS Chryſtus, ktore godną ją uczyniły ſtać śię Matką Bożą. MARYA tedy z zaſług Chryſtuſowych zoſtała Matką jego! o jak wielka

to godność być Matką Bożą! MARYA tę godność Maćierzyństwa Bożego godnie utrzymowała przez niezliczone swoje cnoty: nie mnieysza y ztąd pochwała Matki Bożey! dla ktorych dwoch przyczyn, jako sama w pieniu swym prorokowała, *błogosławioną ją będą nazywać wszystkie narody* po wszystkie wieki.

Wszelka doskonałość, wszelka świątobliwość człowieka pochodźi od Pana JEZUSA: im kto więcey, abo mniey jest uczestnikiem zasług Chrystusowych, tym więcey abo mniey jest doskonałym, świętym, y BOGU miłym. MARYA P. jest naydoskonalsza, Nayświętsza, BOGU naymilsza między wszystkiemi kreaturami: bo naywięcey łask Bożych wźięła z zasług Syna swego. Tak bowiem przystało na Matkę Bożą, aby Syn jey obfićiey nad wszystkich Swiętych obdarzył łaskami swemi Matkę swoję. Tego po Synu swoim wyćiągało Maćierzyństwo Boże, ktora jest godność naywiększa między wszystkiemi dostoynośćiami stworzonemi.

Bo co to jest być Matką Bożą, Matką Chrystusową? Jest to udźielić BOGU krwi swojey, z ktoreyby śię uformowało Ciało Chrystusowe, y ono w żywoćie swoim nośić, y na świat wydać. O jak wielka to dostoyność, jak wielki honor BOGA Stworcę, Odkupićiela swego rodźić, y na świat wydać! Za jak wielki honor y godność maćie być matką możnego Krola, Cesarza, Papieża! A co to jest względem godnośći Maćierzyństwa Boskiego, ktore jest nieskończoney wagi y szacunku? bo Maćierzyństwo szacunek bierze od godnośći Syna, á Syn jey BOG y Zbawićiel tak jey, jako y nasz, jest nieskończoney godnośći: toć y Maćierzyństwo Boskie jest nieskończoney godnośći.

Ale Matka Boska nie kontentowała śię tym, że BOGA swego w żywoćie swym nośiła, że go porodźiła y na świat wydała: nie kontentowała śię mowię być Matką Bożą tym jednym sposobem, ktoremu my tylko możem dźiwować śię, y zań Panu BOGU dźiękować, ale naśladować nie możem. Lecz chćiała oraz być Matką Bożą inszym sposo-

sposobem, ktorymbyśmy mogli być y my uczestnikami Maćierzyństwa Boskiego, jako nauczył Zbawićiel nasz Syn jey; to jest: nosząc P. JEZUSA w sercu swoim. A tak MARYA Panna dwojąkim sposobem była Matką Pana JEZUSA. Była Matką jego, iż go nośiła w żywoćie swoim: była także Matką Pana JEZUSA BOGA swego, że go zawsze nośiła w sercu swoim. Y tak Panna Przenayświętsza dwojako jest Matką Bożą, ktorey to dwojakie Maćierzyństwo przełożę wam w dwoch częśćiach kazania mego na cześć y na chwałę BOGA naszego, na wysławienie Matki Boskiey, y na pożytek nasz zbawienny.

CZĘSC PIERWSZA.

MARYA jest Matką Pana JEZUSA.

BYć Matką Pana naszego JEZUSA Chrystusa BOGA y Zbawićiela naszego jest wielka, ba nieskończona godność. Na poznanie wielkośći, y zacnośći tego dostojeństwa Maćierzyństwa, bierzmy na uwagę te tylko trzy rzeczy. Naprzod: że wszyscy Swięći starego Testamentu żądali, y oczekiwali tego, ktory był MARYI Panny Synem. Powtore: że MARYA Panna została Matką P. JEZUSA przez takie cudo, ktorego przykładu nie masz, y nie będźie rownego. Potrzećie: iż ten, ktorego Przenayświętsza Matka porodźiła, jest prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem, á zatym Panna Przenayświętsza słusznie śię nazywa, y jest prawdźiwą Matką BOGA y Zbawićiela swego.

Od grzechu Adamowego w raju popełnionego, aż do Narodzenia Chrystusowego liczą lat cztery tyśiące. Przez ten wszystek czas Patryarchowie wzdychali do Pana JEZUSA, ktorego zaraz po grzechu w raju był Pan BOG przyobiecał. Wąż bowiem zdrayca zwiodł człowieka, był to szatan w postaći węża, ktory człowiekowi wyperswadował przećiwko BOGU Stworcy swemu rebellią y nieposłuszeństwo. Przeto go przeklął Pan BOG, mowiąc: *Gen: 3. V. 14. Iżeś to uczynił*, to jest: iżeś zwiodł człowieka, y do rebellii go pobudźi-

budźił ś, *przeto przeklęty będźiesz między wszystkiemi zwierzętami y bestyami źiemi. - - - Nieprzyjaźń położę między tobą, y Niewiastą, między naśieniem twoim, y naśieniem Niewiasty: y ona zetrze głowę twoję, á ty będźiesz czuhał na pięty jey.* Po nieszczęśliwym upadku człowieka grzesznego, Pan BOG zmiłowawszy śię nad nędzą jego, temi słowy przyobiecał Zbawićiela, ktory miał człowieka upadłego podźwignąć, á moc szatańską potłumić, y głowę węża piekielnego pokruszyć. Co Matka Boża mocą łaski Syna swego dźiś przy Poczęćiu swoim uczyniła, y skruszyła głowę tego węża przeklętego; abo raczey sam Pan JEZUS mocą swą Boską pokonał tego smoka piekielnego, y nie dopuśćił przystąpić mu do przyszłey Matki swey przy poczęćiu jey. Co bowiem w naszey wulgaćie stoi: Ona zetrze głowę twoję, to oryginalny text ma: ono, to jest: naśienie Niewiasty, abo sam Pan JEZUS Syn tey Niewiasty zetrze głowę twoję wężu przeklęty.

Tegoż Zbawićiela Syna tey Matki przyobiecał P. BOG Abrahamowi, Izaakowi, y Jakobowi, że z nich naśienia miał śię narodźić. *Gen: 12. V. 18. w naśieniu twoim będą ubłogosławione wszystkie narody.* Ktoremi słowy przyrzekł Pan BOG tym Patryarchom, że z ich krwi miał śię narodźić Chrystus, ktory jest zrzodłem wszelkich błogosławieństw Boskich na ludźie spływających, jako te słowa tłumaczy Paweł S. *Gal. 3. V. 16. Abrahamowi opowiedźiane są obietnice, y plemieniowi jego. Nie mowi, y plemieniom, jako o wielu, ale jako o jednym: y plemieniowi twojemu, ktory jest Chrystus.*

Toć tedy Pan BOG sam na śiebie przyśięgając, że w naśieniu Abrahama miał ubłogosławić wszystkie narody źiemi, nie kogo innego przyobiecał Abrahamowi, tylko Chrystusa, ktory miał narod ludzki od niewoli wieczney uwolnić. Tą obietnicą Boską upewniony Abraham, zawsze miał na pamięći, y na oku obiecanego Zbawićiela, y jego przyiśćia żądał, jako świadczy sama przedwieczna Prawda Zbawićiel *Joan: 8. V. 56. Abraham z radośćią żądał oglądać dźień*

dźień moy, y oglądał, y weselił śię. Widźićie, jaka żądza była serca tego Patryarchy widźieć Syna MARYI Panny. Im rzecz jaka nieprzytomna zacnieysza y godnieysza jest, tym jey goręcey żądają. Abraham wiedźiał dobrze z objawienia Bożego, że nic nie było zacnieyszego, y godnieyszego nad Syna MARYI Panny: toć Abraham naygoręcey go żądał.

Syn Boży twierdźi, że Abraham nie tylko żądał widźieć Zbawićiela, ale też go y widźiał. Abraham widźiał Zbawićiela w figurze y w ćieniu, to jest: w Izaaku Synu swoim, ktorego gotow był BOGU na Ofiarę zabić. Izaak był figurą Zbawićiela za nas na krzyżu zabitego, ktory miał nas uwolnić od niewoli wieczney: tego Zbawićiela widząc Abraham, uradował śię. *Vidit, & gavisus est.*

Wszyscy inśi Patryarchowie tęż samę żądzę mieli, ktorą miał Abraham widźieć Zbawićiela. Tę ich gorącą żądzę wyraża Izaiasz Prorok *c.* 45. *V.* 8. *Spuśćie rosę niebiosa, y obłoki jako deszcz spuśćie sprawiedliwego! niech śię otworzy źiemia, y niech wyda Zbawićiela, y sprawiedliwość niech wespoł zakwitnie.* Patryarchowie z gorącośći serca żądzą zapalonego, obracają śię już do nieba, już do źiemi: ten mają zwyczay, ktorzy gorąco pragną. Czego oni żądają, to nie jest tayno: Żądają oni *Sprawiedliwego.* Nie masz inszego sprawiedliwego, tylko JEZUS Chrystus Syn BOGA żywego y MARYI Panny. Oni uprzszają przyiśćia Zbawićiela: nie masz inszego Zbawićiela, ktoryby nas mogł zbawić, tylko sam Pan JEZUS, ktory za nas miał Krew swoję przelać na krzyżu na zbawienie nasze.

Tu trzeba uważyć y to, że w starym Testamenćie, niewiasty, ktore naybarźiey kochały BOGA, żądały być Matkami: Panieństwo natenczas nie było w takim poszanowaniu, w jakim jest teraz. Ta żądza ich nie pochodźiła z pożądliwośći ćiała, ale z pragnienia mieć w swoim rodźie Zbawićiela świata, ktory był im przyobiecany.

Jaki tedy honor Przenayświętszey MARYI Panny być Matką tego Zbawićiela, ktorego tak gorąco przez tak wiele wiekow pożądano,

dano, y oczekiwano! Arka Pańſka wnieśiona w dom Obededoma, ten dom poświęćiła: daleko barźiey JEZUS Chryſtus, ktorego Arka figurą była, poświęćił, y błogoſławieńſtwy Boſkiemi napełnił Matkę ſwoję: gdyż wſzelka świątość z JEZUSA y przez JEZUSA przychodźi. Swięći Patryarchowie, ktorych gorące żądze widźieliśmy, uznawali, że nie mieli żadnych zaſług, żadney świątośći, tylko przez przyſzłe zaſługi Meſsyaſza JEZUSA Chryſtuſa. My jeſteśmy uſprawiedliwieni przez wiarę w JEZUSA Chryſtuſa, ktory już przyſzedł: á oni uſprawiedliwieni bywali przez wiarę w JEZUSA Chryſtuſa, ktory miał jeſzcze przyiść. S. Auguſtyn *in Pſ.* 36. przyrownywa ich do członkow, ktore wprzod śię ukazują niż głowa, od głowy jednak ſwoy wigor, y życie mają, z ktorą ſą złączone. *Omnes, qui ab initio ſæculi juſti fuerunt, habent caput Chriſtum: illum enim venturum eſse crediderunt, quem nos veniſse jam credimus.* Wſzyſcy, prawi S. Aug: ktorzy od początku świata ſprawiedliwemi byli, mają Chryſtuſa za głowę. Bo oni wierzyli w niego, ktory jeſzcze miał przyiść, á my wierzym w niego, ktory już przyſzedł. Widźićie, kto to był ten, ktorego MARYA Panna jeſt Matką! Ten to jeſt *per excellentiam ſprawiedliwy,* ktorego żądano przez wſzyſtkie wieki!

Powtore: chcę wam pokazać, że Przenayś: Panna ſtała śię Matką przez wielkie cudo, ktoremu rownego przykładu nie maſz y nie będźie.

MARYA Panna poświęćiła BOGU Panieńſtwo ſwoje: to jeſt: przyobiecała y ślubowała BOGU w nienaruſzonym Panieńſtwie aż do śmierći żyć. Ztąd pochodźiło zadźiwienie jey, kiedy Anjoł ją przywitawſzy, oznaymił jey, iż ją Pan BOG obrał za Matkę Syna ſwego. Przeto ona będąc nayczyſtſzą, naywſtydliwſzą, oblawſzy śię rumieńcem na twarzy, pytała śię Anjoła: *Jako to może być, gdyż ja męża nie znam,* y poświęćiłam śię BOGU być Panną przez całe życie moje? Anjoł roſpędza trwożliwe myśli P. przeczyſtey, upewniając ją, że *Duch S. zſtąpi na ćię, á moc naywyżſzego zaćmi tobie:* temi słowy Anjoł ukazuje zatrwożoney Pannie, iż to będźie cudownym

dźie-

dźiełem ſamego BOGA wſzechmogącego, ktoremu nic nie maſz nie podobnego.

JEZUS Chryſtus jeſt Bogiem y Człowiekiem: jako BOG ma Oyca, ale nie ma Matki. BOG Oćiec *Pſ.* 2. *W.* 7. mowi do Syna ſwego: *Ty jeſteś Synem moim: ja dźiś ćiebie zrodźiłem:* U Pana BOGA cała wieczność dźiś jeſt: á zatym Syn przedwieczny przed wieki rodzony, zawſze od Oyca dźiś śię rodźi. Pan JEZUS jako Człowiek ma Matkę, á Oyca nie ma. Przenayświętſza Matka Pana JEZUSA jeſt razem Panną y Matką. Cudo to jeſt nie mniey przedźiwne, jako jeſt przedźiwne BOGU ſtać śię Człowiekiem dla zbawienia ludzkiego. Wſzyſtkie te niepojęte cuda śćiągają śię do Maćierzyńſtwa MARYI Panny Matki Bożey.

Pan BOG uczynił łaſkę Prorokom, kiedy im oznaymił co miał uczynić naykochańſzey Matce ſwojey. Izaiaſz oświecony od Ducha Swiętego opowiedźiał wielkie cudo, oznaymując c. 7. *W.* 14. *że Panna pocznie y porodźi:* to cudo wypełniło śię. Na to cudo okiem wiary patrzamy, y onemu śię dźiwujemy. MARYA Panna będąc Panną, została Matką! Jey panieńſtwo ſtało śię czyſtſze, jaśnieyſze przez Maćierzyńſtwo! Stała śię ona Matką: á czyją? JEZUSA Chryſtuſa BOGA y Człowieka, Zbawićiela y Odkupićiela świata.

Potrzećie: powiedźiałem, że ten, ktorego MARYA Panna na świat wydała, jeſt razem Bogiem y Człowiekiem; przeto Panna Przenayświętſza prawdźiwie nazywa śię y jeſt Boga-Rodźicą, abo Matką Bożą. Chwała Syna ſpada na Matkę. Wielki honor mają Joachim, y Anna, że na świat wydali MARYA Pannę przyſzłą Bogarodźicę. Wielce ſtali śię chwalebnemi Zacharyaſz, y Elżbieta, że byli Rodźicami S. Jana Chrzćićiela Marſzałka Chryſtuſowego. MARYA P. zoſtawſzy Matką Pana JEZUSA, daleko większą otrzymała chwałę, ktora ją tym wyżey nad wſzyſtkich Rodźicow wyniosła, im Syn jey JEZUS Chryſtus jeſt wyżſzy nad wſzyſtkie kreatury. Sama Przenayświętſza Panna z dźiękczynieniem BOGU, to ſobie przyznawa, że *błogo-*

ſławio-

ſławioną ją będą nazywać wſzyſtkie narody: bo wielkie rzeczy uczyniłmi Pan wſzechmocny. Tak jeſt Matko nayprzedoſtoynieyſza, twoje imię ſławić będźie cały świat; twoy honor cźćić będą wſzyſtkie narody, twemu Maćierzyńſtwu ſłużyć będą wſzyſcy wierni ſługi Syna twego. Wſzędźie ćię uznawać będą za Matkę Bożą, á zatym y za Panią y Krolowę nieba, y źiemi; wſzędźie ogłaſzać będą, że co ći Pan wſzechmocny uczynił, to ćię wyniosło nad wſzyſtkie kreatury, y chwalebnieyſzą uczyniło nad Cherubinow y Serafinow, y nad wſzyſtkie ſtworzenia. Cała tedy chwała MARYI Panny wypływa z Chryſtuſa.

Toż ſamo mowić y o nas. MARYA Panna jeſt Matką JEZUSA Chryſtuſa, á my jeſteśmy członkami jego. MARYI Pannie wielkie rzeczy uczynił, ktory wſzechmocen jeſt. On ją przed wieki obrał ſobie za Matkę, on ją zachował od zmazy pierworodney, y napełnił wſzelkiemi łaſkami, ktore ją uczyniły godną być Matką Bożą: á to wſzyſtko wyſłużył Matce ſwojey Pan JEZUS, *quo ad ſubſtantiam conſideratus.* My też cokolwiek mamy dobrego, świętego, BOGU przyjemnego, że jeſteśmy Synami Bożemi, członkami JEZUSOWEMI, dźiedźicami niebieſkiemi, to nie z nas mamy, ale z zaſług JEZUSA Chryſtuſa. Bo co my z nas ſamych jeſteśmy? jeſteśmy nędznemi grzeſznikami, ſynami gniewu, y zatracenia. To poznanie naſzey nędzy jeſt fundamentem życia Chrześćiańſkiego: bo nas uczy pokory y uniżoności przed Bogiem, y oddania wſzelkiey chwały JEZUSOWI, z ktorego zaſług wſzyſtko mamy, cokolwiek dobrego mamy.

My wſzyſcy jednym ćiałem jeſteśmy, ktorego głową jeſt Chryſtus: Y toto jeſt naſze ſzczęśćie! to jeſt naſza chwała być członkiem tey Głowy, to jeſt: Chryſtuſa. *Prawdać to,* mowi S. Aug: *l.* 10. *Conf: c.* 31. *że jeſtem człowiekiem grzeſznym, ale chwalęy wyſławiam Imię twoje święte. Ten, ktory zwyćiężył świat, proſi y błaga ćię za grzechy moje, policzając mię lubo za niedołężny członek ćiała ſwego.*

Na drugim mieyſcu *l.* 10. *Conf: c.* 43. mowi tenże S. Aug: *Słuſznie mam wielką nadźieję w tobie o Boże moy, że zmocniſz ſłabość moję, y uzdrowiſz choroby moje dla y przez zaſługi tego, ktory śiedząc na prawicy twojey wnaſza do ćiebie proźbę za mną: Bo gdybym nie miał takiego Patrona, pewniebym wpadł w roſpacz.*

Ztąd idźie: naprzod: że my uważając naſze nędze, mamy wſzelkie racye do uniżenia nas ſamych, y za nic nas mienia. Powtore: że nic w nas nie maſz, z czegobyśmy śię mogli chełpić y chwalić śię. Potrzećie: że my będąc nędznikami y niczym, nigdy nie powinniśmy nad drugich wynaſzać śię. Poczwarte: że wſzelka naſza ufność powinna być w JEZUSIE Chryſtuśie, jako w Głowie naſzey. Popiąte: że naſza wdźięczność nigdy nie może być zbyteczna ku Panu JEZUSOWI: bo cokolwiek dobrego mamy, wſzyſtko z łaſki jego mamy, y łaſka jego wſzyſtko dobre w nas y z nami ſprawuje, jako mowi Apoſtoł: *nie ja, ale łaſka Boża ze mną.*

Poydźmy już do drugiego Maćierzyńſtwa Matki Bożey, iż Panna Przenayświętſza była Matką Pana JEZUSA nie tylko ztąd, iż go w żywoćie ſwoim nośiła, ale też y ztąd, iż go zawſze piaſtowała w ſercu ſwoim.

CZĘSC WTORA.

MARYA Panna dwojako jeſt Matką Jezuſową.

Wiara święta nas tego uczy, że MARYA Panna jeſt Matką BOGA wſzechmogącego, jako ten punkt wiary codźień nie pojedno-krotnie wyznawamy, modląc śię do niey: *Swięta MARYA Matko Boża modl śię za nami grzeſznemi teraz, y w godźinę śmierći naſzey.*

Nie dość było P. Przenayświętſzey być Matką Bżą jednym ſpoſobem, to jeſt: tym, iż w żywoćie ſwoim nośiła, y na świat wydała Syna Bożego BOGA prawdźiwego, ale też przynależało jey być Matką Bożą y inſzym ſpoſobem, to jeſt: noſząc tegoż BOGA wſzechmogącego w ſercu ſwoim przez wierne zachowanie wſzyſtkich przyka-

zań jego. Y toto drugie Maćierzyńſtwo Matki Bożey jeſt dopełnieniem ſzczęśćia jey! Uważmy jeno co o tym drugim maćierzyńſtwie mowi Syn Boży *Luc:* 11. *V.* 27. Kiedy Chryſtus Pan przekładał ludowi naukę niebieſką, jedna niewiaſta z gminu wdźięcznośćią tey nauki zadumiała, zawołała: *Błogosławione wnętrzności, ktore ćię nośiły, y pierśi, ktore ćię karmiły.* A Pan JEZUS co na to odpowiedźiał? Oto rzekł: *Y owſzem ći ſą błogosławieni, ktorzy ſłuchają ſłowa Bożego, y ſtrzegą go.* Y na drugim mieyſcu *Matth.* 12. *V.* 47. Gdy ktoś Panu JEZUSOWI powiedźiał: *Oto Matka twoja, y Braćia twoi ſzukają ćię.* Pan JEZUS odpowiedźiał: *Ktokolwiek czyni wolą Oyca mego, ten jeſt moim Bratem, y Sioſtrą, y Matką moją.* Toć Panna Przenayświętſza y drugim ſpoſobem była Matką Chryſtuſa Pana: bo ſłuchała ſłowa Bożego, y ſtrzegła go, y czyniła wolą Oyca przedwiecznego: ſtarając śię o wſzyſtkie cnoty: na czym Maćierzyńſtwo Boże zależy. *Kto czyni wolą Oyca mego, ten jeſt Matką moją.*

Kiedy uważam cnoty Matki Przenayświętſzey, liczba ich przechodźi myśl y rozum moy. Wſzyſtkie cnoty Chrześćiańſkie znaydują śię w niey, á te wſzyſtkie na wyſokim ſtopniu. Zacznijmy od fundamentu wſzyſtkich innych, to jeſt: od pokory. Jaka to pokora MARYI Panny, że ona będąc pełną łaſki Bożey, będąc tak wyſoko wynieśiona do godnośći Maćierzyńſtwa Bożego, oſobliwie uważa podłość ſwoję. *Weyrzał Pan na podłość Służebnicy ſwojey!*

Jaka u niey miłość Panieńſkiey czyſtośći! Sama jedna w zaćiſzku, w oſobnośći z Panem Bogiem przeſtawa: nawet na ſpoyrzenie Anjoła drży!

Jaka jey miłość uboſtwa! Ona doſkonale miała oddźielone ſerce od wſzyſtkich rzeczy źiemſkich. W uboſtwie żyła, á tego uboſtwa nie chćiałaby z bogactwami całego świata odmienić.

A cóż mowić o jey ćierpliwośći, y ponoſzeniu utrapienia. Wſzyſtkie boleśći, wſzyſtkie rany, rozgi, ćiernie, ktore na ſwym Ciele ćierpiał Pan JEZUS, te mowię wſzyſtkie męki Matka Boża na ſercu

cu

cu ponośiła, jakby na właſnym ćiele ćierpiała. Prawdźiwie Matka Boża ſtała śię wzorem y modeluſzem ćierpliwośći, y poćiechą tym, ktorzy w jakim ućiſku zoſtają.

Posłuchaymy jeſzcze pochwały, ktorą Pan JEZUS Matce ſwojey daje: *Błogosławieni ſą ći, ktorzy ſłuchają ſłowa Bożego, y ſtrzegą go.* O jak poćieſzne ſą nam te ſłowa Zbawićiela! MARYA Panna jeſt Błogosławiona nad wſzyſtkie kreatury, że jey wielkie rzeczy uczynił Pan, iż śię ſtała Matką Bożą! poćieſzne mowię nam te ſłowa Zbawićiela, bo według jegoż nauki możemy być uczeſtnikami tey godnośći MARYI Panny. *Ktokolwiek bowiem,* mowi Chryſtus, *czyni wolą Oyca mego, ten jeſt Matką moją.*

Jako tedy Przenaydoſtoynieyſza Matka Boża utrzymywała godność Maćierzyńſtwa Bożego przez przybieranie śię w rozliczne cnoty; tak my powinniśmy utrzymywać doſtoyność naſzę, iż jeſteśmy członkami Chryſtuſowemi, przez ćwiczenie śię w cnotach Chrześćiańſkich. Syn Boży mowi: *że błogosławieni ſą ći, ktorzy ſłuchają ſłowa Bożego, y pełnią je.* Nie mowi, ktorzy tylko ſłuchają, ale przydaje: y pełnią ono. Słowo Boże jeſt naſzym chlebem, naſzym pokarmem codźiennym, przeto powinniśmy onego codźiennie ſłuchać. Ono jeſt naſzym pośiłkiem *intantum, inquantum* ono wypełniamy y do ſkutku przywodźim: przeto zarowno potrzeba nam y ſłuchać, y wypełnić je. Przez co ſtajemy śię uczeſtnikami Maćierzyńſtwa Matki Bożey. Słuchając ſłowa Bożego, poczynamy w ſercach naſzych BOGA, á wypełniając ſłowo Boże, niby rodźim go.

Wielu jeſt, ktorzy chcą być dewotami nabożnemi do Przenayświętſzey Bogarodźicy Panny; ale częſtokroć nie ſtarają śię o prawdźiwe y gruntowne nabożeńſtwo do niey: kontentują śię tylko powierzchownym, y pozornym nabożeńſtwem. Rozumieją, że dość ſą nabożni do Matki Bożey, że kilka paćierzy do niey zmowią, że Soboty, y Srzody poſzczą, że śię wpiſali do jakiego Bractwa: á o naśladowaniu cnot Matki Bożey nie myślą, nie ſtarają śię o czyſtość

ſumnie-

ſumnienia, o wolność od grzechu, dalecy ſą od naśladowania pokory Panny Przenayświętſzey, nie ſtarają śię podobać śię BOGU, ale światu. Takie nabożeńſtwo, nie jeſt nabożeńſtwem, ale obrzydzeniem BOGU, y Matce Bożey. Prawdźiwe nabożeńſtwo BOGU, y Matce Bożey podobające śię, powinne być złączone z naśladowaniem cnot Panny przeczyſtey, z czyſtośćią ſumnienia, z wolnośćią od grzechu, od pychy, od łakomſtwa, od gniewu, od obżarſtwa, od lubieżnośći.

A naybarźiey, ſłuchacze moi, zalecam wam naśladować MARYĄ P. w ćierpliwośći. Wy jeſteśćie w ſubſtancyą tego świata ubogiemi: MARYA też Panna była uboga. Ten ſtan, ktory Syn Boży y ſobie, y naykochańſzey Matce ſwojey obrał, nie może być nie zbawiennym, nie prowadzącym do zbawienia. Przeto poświęcayćie, to jeſt: świętym czyńćie waſze uboſtwo, jako Panna Nayśw: świętym czyniła ſwoje niedoſtatki doczeſne. Bądźćie z liczby dobrych ubogich. Ubogi w doſtatki źiemſkie, ale bogaty w doſtatki niebieſkie, to jeſt: w cnoty BOGU miłe y przyjemne, ktory prowadźi życie święte, ktory w ubogim ſwoim ſtanie, w ſwoich niedoſtatkach chwali BOGA, y za to BOGU dźiękuje, co omal ma, ba y tego niegodnym śię czyni; taki bogaty jeſt w łaſkę Bożą, taki podoba śię BOGU, y Matce Bożey: bo taki jeſt naśladowcą MARYI Panny, jeſt uczeſtnikiem Maćierzyńſtwa jey, ktore takiego doprowadźi do uczeſtnictwa chwały jey, ktorą ma w błogoſławioney wiecznośći.

K A Z A N I E

Na Uroczyſtość S. Jana Chrzćiciela.

Była z nim ręka Pańſka. *Luc:* 1.

S. Jan wywyżſzon, iż śię uniżał.

Nie można dość śię wydźiwić dźiełu Boſkiemu, ktore łaſka Boża w Janie Swiętym ſprawiła, á daleko barźiey nie można godnie opiſać,

y opowiedźieć, do jak wyſokiey godnośći taż łaſka Boża wyniosła dźiśieyſzego Solennizanta Marſzałka, abo Przeſłańca JEZUSOWEGO. Ktorą gdy pilnym rozmyślaniem uważam, zaraz mi na myśl przychodźi, dowiedźieć śię, y nauczyć jakiemi drogami BOG wſzechmogący przyprowadźił go do zasłużenia tak wyſokiey chwały, ktorą Jan Swięty ma: y nie inſza mnie śię zda, tylko droga pokory. Przeto na tym kazaniu naprzod: przypatrzmy śię, jak wyſoko Pan BOG wyniosł Jana Swiętego. Powtore: obaczmy, iż do tey godnośći P. BOG go przyprowadźił drogą pokory. Potrzećie: nauczmy śię, że nigdy nie możemy być od BOGA wywyżſzeni, jeśli śię nie będźiem uniżać. Y ta będźie materya mowy mojey w trzech częśćiach dźiśieyſzego kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Do jak wyſokiey godnośći Jan Swięty jeſt wywyżſzony? naylepiey możem poznać z zacnośći ſunkcyi jego, y z pochwał jemu danych. Ktory Swięty miał zacnieyſzą ſunkcyą nad Jana Swiętego? Wiećie dobrze, że Jan Swięty był Marſzałkiem, abo Przeſłańcem Meſsyaſza zesłanym na to od BOGA, aby przygotował ludźi na przyjęćie Chryſtuſa, ktory przychodźił na świat na zbawienie ich. Co może być nad ten honor po doſtojeńſtwie Maćierzyńſtwa Matki Bożey wyżſzego? ponieważ Pan BOG objawiając Prorokom przyjśćie na świat Syna ſwego, tuż razem y o przyjśćiu Jana Swiętego oznaymuje! Posłuchaymy jako Pan BOG, wtora Osoba Troycy Przenayśw: przez uſtą Proroka ſwego Malachiaſza mowi o Janie *c.* 3. *V.* 1. *Oto ja poſyłam Anjoła mego, ktory zgotuje drogę przed obliczem moim: á zarazem przyjdźie do Kośćioła panujący, ktorego wy ſzukaćie, y Anjoł teſtamentu, abo przymierza, ktorego wy żądaćie, mowi Pan zaſtępow.*

Kto przyſłał na świat Jana Swiętego? Oto powiada ſam Syn Boży, BOG prawdźiwy, Pan zaſtępow: *Oto ja poſyłam.* A na co go przy-

przyſtał? na funkcyą tak zacną, tak wielką, iż trzebaby nie człowieka, ale Anjoła, ktoryby ten urząd odprawował. Jakoż S. Jan nie był proſtym człowiekiem, ale prawie był Anjołem, gdy na tak wielki urząd był naznaczonym: *Oto ja poſyłam Anjoła mego.* Co to za funkcya była S. Jana? tenże Syn Boży powiada, iż jego funkcya była przygotować drogę na ten świat przychodzącemu Zbawićielowi. *Oto ja poſyłam Anjoła mego, ktory zgotuje drogę przed obliczem moim.* Co to za Zbawićiel, ktoremu Jan Swięty zgotował drogę? jeſt to Pan *panujący, ktorego my powinniśmy ſzukać,* jeſt to *Anjoł teſtamentu,* ktory jeſt jedynym celem żądz naſzych, ktory *przyidźie do Kośćioła ſwego,* ktory natenczas Zydźi budowali po Babilońskiey niewoli. Widźićie jaka była funkcya S. Jana! Poſłuchaymy teraz pochwał jemu danych.

Nie zawſze ten bywa chwalebny, ktorego ludźie śmiertelni chwalą. Bo ludźie częſtokroć to chwalą, co jeſt nagany, y hańby godne: w ſwoich bowiem pochwałach, abo też naganach idą za ſwoim omylnym rozſądkiem, ktory według żądzy, y namiętnośći ich, rzeczy ſądźi, y błądźi. Omylna tedy jeſt pochwała ludzka, nie maſz na czym na niey się zaſadzać: bo poſpolićie ma za *objectum* prożność, abo pochlebſtwo. Pochwały zaś S. Janowi dane ſą gruntowne, bo ſą pochodzące z uſt tego, ktory jeſt ſamą Prawdą, ktory nie może tego chwalić, co chwały nie jeſt godne, to jeſt: jeſt Syn Boży BOG prawdźiwy, ktory nauczył nas jak chwalebny jeſt Jan Swięty. Poſłuchaymyż pilnie Zbawićiela: bo ta rzecz jeſt nieomylna, iż muśi to być godne chwały, co Zbawićiel chwali.

Matth. 11. *V.* 7. Mowi Zbawićiel naſz do zgromadzonego ludu: *Cośćie wyſzli na puſzczą widźieć? czy trzćinę chwiejącą śię od wiatru? Cośćie wyſzli widźieć? czy człowieka w miękie ſzaty ubranego? Oto ktorzy miękie ſzaty noſzą, w domach krolewſkich ſą. Ale cośćie wyſzli widźieć? czy Proroka? Zaprawdę powiadam wam, więcey niż Proroka: boć ten jeſt, o ktorym napiſano Malach:* 3. *V.* 1. *Oto ja poſyłam Anjoła*

Anjoła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuje drogę twą przed tobą. Zaprawdę powiadam wam: nie powſtał między narodzonemi z niewiaſt większy nad Jana Chrzćićiela! Tu Syn Boży chwaląc Jana S. z ſtatku, przygania ludźiom świator wym nieſtatek, ktorym po większey częśći świat jeſt zarażony. Uważmy tylko dobrze, co śię dźieje na świećie, á poſtrzeżem, że w nim jeden nieſtatek panuje. Nie maſz w kim ufać. Ten, ktory mi mowi w oczy przyjaćielu moy, za oczyma mię potwarza, y zdradę w ſercu knuje. O jak wiele jeſt między ludźmi podobnych do trzćin chwiejących śię od wiatru, ktorzy śię na tę ſtronę nachylają, na ktorą ich właſny interes powieje. S. Jan nie podlegał temu nieſtatkowi: y dla tego Zbawićiel Pan przez to pytanie: Czy wyſzliśćie widźieć trzćinę chwiejącą śię od wiatru, deklaruje, że wielkąby krzywdę honorowi S. Jana czynił, ktoby go do trzćiny przyrownał.

Daley Syn Boży mowi, że kto ſzuka widźieć S. Jana, niech śię nie ſpodźiewa go widźieć *w miękie ſzaty przyodźianego.* Jużem wyżey wam namienił, że ludźie chwalą, coby ganić potrzeba. Bo co ludźie chwalą? zbytek, wſpaniałość, pompę, ubior, koſztowne ſzaty! ta ich pochwał materya, ktorey mieliby śię wſtydźić, iż z cudzego chwalą: nie ich to właſna ozdoba droga ſzata, ale abo owieczki, abo robaczka jedwabnego, abo bryły ſrebra, abo złota, abo lnu, y konopi.

Powiedzże nam naywyżſza Prawdo Zbawićielu naſz, co mamy trzymać o Janie Swiętym? Czy jeſt on Prorok? Odpowiada P. JEZUS: *zaprawdę powiadam wam, iż on jeſt więcey niż Prorok.* Gdy przedwieczna Prawda mowi, ja wam powiadam, iż on więcey, niż Prorok, kto może o prawdźie tey wątpić po takim świadectwie? S. Jan większym jeſt nad Prorokow: bo miał ſzczęśćie palcem ukazać ludźiom Chryſtuſa, ktorego Prorocy z daleka widźieli. A nie tylko S. Jan większy jeſt nad Prorokow, ale też y nad wſzyſtkich ludźi z świadectwa teyże naywyżſzey Prawdy Zbawićiela naſzego: *Zaprawdę*

wdę powiadam wam, że między synami niewieśćiemi nie powstał większy nad Jana Chrzćiciela. Po Matce Bożey nie masz większego w świątobliwośći, w cnotach, y w zasługach. To Syn Boży świadczy: á zatym to, co on mowi, jest nieomylna prawda: Muśi ten być wielkim, ktory jest u BOGA wielkim, niektory jest u ludźi wielkim: bo tenże Zbawićiel mowi *Luc:* 16. *V.* 15. *to, co jest u ludźi wyniosłego, obrzydłośćią jest przed Bogiem.* Widźićie jak wysoko jest od BOGA wynieśiony Przesłaniec Chrystusow Jan Swięty!

CZĘSC WTORA.

RZekłem powtore: że Pan BOG S. Jana do tey chwały doprowadźił drogą pokory. Między synami ludzkiemi nie powstał większy nad Jana. Czemu? bo między synami ludzkiemi nikt nie był pokornieyszy nad Jana. Posłuchaymy jego samego jak odpowiada Kapłanom, y Lewitom posłanym od starszyny Zydowskiey, ktorzy śię go pytali: *Ktoś ty jesteś? Joan:* 1. *V.* 21. Ja nie jestem tym, czym być wy mnie rozumiećie. Wy rozumiećie, żem ja jest Chrystus, nie jestem. Wy rozumiećie, żem ja jest Eliaszem; nie jestem. Wy mniemaćie, że ja jestem jednym z dawnych Prorokow, nie jestem!

Ja naywięcey takich ludźi widzę, ktorzy naybarźiey utrzymują swoję godność, ktorą mają, á drudzy y to sobie przypisują, czego nie mają. Gdźie takich szukać, ktorzy na wzor S. Jana są przekonani o swoim nicestwie, że z śiebie nic są; ale czym są, y co mają, to od BOGA mają: á zatym nie mają z czego śię chełpić, z czego śię nadymać. Kośćioł Swięty od Chrystusa Pana nauczony w tey materyi, dwoch nas rzeczy uczy: Pierwsza: że wszystko to, co w nas jest dobrego tak w porządku natury, jako y w porządku łaski, pochodźi od BOGA á nie od nas samych. Druga: że wszystko to, co w nas jest złego y niedostatecznego, to pochodźi od nas, y z naszey własnośći. Ponieważ tedy wszystko, co w nas jest dobrego, pochodźi od BOGA, byłaby to wielka niesprawiedliwość chełpić śię z tego, co mamy od BOGA dobrego. A że wszystko złe pochodźi od nas, mamy gruntowny fundament uniżać śię przed Bogiem y ludźmi. Maćie słuchacze moi, dobre zdrowie, mocne śiły, bystry dowćip, pomyślne powodzenie w stodole y w oborze, wasza rola urodzayna! Uznayćie, że to są dary Boże, y za nie BOGU dobroczynnemu ustawiczne dźięki oddawayćie. Bo od kogo są te dobra, ktore maćie już to przez sukcessyą po rodźicach, już przez pracę waszę nabyte? pewnie od BOGA. A jeślibyśćie wy mieli nieszczęśćie te dobra sobie, swoim przemysłom, swojey pracy przypisać, wybyśćie byli z liczby tych, ktorych Prorok Habkauk *c.* 2. *V.* 16. gani, ktorzy *ofiary czynią swojey śieći*, to jest: swojey industryi, swojey pracy.

Także cokolwiek maćie dobrego w porządku łaski, to barźiey jeszcze trzeba przypisać samemu BOGU. Między inszemi darami duchownemi ten jest nayprzednieyszy, że my na Chrzćie Swiętym przez łaskę poświęcającą w nasze dusze wlaną, staliśmy śię Synami Bożemi. Być Synem Bożym jest godność naywiększa, ktorey gdyby Krolowie y Monarchowie świata nie mieli, zaniczby ich godność Krolewska, abo Cesarska była. Ta godność Synowstwa Bożego jest wam z Krolami y z Monarchami spolna; y w tym rowni z Monarchami jesteśćie. A zkądże tak wielka, tak zacna godność pochodźi? czy od was samych? izali nie cale od BOGA? A coż mowić o inszych łaskach Bożych, ktoreśmy wźięli od początku żyćia naszego? Kto może je zliczyć? jak wieleśmy razy doznali protekcyi, y obrony w niebespieczeństwach naszych? jak wieleśmy mieli natchnienia do dobrego, do cnoty, do pobożnośći Chrześćiańskiey? jak wiele razy wezwani jesteśmy do Stołu Pańskiego, u ktorego Ciałem y Krwią JEZUSOWĄ nakarmieni jesteśmy na żywot wieczny? A jeśliśmy z niego nie pożytkowali, jeśliśmy z tego zrzodła łask Bożych nie czerpali, to nasza wina, żeśmy śię nie chćieli nachylić do tego niewyczerpanego zrzodła, y nie chćieliśmy pić z niego. Oddawaymyż BOGU naszemu dźięki za wszystkie dobra jego, á nic nam samym nie przypisuy-

piſuymy: jemu ſą powinne dźięki, á nam konfuzya, hańba, y wzgarda: bo my z śiebie ſamych nic nie jeſteśmy, tylko niczym, tylko ſamą nędzą: nic w nas z nas ſamych nie maſz dobrego, jedno złe: nic z nas ſamych dobrego nie możem dźiałać, chyba wſpomożeni łaſką Bożą.

Naſza nędzá, naſza mizerya jeſt wielka: lecz ta jeſzcze jeſt więkſza, że naſzey nędzy, naſzey mizeryi nie znamy. Gdźie bowiem takiego znaleść, ktoryby na to pytanie: *czym jeſteś?* gotow był z S. Janem odpowiedźieć: Ja nie jeſtem, nie jeſtem, ja niczym jeſtem, nic w ſobie nie nayduję, tylko ułomność, y grzechy? Do ktorego poniżenia śię tym barźiey obowiązani jeſteśmy, im lepiey z nauki Chryſtuſowey wiemy, iż nikt do chwały wieczney nie będźie podwyżſzony, kto śię nie uniża.

CZĘSC TRZECIA.

POwiedźiałem na początku kazania, że S. Jan tym do większey chwały jeſt wywyżſzony, im był pokornieyſzy: przeto y my jeśli chcemy być wywyżſzonemi do niebieſkiey chwały, powinniśmy być pokornemi. Ten bowiem jeſt wyrok Dawcy chwały Zbawićiela naſzego *Matth:* 18. *V.* 3. *Zaprawdę powiadam wam, jeśli śię nie nawroćićie, y nie ſtaniećie śię jako małe dźiatki, nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego,* to jeſt: jeśli nie będźiećie pokornemi, jako małe dźiatki, nie wnidźiećie nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego, do owey wieczney chwały pokornym nagotowaney. Słyſzyćie, jaki jeſt wyrok Boſki, ktory śię odmienić nie może! Widźićie, jak wielka jeſt potrzeba upokorzenia śię! widźićie, że pyſznych, hardych wypędzają z nieba!

Wiele razy Zbawićiel świata w ſwojey Ewangelii powtorzył tę naukę: *Kto śię podnaſza, będźie poniżon; á kto śię uniża, będźie podwyżſzon.* Wyrok Boſki jeſt powſzechny, żadnego nie excypuje: *ktokolwiek śię wywyżſza, poniżon będźie!* jeſt to ſłuſzna kara, na ktorą krea-

kreatura zaſługuje tegoż momentu, ktorego zapomina ſama śiebie, mając tak wiele pobudek do uniżenia śię. *Ktokolwiek śię uniży, będźie podwyżſzon.* O wielka zapłato pokory! Dźiwna rzecz! jako Chrześćianin nie ma śię ſtarać o tę cnotę pokory, kiedy ſłyſzy niepochybny wyrok Boſki: *że ktokolwiek śię poniży, będźie wywyżſzon.* Jak bowiem długo poniżenie będźie trwało? poki tego życia, ktore momentalne jeſt. A wywyżſzenie jak długo będźie trwało? przez całą, przez całą nieprzeżytą wieczność! Upokarzając śię, co ty uczyniſz? ſłuſzny y ſprawiedliwy uczyniſz rozſądek: bo w rzeczy ſamey wiele maſz racyi y przyczyn do upokorzenia śię. A Pan BOG ćiebie wywyżſzając, co ći uczyni? da ći to, co ći nie jeſt powinno: bo w ſamey rzeczy wſzelka chwała, wſzelkie wywyżſzenie ſamemu BOGU jeſt powinne. Być od BOGA wywyżſzonym! dać BOGUućiechę wywyżſzyć ſwoję kreaturę do nieſkończoney chwały! być objektem u BOGA wieczney miłośći! o jak to jeſt wielką pobudką do wzgardy wſzelkiey chwały, y wyniośłośći światowey!

Uważać tedy ſwoje niceſtwo, opłakiwać ſwoje duchowne nędze, ſwoje grzechy, za nie śię uniżać przed Bogiem y ludźmi, niegodnym śię czynić wſzelkich łaſk y dobrodźieyſtw Boſkich, pokornie przyimować wſzyſtkie utrapienia, wſzyſtkie prześladowania, urągania, obelgi, krzywdy, czyniąc śię godnym większych jeſzcze kar, tento jeſt jedyny ſpoſob do wywyżſzenia nas od BOGA.

Y tato jeſt nauka, ktorąśmy powinni brać w dźiśieyſzą uroczyſtość. Pokazałem wam jak wyſoko P. BOG wyniosł Jana S. á to uczynił, nie inſzą go drogą prowadząc, tylko drogą pokory: ztąd wnioſłem, że y my nie inſzą drogą doydźiem do wieczney chwały, tylko drogą pokory. Naśladuymyż w tym Przeſłańca Chryſtuſowego, ba y ſamego Zbawićiela naſzego, ktory będąc Bogiem y Panem nieba, y źiemi, uniżył śię aż do przyjęćia poſtaći ſługi; ktory nie kocha, tylko pokornych; ktory nie wylewa łaſk ſwoich, tylko na pokornych, y uniżonego ſerca.

Chce-

Chcemy być w liczbie Czćićielow, y Adoratorow Boskich, trzeba do tego mieć pokorę y uniżoność serca, z ktorego trzeba wypędźić ducha wszelkiey hardośći na wzor Jana S. ktory niegodnym śię sądźił rozwiązać rzemyka u trzewikow Chrystusowych. Prośmy tedy BOGA przez przyczynę Jana S. o łaskę, abyśmy byli małemi, y pokornego serca, ktorymby objawiał swoje tajemnice, na ktorychby wylewał swoje błogosławieństwa, y ktorychby koronował wieczną chwałą w błogosławioney wieczności.

KAZANIE

Na Uroczystość SS. Piotra, y Pawła Apostołow.

Ty jesteś opoką, y na tey opoce zbuduję Kośćioł moy. *Matth.* 16.

O postanowieniu Kośćioła Chrystusowego.

JEZUS Chrystus Zbawićiel świata zwierza śię Swiętemu Piotrowi wielkich zamysłow swoich o fundowaniu Kośćioła swego powszechnego, y deklaruje mu, że na nim zbuduje ten Kośćioł, to jest: Rzeczpospolitą Chrześćiańską po całym świećie rozległą. *Ty jesteś Opoką, y na tey Opoce zbuduję Kośćioł moy.* Chce P. JEZUS Kośćioł swoy wystawić, á na jakimże placu? na jakim grunćie? na grunćie cale niesposobnym y niezgodnym do zamysłow swoich. Zamysły jego są, nawroćić do śiebie cały świat, przywieść ludźi do uznania jego za Krola, Pana, y BOGA swego; á obiera na to takie śrzodki, ktore zdają śię wywracać te zamysły, á nie do skutku wieść.

Y tymto nam ukazuje, że nie ludzkie sposoby, nie ludzkie śiły dopomogły mu do przyprowadzenia do skutku swoich wysokich zamysłow. Kiedy moc Boska utrzymuje, wszystkie przeszkody śię psują: naysłabsze instrumenta mocą Bożą zmocnione przełamują wszystkie trudnośći. Chcę tedy na tym kazaniu pokazać wam porządek,

rządek, abo raczey cud, ktorego P. JEZUS zażył w postanowieniu Kośćioła swego, uważając trzy rzeczy: to jest: *zamysły, sposoby, abo śrzodki, y powodzenie, trudność zamysłow, y przedśięwźięćia, słabość śrzodkow, y sposobow, cudowny sukces, y powodzenie.*

W pierwszey tedy częśći uważać będźiemy, że nigdy zamysły trudnieysze nie były, jako przedśięwźięćie postanowić Kośćioł, abo Rzeczpospolitą Chrześćiańską.

W drugiey częśći uważać będźiemy, że nigdy tak słabych śrzodkow y mniey zgodnych nie zażywano do dokazania swego przedśięwźięćia, jakie obrał Chrystus do postanowienia swego Kośćioła.

W trzećiey częśći obaczym, że nigdy nie było szczęśliwszego y przedźiwnieyszego powodzenia, jako w postanowieniu Kośćioła Chrystusowego.

Zadźiwmy śię tedy głębokośći rad Bożych, mądrośći y wszechmocnośći Chrystusowey w postanowieniu Kośćioła swego. *Ja zbuduję Kośćioł moy, y bramy piekielne nie przemogą go.* Y ta materya będźie mowy mojey.

CZĘSC PIERWSZA.

Trudność przedśięwźięćia budowania Kośćioła.

NA poznanie trudnośći przedśięwźięćia y zamysłow JEZUSOWYCH w budowaniu Kośćioła swego, więcey nie potrzeba, tylko uważyć naprzod mieysce, gdźie chce postawić Kośćioł swoy: powtore: jakie są maxymy, abo prawdy, ktore chce postanowić, ktoremiby śię rządźili ći wszyscy, ktorzy wnidą w jego Kośćioł.

Naprzod patrzmy, jakie jest mieysce, na ktorym Chrystus chce budować Kośćioł swoy? Kiedy Chrystus Pan zstąpił z nieba na źiemię, świat śię dźielił na żydow, y na pogan. Chrystus postanowił wzywać naprzod żydow, á potym pogan.

Pierwsza intencya Zbawićiela świata była wzywać żydow, y z nich Kośćioł swoy złożyć. Tę swoję intencyą wyraża, kiedy wysyłając Apostołow na opowiadanie Ewangelii swojey, do nich mowi *Matth.* 10.

10. *W.5.Na drogę pogan nie zachodźćie, y do miast Samarytańskich nie wchodźćie, ale idźćie do owiec, ktore poginęły z domu Izraelskiego.* Nie żeby Syn Boży miał Apostołom swoim cale zakazać iść na nawrocenie pogan: bo jako w krotce obaczym, miał y na nic hmiłośierne oko; ale tylko temi słowy chćiał wyraźić, pierwszy swoy wzgląd na żydow. Y dla tego Swięći Apostołowie swoje *ministerium* zaczęli od opowiadania Ewangelii Zydom. Lecz gdy żydźi nie chćieli zbawienney ich nauki słuchać, Apostołowie obroćili śię do pogan na opowiadanie nauki Chrystusowey: jako S. Paweł, y Barnabasz mowią. *Act:* 13. *W.* 46. do Zydow: *Wamći było trzeba naprzod opowiadać słowo Boże; ale ponieważ je odrzucaćie, y niegodnemi być sądźićie śię żywota wiecznego; otoż obracamy śię do pogan: abowiem tak Pan nam roskazał.*

Chrystus Pan obrał Zydow, aby im naypierwiey była opowiadana Ewangelia. Poznayćie tu trudność tego przedśięwźięćia! Zydźi byli przyklejeni do swego prawa, do swojey religii, do swoich ceremonii. Więcey nie trzeba było stać śię ich głownym nieprzyjaćielem, tylko im opowiadać insze prawo, pokazować inszą drogę, nie ktorą oni szli. Prawdać to, że Pan JEZUS nie przyszedł znasząć prawo, ale wypełnić. Lecz wypełnić prawo w sensie JEZUSOWYM, było to znaszać, y psować prawo w sensie Zydowskim. Zawsze Zydźi Pana JEZUSA mieli za skaźićiela, za znośićiela prawa, y dla tego go nienawidźieli.

Prawdać to, że cały stary Testament kierował śię do JEZUSA Chrystusa: Prorocy w duchu go widźieli y opowiedźieli. Abraham żądał widźieć dźień jego *Joan:* 8. *W.* 56. Ale jako nas uczy S. Paweł 2. *Cor:* 3. *W.* 15. *Zydźi w czytaniu starego Testamentu mają do dnia dźiśieyszego zasłonę na sercu swym, mając zatwardzone zmysły swoje,* iż nie widzą oczewistey prawdy w starym Testamenćie zawartey. Prorocy opowiedźieli Chrystusa jako Zbawićiela świata, á oni grubo tłumacząc ich proroctwa, wyperswadowali sobie, że ten Zbawićiel

ćiel przyidźie z pompą, z Majestatem, z skarbami, z potęgą woysk ogromnych. Nigdy tego Zydźi nie mogli pojąć, żeby Chrystus będąc ubogim, pokornym, miał być tym Zbawićielem, ktory im był obiecany. Mając zasłonę na sercu zatwardzonym, zostawali w swojey ślepoćie, choć jaśnie oczyma swemi widźieli tak wielkie cuda, y pewne mieli dowody Bostwa y wszechmocnośći Chrystusowey.

Zbawićielu świata, daremne są twoje zamysły poćiągnąć tych do słuchania Ewangelii twojey, ktorzy są zatwardzeni w umyśle swoim: nie tylko oni nie będą ćiebie słuchać, ale aż do śmierći ćię będą prześladować.

Zbawićiel świata odrzucony od żydow, wysyła Apostołow swoich do narodow, przykazując im opowiadać Ewangelią swoję wszelkiemu stworzeniu, to jest: wszystkim ludźiom, wszystkim narodom. Nawrocenie narodow było przepowiedźiane, obiecane, y upewnione od BOGA przez Prorokow na niezliczonych mieyscach Pisma Swiętego. Ale Zbawićielu nasz, izali narody, poganie są sposobnieyśi, y gotowśi do słuchania twojey Ewangelii? Kto wspomina pogan, wspomina ludźi wszelką złośćią napojonych. Posłuchaymy, co o nich mowi Paweł Swięty. *Rom:* 1. *W.* 23. *iż odmienili chwałę nieśmiertelnego BOGA w podobieństwo obrazu człowieka skaźitelnego, y ptakow y czworonogich źwierząt y gadźin,* to jest: miasto BOGA prawego czćili y chwalili bałwany, ptaki, smoki, węże. *Y modlili śię y służyli stworzeniu raczey, niż Stworzyćielowi.* A co daley o nich S. Apostoł twierdźi, wstyd mowić nie dopuszcza, *iż sromoćili ćiała swoje przećiwko przyrodzeniu zapaleni swą pożądliwośćią sromotę płodząc. Czynili to, co nie przystoi, napełnieni złośćią wszelakiey niesprawiedliwośći, porubstwa, łakomstwa, złoczyństwa, pełni zazdrośći, morderstwa, swarow, zdrady, sprośnych obyczajow, zausznicy, obmowcy, BOGU przeniezli, potwarcy, pyszni, chlubni, wynalazcy złośći, rodźicom nieposłuszni, bezrozumni, nieukładni, bez miłośći przyrodzoney, nieprzejednani, niemiłośierni.* Czyż tacy ludźie, tak sromotni, tak złośliwi

śliwi są sposobni do przyjęćia Ewangelii Chrystusowey tak świętey, tak czystey?

Na pojęćie y zrozumienie dalszey trudnośći w przedśięwźięćiu Zbawićiela, obaczmy jeszcze, jakie są pryncypia y maxymy, ktoremi on chce przekonać takich ludźi, jakich opisał S. Paweł teraz cytowany, jak wielkie są przeszkody z strony rozumu? Bo jaką naukę podaje Ewangelia Chrystusowa? naukę barzo wysoką, naukę nad rozum ludzki, ktora mądrość ludzką ma za głupstwo. Ludźie, ktorzy ledwo rozumu przyrodzonego słuchają, izali nie odrażą śię od słuchania Ewangelii na pierwszą wzmiankę niepojętey tajemnicy Troycy Przenayświętszey, o ktorey Religia Swięta uczy, iż BOG jest jeden we trzech Osobach rożnych od śiebie jedneyże natury y istoty. Jako można będźie wyperswadować tajemnicę wćielenia Syna Bożego ludźiom hardym, pysznym, ktorzy nie będą wierzyć, iż ten, ktory z istoty swey jest Panem naywyższym, miał śię dobrowolnie tak uniżyć z szczerey dobrey woli swojey?

Ale jeśli serce pogan było barźiey skażone, niżeli rozum y umysł; jako śię spodźiewać, ażeby oni zasmakowali w nauce Ewangelii Swiętey? Zbawićielu świata, co ty masz opowiadać ludźiom pysznym? *Matth:* 25. *W.* 12. *Ktokolwiek śię wywyższa, będźie poniżon; ktokolwiek śię uniża, będźie podwyższon.* A co łakomym? *Matth:* 6. *W.* 19. *Nie skarbćie skarbow na źiemi, gdźie rdza, y mol psuje, y gdźie złodźieje wykopują y kradną.* Co masz opowiadać plugawym roskosznikom tego świata, ktorzy nie mogą śię nasyćić bezecnemi żądzami? *Matth:* 5. *W.* 28. *Każdy, ktory patrzy na niewiastę, aby jey pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swoim.* Ty Panie, każesz, aby mśćiwi kochali nieprzyjaćioł swoich, *y za tych śię modlili, ktorzy ich prześladują y potwarzają. Matth:* 5. *W.* 44. Ty chcesz, aby gniewliwi y cholerycy *policzek wźiąwszy w jedno ucho, nadstawiali drugiego. Matth:* 5. *W.* 39. Nakoniec masz dać powszechne wszystkim prawo, mowiąc przez usta kochanego twego Apostoła 1. *Joan:* 2. *W.* 16. *Nie miłuy-*

ćie świata, ani tego, co jest na świećie. Jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim Oycowskiey miłośći: abowiem wszystko co jest na świećie, jest pożądliwość ćiała, y pożądliwość oczu, y pycha żywota, ktora nie jest z Oyca, ale jest z świata.

Tak wiele Chrześćian, ktorzy są przekonani, że ta twoja nauka jest święta, ledwie z trudnośćią pod nią śię poddają; á jakże mają onę przyjąć ludźie ćieleśni, ktorzy nie znają Chrystusa, y ktorzy za przewodnika mają żądze, y pożądliwośći swoje? Widźićie, jakie były zamysły, jakie przedśięwźięćie Zbawićiela świata, á jaka trudność w wykonaniu tych zamysłow.

Podobno w tak trudnym przedśięwźięćiu obiera Chrystus śrzodki mocne, potężne, zgodne do przełamania wszelkich przeszkod? Ale Zbawićiel świata na wykonanie swoich zamysłow obiera śrzodki naysłabsze, ktore śię zdają być przećiwne zamysłom, y przedśięwźięćiu jego.

CZĘSC WTORA.

Srzodki, ktoremi Chrystus Kośćioł swoy ufundował, to jest: Rzeczpospolitą Chrześćiańską postanowił.

UWażmy zaraz samego Chrystusa, względem jego samego. Chce Chrystus być Zakonodawcą, chce postanowić, y ufundować nową Religią; jakże to poczyna? rodźi śię w stayni, ma śię za Syna jednego Cieśli, ućieka, kryje śię od prześladowcow, prywatne, nie znajome życie prowadźi przez lat trzydźieśći; potym w nienawiśći miany, prześladowany, domu swego nie mający gdźieby głowę swoję skłonił, od swych nieprzyjaćioł poimany, zelżony, spotwarzony, ubiczowany, y na szubienicy krzyżowey między dwuma łotrami jako herszt łotrow zawieszony, na śmierć jest zamordowany!

O mądrośći światowa bądź wiecznie pohańbiona! Zbierz wszystkich Mędrcow świata tego, y ich śię radź! nie znaydźiesz żadne-

O2 go.

go, ktoryby mniemał, że takiemi śrzodkami można fundować Religią, y przywieść ludźi całey źiemi do uznania za BOGA tego, ktory tak śię narodźił, żył, y umarł, jakom powiedźiał. A jednak mowi Augustyn S. *lib: 20. de civit: c. 30.* Chrystus tego dokazał, że przez te niepodobne śrzodki cały świat do śiebie pośiągnął, y ufundował Religią, ktora go jako prawdźiwego BOGA cźći y adoruje. Patrząc na to żydźi zgrzytają zębami, y schną od gniewu, y zazdrośći: bo nie mogą przec tego, iż Chrześćianie po całym świećie temu Boski pokłon oddawają, ktorego oni tak sromotnie zelżyli, y zamordowali.

Ktoby natenczas śmiał był obiecować, że wszystkie narody będą pokładały nadźieję swoję w JEZUSIE, kiedy go imano, wiązano, z niego śię naśmiewano, igrano, kiedy go biczowano, koronowano ćierniem, do krzyża przybijano, kiedy nawet Uczniowie jego nadźieję straćili, ktorą byli w nim zawźięli? Natenczas go wszyscy na krzyżu opuśćili, á teraz wszystkie narody za naywiększe szczęśćie mają, że są naznaczeni krzyżem jego.

Kiedy też uważym, co Chrystus mowił do Uczniow swoich, dźiwna rzecz będźie śię zdała, jako tym sposobem by jednego mogł namowić, aby za nim poszedł! Czy uważaliśćie kiedy, jako Chrystus Apostołow do śiebie pośiągnął? co im mowił, y co im obiecywał? *Matth: 10. W. 16. Oto ja was posyłam jako owce między wilki. Będą was wydawać na sądy, y w bożnicach swoich was będą biczować: y do Starost y do Krolow będźiećie wodzeni dla mnie: y będźiećie w nienawiśći u wszystkich dla imienia mego.* Zaprawdę żaden człowiek do służby swojey tak ludźi nie namawiał! A jednak Apostołowie przystają do Chrystusa, ktory im nic na tym świećie nie obiecował, tylko prace, przećiwności, y męki. Toć musiała być moc większa, niżeli ludzka, ktora ich przyćiągnęła do służby Chrystusowey!

Ale pozwolmy Chrystusowi dwunastu Apostołow na pomoc do wykonania zamysłow, y przedśięwźięćia jego w ufundowaniu Kośćioła! Coż przećię z nich za pomoc? Dwanaśćie Apostołow co są za ludźie?

ludźie? naypierwszy między niemi zapiera śię Pana swego, drugi go zdradza, przedaje, wydaje, wszyscy go opuszczają, gdy go widzą w niebespieczeństwie. Y ćiż to są Ministrowie twoi Panie JEZU, na ktorych polegasz? y ćiż to są, ktorym polecasz tak wielkie dźieło opowiadania Ewangelii, y nawrocenia całego świata? O jak ći są słabi y niezdolni do tak wielkiego dźieła? posłuchaymy Pawła S. opisującego ich ostatnią słabość 1. *Cor: 1. W. 27.* Obrał sobie Chrystus *nie mądrych według ćiała, nie możnych, nie zacnego urodzenia, ale głupstwa świata tego, y mdłe świata y podło urodzone, y wzgardzone, y te ktorych nie masz, wybrał BOG.* Nie mogł S. Paweł większey słabośći Apostołom przypisać, jako nazywając ich niczym *ea quæ non sunt,* te co nie są, abo ktore niczym są obrał BOG.

Mogł Pan JEZUS jako naywyższy Pan wszystkiego stworzenia obrać sobie takich Ministrow, jakich chćiał. Mogł obrać Panow możnych, bogatych, mądrych. Wszystkoby mu było posłuszne, gdyby tego chćiał. Lecz precz możni, potentaći tego świata odstąpćie! wy śię nie zgodźićie JEZUSOWI! nie tylko wy nie zgodni jesteśćie do tego dźieła, ale na przeszkodźie jesteśćie zamysłom, y intencyom Chrystusowym. Trzeba tu, żeby śię jawnie pokazało, że to śię dźieje samą mocą Boską! nie potęgą, nie bogactwy, nie mądrośćią ludzką! Tak jest: P. JEZUS obrał na sprawienie tak wielkiego dźieła Apostołow słabych, nie możnych, nie bogatych, nie mądrych, y tych, ktorzy nie są, abo nic są.

Zadźiwćie śię mądrośći Zbawićiela świata w sposobie ufundowania Religii naszey! ktory sposob jawnie ukazuje, że Religia Chrystusowa cale jest Boska. Mniey mądrzy według świata zawstydźili mądrych, słabi według świata zawstydźili możnych, podli, wzgardzeni, y ktorzy nic są u świata, zepsowali, y pokruszyli, co było naywiększego, naypotężnieyszego, nayzacnieyszego u świata.

CZĘSC

CZĘSC TRZECIA.

Powodzenie w poſtanowieniu Kośćioła Chryſtuſowego.

OBaczmy nakoniec co Pan JEZUS ſprawił śrzodkami tak niezgodnemi do wykonania tak wielkich zamyſłow ſwoich. JEZUS zwyćiężył świat, á krzyż był inſtrumentem jego zwyćięſtwa. Ale zadźiwćie śię prętkośći jego tryumfow, y krotkośći czaſu, w ktorym cały świat pod śiebie podbił!

Apoſtołowie przebiegają miaſta, y prowincye: wſzędźie otrzymują wiktorye! Zbroi na obronę ſwą nie mają, á tryumfują nad zbroynemi! Tyranni, potentaći tego świata gniewem na nich zajuſzeni na nich powſtają, y mocy ſwey dobywają; lecz ze wſzyſtką ſwą potęgą, nie mogą zaſtanowić biegu Ewangelii. Im oni więcey śię ſrożą, im barźiey prześladują, męczą, y dręczą, tym więcey śię przymnaża Uczniow krzyża Chryſtuſowego! Ich moc, potęga, okrućieńſtwa na Chrześćiany ruinują pogańſtwo; á ſłabość, ćierpliwość, y łagodność Apoſtołow y ich naſtępcow utwierdzają Chrześćiańſtwo! Tyranni zgrzytają zębami ze złośći z ſwojey niepotęgi, á Chrześćianie zabierają nową radość, że śię poświęćili na ſłużbę BOGU, ktory wſzyſtko może. Tyranni zeſromoceni muſzą przyznać ſwoję przegraną; á Chrześćianie nie przeſtają BOGA chwalić za uſtawiczne ſwe zwyćięſtwa. Jeden Chrześćianin ſkazany na śmierć, umierając więcey rodźi Chrześćian, niżeliby żyjąc pozyſkał przez ſwoje prace. Y toćto dało okazyą Tertullianowi w *Apol: c.* 48. *że krew*, prawi, *Męczennikow jeſt naśieniem Chrześćian.* Tenże Tertullian świadczy, że za jego czaſu, to jeſt: wieku wtorego Chryſtuſowego Chrześćianie tak śię rozmnożyli, że napełniali miaſta, inſuły, Kroleſtwa, Obozy, ſame nawet pałace prześladownikow Ceſarzow, ktorym ſame tylko zoſtawili bałwochwalſkie kośćioły. *ib: c.* 37. *ſola vobis relinquimus templa.* Tak śię prętko po całym świećie roſkrzewiła Religia Chryſtuſowa! Wolno weyrzeć w hiſtoryą Kośćielną, á obaczyćie, że nigdy

gdy nie było Chrześćiańſtwa tak kwitnącego, tak licznego, jako podczas okrutnego prześladowania! S. Aug: *l.* 22. *de civit: c.* 6. mowi: Wiązano Chrześćian, więźiono, w ćiemnicach głodem morzono, ćwiczono u pręgierza, na torturach ćiągniono, katowano, po członkach rąbano, w paſy darto, na ſzubienicach wieſzano, ogniem palono, w rzekach, y w morzu topiono, rożnemi mękami na śmierć przyprawowano, to jednak nie umnieyſzyło, ale pomnożyło liczbę Chrześćian: *trucidabantur, & multiplicabantur!* Zkąd proſzę pochodźiło, że tak śię ludźie ćiſnęli do Chrześćiańſtwa owych czaſow, kiedy ich nic nie czekało, tylko krzyże, ſzubienice, koła, morderſtwa, ktobykolwiek przyjął Religią Chrześćiańſką?

Ze widźiemy, iż na świećie ćiſną śię do honorow, iż ſzukają bogactw, dobrego mienia, że chwytają fawory ludzkie, promocye Pańſkie, temu nie dźiw! bo do tego ſama ſkażona natura ćiągnie. Ale że ludźie z radośćią zezwalają na złupienie ſwojey fortuny, na wygnanie z miłey oyczyzny, że śię narażają na obelgi, na męki, na śmierć nayokrutnieyſzą, że na weyrzenie ſtraſznych tortur ſtoją nie uſtraſzeni, że gdy im z jedney ſtrony obiecują honory, bogactwa, obſzerne włośći, Ceſarſkie fawory, á z drugiey ſtrony grożą okrutnemi mękami y pewną śmierćią, oni jednak przenoſzą hańbę nad honor, uboſtwo nad bogactwa, męki nad fawory Ceſarſkie, śmierć by nayokrutnieyſzą nad to, co w życiu człowieka kontentuje, to nie może pochodźić, jedno z przekonanego rozumu o nieomylney prawdźie Religii Chrześćiańſkiey, że za nią tak odważnie wojują, y tak ochotnie umierają.

Apoſtołowie byli oczewiſtemi świadkami zmartwychwſtania JEZUSOWEGO: ich ſumnienie, ich miłość ku Chryſtuſowi, á naybarźiey łaſka Boża wnętrzna y przykazanie Chryſtuſowe pobudzało, aby żydom opowiadali, co widźieli, y ſłyſzeli. Kiedy tedy widźiano, iż oni opowiadają zmartwychwſtanie Chryſtuſowe nic śię nie ſpodźiewając od ludźi, od ſwoich ſłuchaczow, tylko gniewu, więźienia, biczo-

biczowania, y że po wytrzymanym więźieniu, po ubiczowaniu ſwoim nie przeſtali teyże prawdy rozgłaſzać; jawna rzecz jeſt, że jedyna miłość prawdy ich obligowała onę opowiadać z niebeſpieczeńſtwem żyćia ſwego.

Jak tedy piękna rzecz jeſt, uważać poſtanowienie Kośćioła Chryſtuſowego! Dźiękuymy BOGU, naymilśi ſłuchacze, że nas z nieſkończonego miłośierdźia ſwego uczynił członkami Kośćioła ſwego, na ktory Chryſtus Pan, Apoſtołowie jego, y Swięći Męczennicy łożyli tak wiele krwi! Staraymy śię być żywemi członkami tego Kośćioła! Uśiłuymy być drogiemi kamieniami, z ktorych śię buduje niebieſkie Jeruzalem. Na otrzymanie tego trzeba żyć z wiary, to jeſt: tak święte żyćie prowadźić, jak nas wiara uczy: trzeba wiarę ożywiać dobremi uczynkami: bo wiara bez uczynkow martwa jeſt. Y tento jeſt ſpoſob byćia członkiem Kośćioła Chryſtuſowego teraz na źiemi, á potym da BOG w niebie Kośćioła tryumfującego z millionami Swiętych Anjołow, y innych duchow ſprawiedliwych, doſkonałych, ktorzy z Bogiem w niebie krolują, y krolować będą przez całą wieczność.

KAZANIE, abo HOMILIA

S. Jana Chryzoſtoma na uroczyſtość SS. Piotra, y Pawła.

CO może być więkſzego nad Piotra? co Pawłowi rownego? uczynkiem, y nauką ſtworzenie wſzyſtko przeſzli! á błotem ćiała tego obłożeni, znaleźli śię nad Anjoły więkſzemi! Nie ſtanie ſłow na wychwalenie tych, ktorzy narod naſz ludzki wſławili. Zbiegali okrąg źiemi, y morza, wykorzeniając grzechy, á śiejąc pobożność w ſercach ludzkich, w ktorych niezbożność panowała. Piotr Miſtrz Apoſtołow, Paweł tajemnic niebieſkich świadomiec. Piotr jako Wodz niewdźięcznego żydowſtwa; Paweł pobudka pogańſtwa. Patrz na wyſoką mądrość Boſką! Piotra obrał z rybołowſtwa, á Pawła z tych, co namioty robią! - - - - - Błogoſławiona paro, ktorey ſą powierzo-

ne duſze świata wſzyſtkiego! Piotr początek wiary prawowierney, wielki tłumacz tajemnic Kośćielnych, Chrześćianom potrzebny radzca y rządzca, ſkarb niebieſki, od Pana uczczony fundamentem, y głową Kośćioła ſwego: Paweł wielki Kaznodźieja prawdy, ſława wſzyſtkiego świata, człowiekiemeś w niebie, á Anjołem na źiemi! - - - - Piotr pochodnia wſzyſtkiey źiemi, biały y czyſty gołąb, gorący w duchu Apoſtoł, Anjoł y człowiek pełen łaſki, mocna opoka wiary, ſtary Kośćielny rozum. Błogoſławionyś jeſt Synu gołębicy, ktoryś wźiął klucze kroleſtwa niebieſkiego od Pana. - - - - Weſel śię Pietrze opoko wiary! Weſel śię Pawle chlubo, y chwało Kośćielna! wyśćie dla Kośćioła bez liczby nędz ućierpieli!

Zydowie wami gardźili, poganie was drapali, Krolowie biczowali, y lżyli: á wyśćie śię z nauki Chryſtuſowey nie wyprzęgli! Nie mogliśćie śię ruſzyć będąc żelazem okowani, á świat wſzyſtek grzechem związany przez liſty ſwe rozwięzowaliśćie! A coż wam za dźięki oddać możem za tak wielkie prace waſze na pozyſkanie zbawienia naſzego podjęte? Wſpominam na ćię Pietrze, y zadumiewam śię! Pomnię na ćię Pawle, y odchodząc od śiebie, łzami śię zalewam! Nie wiem, co mam mowić, patrząc na waſzeućiſki! O jak wiele wież poświęćiliśćie? jak wiele łańcuchow ozdobiliśćie? y jakośćie Kośćioł kazaniem ſwym uweſelili! Coż wżdy wam dźiś, gdy jeſt pamiątka prac waſzych, za to wſzyſtko przynieśiem?

Weſel śię Pietrze, iż ći dano jeſt, abyś drzewa krzyża Chryſtuſowego koſztował. Chćiałeś na wzor Miſtrza twego być ukrzyżowanym; ale nie proſto, lecz na doł ſpuſzczoną głową, jakobyś z źiemi do nieba ſzedł. Błogoſławione gwoźdźie, ktore przeniknęły członki twoje! o gwoźdźie mnie barzo pożądane, ktore ſobie więcey ważę, niżeli chwałę niebieſką!

Weſel śię Pawle, ktorego głowa mieczem jeſt ućięta! Co za miecz gardło twe przećinał? gardło naczynia Pańſkiego, ktoremu śię niebo dźiwuje, y we czći je ma! Ktora źiemia krew twoję przyjęła!

Krew twoja ſkrwawiła ſuknią tego, co ćię śćinał: ale białą uczyniła duſzę jego, iż wiernym zoſtał, y dom ſwoy cały do Chryſtuſa przywiodł. Niech mi ten miecz będźie za wieniec y koronę, á gwoźdźie Piotrowe niech mi będą za kamienie w niey drogie, y niech mię w grzechu ſzpetnego zdobią!

Nie ſtaje nam mowy o czći godni Apoſtołowie! y rozum naſz wymyślić nie może, ażebyśmy godne wam dźięki oddali: ubodzy jeſteśmy, nic nie mamy, cobyśmy tak wyſokim Panom przynieśli. Pożyczćie wy nam; bośćie barzo bogaći, abo raczey daruyćie, gdyż my czym oddać nie mamy: á gdy nam mowę daćie, zawołamy: Pozdrawiam ćię paro błogoſławiona, jedna duſzo we dwoch ćiałach Pietrze, y Pawle! pozdrowieni zawżdy w Panie bądźćie, á bez przeſtanku za nas modlćie śię, á ſpełniyćie, cośćie nam obiecali. Bo jeden z was tak obiecał: Podźćie ze mną, á dobrego nie przebierzem. A drugiego to jeſt ſłowo: Poſtaram śię, abym was po zeyśćiu mym nie zapomniał. Nie zapominayćież zmowy z nami, á ſtojąc przy Tronie Troycy Przenayświętſzey, uprośćie potrzebne łaſki zbawieniu naſzemu.

Tegoż S. Chryzoſtoma mowa 35. in Epiſt: ad Rom: ex Breviario 5. Julii.

Gdy Paweł Apoſtoł nam życzy łaſki Bożey, ktora jeſt Matką wſzyſtkich dobr, ſtaraymy śię, abyśmy godnemi pokazali śię takiey obrony, abyśmy nie tylko tu ſłuchali głoſu Pawła, ale teży gdy ztąd zeydźiemy, zaſłużyli widźieć Rycerza Chryſtuſowego: y pewnie jeśli go tu ſłuchać będźiemy, tam go widźieć będźiemy, lubo nie zbliſka ſtojąc, będźiemy jednak widźieć jaśniejącego bliſko Krolewſkiego Tronu: gdźie Cherubinowie BOGA chwalą, tam Pawła widźieć będźiemy z Piotrem Xiążęćiem, y Wodzem Choru Swiętych Bożych, y z jego ku nam prawdźiwey miłośći ćieſzyć śię będźiem.

Jeśli bowiem Paweł, gdy jeſzcze tu był, tak dalece ludźi kochał, iż lubo on życzył ſobie rozſtać śię z tym ćiałem, y być z Chryſtuſem, jednakże obrał ſobie tu jeſzcze być, aby jak naywięcey duſz Chryſtuſowi

ſtuſowi

ſtuſowi pozyſkał; daleko barźiey już krolując w chwale z Chryſtuſem gorętſzą miłość pokaże.

Ja y Rzym dla tego kocham, lubobym go miał y zkąd inąd chwalić, ale wſzyſtkie inne rzeczy opuśćiwſzy, ztąd go błogoſławionym nazywam, że Paweł jeſzcze tu żyjąc wielce Rzymian kochał, wielce im był życzliwy, y będąc od nich odległy, do nich teſknił, á będąc przytomny, z niemi wzajemnie śię ćieſzył, że ich wiara po całym świećie śię opowiada, á nakoniec y życie u nich położył: ktorego święte Ciało oni mają: y dla tego to miaſto ſtało śię znacznieyſze, y chwalebnieyſze barźiey od poſseſsyi Ciał tych dwoch Xiążąt Apoſtołow, niż od innych wſzyſtkich rzeczy: y jako wielkie, y mocne *Corpus* ma dwoje oczy jaſne, to jeſt: tych dwoch Swiętych Ciała.

Nie tak niebo jaśnieje ſłońca obtoczone promieniami, jako miaſto Rzymſkie te dwa światła na cały świat roſpuſzczając. Ztąd w dźień powſzechnego zmartwychwſtania wźięty będźie Paweł, ztąd Piotr! Uważćie y przeſtraſzćie śię ſtrachem wdźięcznym! Jaki widok widźieć będźie Rzym, kiedy patrzać będźie na Pawła razem z Piotrem powſtającego z grobu ſwego, y na ſpotkanie Pana w gorę śię podnoſzącego! Jakie roże Chryſtuſowi pośle Rzym? jakiemi koronami ozdobione jeſt to miaſto? jakiemi manelami jeſt opaſane? jakie ma zrzodła? Przeto poważam to miaſto nie dla bogatych ſkarbow ſrebra, y złota, nie dla koſztownych wyſtawionych kolumn, ani dla jakiey inney racyi, ale dla tych Filarow Kośćioła Bożego!

Kto mi teraz da, abym mogł na twarz paść przed grobem Pawła? abym mogł widźieć, y ucałować proch tego ćiała, ktore czego nie doſtawało męce Chryſtuſowey, to dopełniało; To święte Ciało, ktore nośiło na ſobie blizny Chryſtuſowe, ktore po całym świećie roznaſzało Ewangelią jego.

Przydaję z S. Auguſtyna ſerm: 29. de Sanctis.

Sam jeden Piotr między Apoſtołami zaſłużył ſłyſzeć od Chryſtuſa: Zaprawdę tobie mowię: Ty jeſteś opoka, y na tey opoce zbuduję

ję

ię Kośćioł moy. Godźien zaprawdę być w budowaniu Domu Bożego kamieniem na fundament, kolumną abo filarem na podporę, kluczem do krolestwa. O tym mowi Pismo Swięte *Act:* 5. y na ulicach kładli chorych swych, ażeby przynamniey ćień przechodzącego Piotra zaćmił ich, á byli uzdrowieni od niemocy swoich.

Jeśli natenczas mogł pomodz do zdrowia ćień tylko przechodzącego Piotra, daleko teraz barźiey może zupełność mocy krolującego z Chrystusem. Jeśli natenczas pomocne było powionienie niejakieś przechodzącego, á coż mowić, co może teraz łaska na wieki trwającego? Jeśli na pomoc proszących tak potężny był przed męczeństwem, daleko teraz potężnieyszym jest po tryumfie.

Toż mowić o chustkach, y przepaskach Pawła Swiętego, ktore leczyły chorych, y złych duchow z ćiał ludzkich płoszyły *Act:* 19.

Na Uroczystość wszystkich Swiętych KAZANIE.

Swięći Boży za nami śię do BOGA wstawiaią, y nam wzor, abo przykład świętego żyćia daią.

KOśćioł Boży dźiś przed oczy nasze duszne stawi nam wielki, y przedźiwny widok, owe to orszaki, y woyska niebieskie Błogosławionych Dusz, ktore cale w BOGU zanurzone w chwale niebieskiey, ćieszą śię z takich dobr, ktorych *ani oko ludzkie widźiało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie kiedy pojęło*, y będąc napełnione wszelką wdźięcznośćią, wychwalaią BOGA, ktory wieczną chwałą ukoronował ich wysługi; ktore za łaską jego za żywota śmiertelnego zebrały! Zapatrując śię na ten tak wielki, tak chwalebny widok, nadźieja nasza ożywia śię, poćiecha nasza wzmaga śię, radość nasza śię zmacnia. Bo taż sama droga jest nam otwarta, taż sama nagroda jest nam przyobiecana. Oni są Braćia naśi, oni byli także ludźie śmiertelni, ułomni jako my, ktorzy przyszli do błogosławionego y szczęśliwego

go końca. Wolno y nam tam za niemi dążyć za łaską tego, ktory y nas do tego końca stworzył, y powołał: możemy y my w chwale wieczney ich dośćignąć, bylebyśmy byli pilni w wypełnieniu powinności naszey, y naśladowali ich w zachowaniu przykazań Bożych, jako oni w tym byli wierni, y pilni.

W tey dźiśieyszey uroczystośći znaydujemy wielką pomoc, ktora nam wiele może dopomodz bespiecznie iść tą drogą, ktora prowadźi do szczęśćia wiecznego. Ta pomoc są to modlitwy Swiętych, ktorzy maią wielką miłość ku nam. Modlitwy tych Dusz czystych, wiernych, Swiętych nie mogą być nieprzyjemne BOGU.

Ztąd wielki możemy odnieść pożytek z dźiśieyszego Swięta. Naprzod: iż Swięći Boźi są naszemi Przyczyńcami; powtore: iż są modeluszem y wzorem życia naszego. Iż są oni Intercessorami, my śię modlim do nich, y oni śię modlą za nami. Iż są modeluszem, y wzorem życia naszego, powinniśmy ich naśladować. Y to jest przedśięwźięćie moje, na tym kazaniu wam przełożyć, naprzod: jako śię mamy modlić do Swiętych Bożych naszych Intercessorow; powtore: jako mamy ich naśladować.

CZĘSC PIERWSZA.

Swięći Boźi są Intercessorami naszemi.

TRojaka jest cześć: Pierwsza śię nazywa: *Cultus latriæ*, druga: *Duliæ*, ktora śię oddaje Swiętym Bożym: á trzećia polityczna, ktorą czćiemy Rodźicow, Panow, y wszystkich uczćiwych ludźi. O tey czći nie masz tu mowy.

Cześć *Latrii* tak jednemu BOGU należy, iż żadną miarą nie może śię przenieść na żadną kreaturę, by nayświętszą, y naydoskonalszą. BOG nasz, ktoremu służym, jest, iż tak rzekę, zawisny w miłośći. Kiedy święte swoje prawa stanowił, posłuchayćie jak on mowił *Exod:* 20. W. 5. *Jam jest Pan BOG twoy, mocny, zelotes*, to jest zawisny w miłośći! gniewliwy, zapalczywy o swoy honor! przeto pilnie śię

trzeba

trzeba ſtrzedz, żeby go do gniewu nie pobudźić: pewnieby zaś go do gniewu pobudźił, gdyby kto cześć ſamemu BOGU należącą, oddawał ſtworzeniu: bo to jeſt gwałćić święte Imię jego, odbierać mu, co jemu ſamemu przynależy. Swięći Boźi, ſą gorliwemi o cześć Boſką! żadną miarą nie chcą, aby im oddawano taką cześć, jaka przynależy ich Panu, y Stworzyćielowi. Swięći Boźi, gdy żyli na świećie, dali nam przykład ſwey gorliwośći o cześć BOGA y Pana ſwego. *Act.* 14. *V.* 13. Połuchayćie, co czynią Swięći Paweł y Barnabaſz, kiedy im poganie jako bogom chćieli ofiary ſprawować: *Rozdarſzy oni odźienia ſwoje, wſkoczyli między rzeſze wołając: Mężowie co czynićie? y my śmiertelni jeſteśmy wam podobni ludźie! opowiadając wam, abyśćie śię od tych prożnych rzeczy nawroćili do BOGA żywego, ktory uczynił niebo, y źiemię, y morze, y wſzyſtko, co w nich jeſt: á to mowiąc, ledwo wſtrzymali rzeſze, że im nie ofiarowali.* Im Swięći Boźi lepiey znają wielkość BOGA y Pana ſwego, tym ſą gorliwśi o honor jemu przynależyty.

Apoc: 22. *V.* 9. Obaczćie y Anjoła, co czyni, gdy mu pokłon, y cześć BOGU przynależącą oddają? Rzuca śię S. Jan pod nogi jego, á on odrzuca ten honor jako BOGU przynależący, y mowi do niego: *patrz, nie czyń tego: bomći jeſt ſpołſługa twoy, y Braći twey Prorokow, y tych, ktorzy chowają ſłowa proroctwa: BOGU śię kłaniay!* Człowiek nie powinien zapomnieć ſwey właſney kondycyi: choćby był niewiedźieć jak wyſoko wynieśiony, choćby śię wzbił do niewiedźieć jakiey świątobliwośći, jednak nie przeſtaje być ſługą Bożym. Zkąd idźie, iż to, co przynależy naywyżſzemu Panu, nie może śię oddawać Słudze. Napiſano bowiem, mowi Zbawićiel *Matt:* 4. *V.* 10. *Panu BOGU twemu kłaniać śię y jemu ſamemu ſłużyć będźieſz.*

Jako pokłon Boſki nikomu nie powinien śię wyrządzać, tylko ſamemu BOGU, tak też y ofiara nie może śię ofiarować, tylko BOGU ſamemu. Ofiara Mſzy Swiętey, ktora naſtąpiła na mieyſce Starozakonnych ofiar, nie ofiaruje śię ani Nayświętſzey Pannie, ani innym

Swiętym

Swiętym Bożym. Bo ofiara ſprawuje śię na uznanie y na adoracyą naywyżſzego panowania nad nami, y na oświadczenie naſzey wſzelakiey podległośći, y poddańſtwa BOGU wſzechmogącemu. Co żadnemu ſtworzeniu nie ſłuży.

Nieprzyjaćiele Kośćioła Bożego, ktorzy przećiwko Matce powſzechney, Oblubienicy Chryſtuſowey rebellizowali, nieſłuſznie nam zadają, jakobyśmy Swiętym honor y pokłon Boſki oddawali. Odpowiedzćie na to, że to jeſt ſzczera potwarz: my nigdy nie zapominamy tego, co ſamemu BOGU przynależy: my nigdy nie oddajemy pokłonu Boſkiego Swiętym: daleko jeſt od myśli naſzey oddawać cześć, honor, y pokłon naywyżſzy, ktory ſamemu BOGU należy. Jako my uznawamy jednego BOGA, tak nie uznawamy, tylko jednego Pośrzednika Chryſtuſa Pana. My nie zapominamy nauki S. Pawła 1. *Tim:* 2. *V.* 5. że nie maſz więcey, *tylko jeden BOG, jeden też Pośrzednik BOGA, y ludźi Człowiek Chryſtus JEZUS, ktory ſamego śiebie dał na okup za wſzyſtkich.*

Nieprzyjaćiele Kośćioła Bożego potwarzają nas, że przećiwko tey nauce Apoſtolſkiey ſtanowiemy wielu Pośrzednikow. A na czymże tę kalumnią, tę potwarz fundują? bo, prawią, my Swiętych mamy za Pośrzednikow. My nie mamy Swiętych za Pośrzednikow, ale mamy jednego Pośrzednika między Bogiem, y ludźmi JEZUSA Chryſtuſa. Wielka jeſt rożnica między Intercesſorem, y między Pośrzednikiem. Pan JEZUS jeſt Pośrzednikiem między Bogiem, y ludźmi: bo on nas odkupił, on za nas Krew przelał, on nas pojednał z Bogiem, z zaſług jego zbawienie otrzymujemy. Swięći zaś modlą śię za nami: aby zaś y ich modlitwy były przyjemne BOGU, trzeba koniecznie, aby one były zmocnione zaſługami Chryſtuſowemi. Y tak Swięći Boźi ſą Intercesſorami, á nie Pośrzednikami. A jeśli kiedy Swiętym dajem tytuł Pośrzednika, to bierzem imię Pośrzednika w inſzey ſzerokiey ſygnifikacyi abo wyrozumieniu. Mogą Swięći nazywać śię *Pośrzednikami intercesſyi:* ale śćiśle to ſłowo biorąc, *Po-*

śrzedni-

Pośrzednikiem odkupienia, y pojednania nas z Bogiem, ſam jeden jeſt Pan naſz JEZUS Chryſtus BOG y Człowiek, ktory nas odkupił, ktory nas z Bogiem pojednał, ktory obfićie za grzechy naſze dość uczynił, y zaſłużył nam chwałę wieczną, á nie Swięći Boźi.

Bierzmy podobieńſtwo od człowieka w turmie oſadzonego o ſummę wielką winną Krolowi. Ten winowayca nie ma czym długu wypłaćić, ale ma przyjaćioł, ktorzy ſupplikują y proſzą możnego Pana, ktoryby więźnia wykupił, y zań Krolowi dług wypłaćił. Uczynił to możny, y miłośierny Pan. Tu proſzę, kto jeſt tego więźnia odkupićielem, y wybawićielem? właśnie mowiąc, ten jeſt wybawićielem, ktory zań ſummę wypłaćił. Przyjaćiele tylko śię zań wſtawiali, prośili, modlili śię, ale długu nie wypłaćili. Tymże ſpoſobem ſam Pan JEZUS nas od wiecznego więźienia wybawił, ſam naſze długi wypłaćił.

A coż na okup naſz dał? dał Krew ſwoję przenaydroższą, jako mowi Xiążę Apoſtołow 1. *Petr:* 1. *V.* 18. Wiedzćie, iż *nie ſkaźitelnym złotem, abo ſrebrem jeſteśćie wykupieni, ale drogą Krwią jako Baranka nienaganionego, y niepokalanego Chryſtuſa.* Ten tedy Baranek niepokalany JEZUS Chryſtus jeſt właśnie naſzym między Bogiem Pośrzednikiem, naſzym Zbawićielem; á Swięći Boźi, Przyjaćiele Boźi wieczną miłośćią y przyjaźnią z Bogiem złączeni, ſą naſzemi Intercesſorami, ktorzy do BOGA za nami śię wſtawiają, proſzą, y modlą śię.

A jakąż cześć, jaki honor Swiętym Bożym oddawamy? y jakim ſpoſobem do nich śię ućiekamy? Oddajemy cześć Swiętym: bo dary Boże powinne być uczczone wſzędźie, gdźie one ſą. Gdźie ſą dary Boſkie obfitſze, ſłuſzna rzecz jeſt, aby tam większa cześć była wyrządzana. My w Swiętych Bożych czćiemy dary Boże, y łaſki przedźiwne, ktoremi ſą od BOGA obdarzeni; my w nich widźiemy dźieło Boſkie we wſzelkim ſplendorze: przeto nie dźieło ludzkie, ale dźieło Boſkie y łaſkę jego przenayświętſzą w nich czćiemy. Czy

można pomyślić, że my grzeſzym, kiedy dary Boże, y łaſkę jego przenayświętſzą czćiemy y ſzanujemy? Czyż P. BOG nie jeſt nieſkończenie godny czći tak w ſobie ſamym, jako y w ſwoich dźiełach, ktore opowiadają chwałę jego? A że większe dary y łaſki Boże w Przenayświętſzey Pannie Matce Bożey znaydują śię, przeto jey większą cześć, niż inſzym Swiętym oddajemy. Bo innych Swiętych czćiemy czćią *Duliæ*, to jeſt: jako przyjaćioł Boſkich, á MARYA Pannę czćiemy czćią *hyperduliæ*, to jeſt: wyższą czćią jako Matkę BOGA naſzego, ktora bierze godność od godnośći Syna ſwego: jednak jey nigdy Boſkiego honoru *Cultum latriæ* nie oddawamy. Bo ten honor ſamemu BOGU przynależy.

Ani śię my zaſtanawiamy na gołey czći Swiętych Bożych, ale wiedząc o ich wielkim kredyćie u BOGA, to jeſt: o wielkiey łaſce y nierozerwaney na wieki z Bogiem ich przyjaźni, á dotego wiedząc o ich ſkłonnośći do ratowania nas w naſzych potrzebach, do nich śię ućiekamy, proſząc, aby śię za nami wſtawiali do BOGA. My zawſze pilnie zachowujemy ſubordynacyą, ktora powinna być między Stworzyćielem, y między ſtworzeniem. Kiedy my proſto ućiekamy śię do BOGA, jako do początku wſzyſtkich łaſk, ktory nas utrzymuje, y ktory nam odpuſzcza grzechy, my wołamy do niego y prośimy go o miłośierdźie, mowiąc: Boże zmiłuy śię nad nami. Ale kiedy śię ućiekamy do Swiętych, wiemy dobrze, że pomoc, ktorey przez nich ſpodźiewamy śię otrzymać, zawiſła jeſt od BOGA: przeto nie mowim do nich: odpuśććie nam winy naſze, ale mowim: modlćie śię za nami do BOGA, uprośćie nam u niego grzechow odpuſzczenie &c.

My wzywamy Swiętych, y nie wſtydźiemy śię tego. Krol w ſwoim kroleſtwie chce być uznanym ſam jeden za Krola y Pana; ale przez to nie uraża śię, gdy jego Miniſtrom, jego poufałym, y wiernym Officyaliſtom oddają honor, y kiedy przez nich poddani ućiekają śię do niego, y owſzem uraża śię, gdy gardzą jego powagą w Urzędnikach od śiebie poſtanowionych.

Co my inſzego czynim wzywając Swiętych? My czćiemy y ſzanujemy tych, ktorych uczćił, y uwielbił BOG: my w nich poważamy moc BOGA wſzechmogącego: my do nich śię ućiekamy; bo wiemy, iż oni ſą Przyjaćielami Bożemi wieczną y nieodmienną miłośćią z nim złączeni. Jeſt tedy ſzatańſka illuzya, abo nagrawanie, rozumieć, że Boſkiemu honorowi krzywda śię dźieje, gdy tym ſpoſobem czćiemy, y wzywamy Swiętych.

Kiedy my wzywamy Swiętych, my to czynim, co czynili Oycowie naśi Swięći wſzyſtkich wiekow, wſzyſtkich narodow, co wierzył Kośćioł powſzechny wſzyſtkich czaſow. Poſłuchayćie jaka o tym była wiara Kośćioła Bożego za czaſow S. Bazylego, ktory żył około roku 360. Ten Swięty piſząc do Juliana Ceſarza odſtępcy od wiary świętey, oświadcza śię imieniem Kośćioła Katolickiego, mowiąc: *Ja wzywam Swiętych Męczennikow, aby śię za mnie modlili, y żeby przez ich interceſsyą, abo wſtawienie śię BOG był mnie miłośćiw, y odpuśćił mi grzechy moje.*

Poſłuchaymy y S. Jana Chryzoſtoma, ktory mało co po nim tegoż wieku żył. Ten Swięty *Hom:* 29. *in c.* 12. 2. *Cor:* świadczy: *że ſami Monarchowie świata w purpurę przyodźiani na kolana upadają przed grobami Swiętych Męczennikow, y im pokornie ſupplikują, aby raczyli być ich Protektorami y Obrońcami przed Bogiem.*

Dniaby nie ſtało, gdyby przyſzło przywodźić powagę o tym Oycow Swiętych, ktorzy wſzyſcy jednoſtaynie świadczą, że wierni ich wiekow wzywali Swiętych, y ten zwyczay mieli za święty, BOGU śię podobający, y im pożyteczny. Swiętego jednak jednego Auguſtyna powagi nie chcę opuśćić. Ten Swięty Doktor *l.* 20. *contra Fauſtum c.* 21. mowi: *że wierni Chrześćianie przy świętych tajemnicach wſpominają Swiętych Męczennikow, aby śię wzbudzali do ich naśladowania, y przez ich zaſługi y modlitwy byli wſpomożeni.* Daley mowi tenże S. Doktor: *Czćiemy Swiętych, y prośiemy ich o modlitwy tym ſpoſobem, jako czćiemy y prośiemy Swiętych ludźi tu na źiemi jeſzcze żyjących: Lecz w niebie już chwalebnych Swiętych z tym większą uſnośćią ſzanujemy, czćiemy, y wzywamy, im oni beſpiecznicy oſadzeni ſą w chwale wiekuiſtey po przebyćiu wſzelkich niebeſpieczeńſtw. Colimus Martyres eo cultu dilectionis & ſocietatis, quo in hac vita coluntur ſancti homines DEI: ſed illos tantò devotiùs, quantò ſecuriùs poſt incerta omnia ſuperata.*

Jako my nie czćiemy Swiętych czćią Boſką, tak też y Relikwii ich nie czćiemy czćią Boſką, ale jedynie tylko je ſzanujemy, y czćiemy jako członki tych, w ktorych przebywał Duch Swięty, ktore za Chryſtuſa ćierpiały, ktore wſkrzeſzone będą na zażywanie wieczney z Chryſtuſem chwały. Kiedy my czćiemy Relikwie Swiętych, my idźiemy za przykładem, y nauką Swiętych Oycow Doktorow Kośćioła Bożego. Dość mi tu przywieść jednego S. Jana Chryzoſtoma naukę, ktory *in Martyr: ſerm:* 59. & 65. tak wiernych wzywa do czczenia Relikwii Swiętych: *Poydźmy,* prawi, *często odwiedzać SS. Męczennikow, całuymy ich groby y truny, dotykaymy śię ich Relikwii z wielką wiarą, abyśmy przez to zśćiągnęli z nieba na śię błogoſławieńſtwa.* Tenże S. złotouſty Doktor na inſzym mieyſcu mowi: *Nie tylko kośći Swiętych Męczennikow, ale też y ich groby, y ſzaty, w ktore były uwinione ich Swięte Kośći, ſą zrzodłami błogoſławieńſtw niebieſkich.*

Cześć, ktorą oddajemy Swiętym wzbudza w nas nabożną żądzę do ſzanowania, y czczenia ich obrazow. My je po Kośćiołach ſtawiamy na ołtarzach, po domach zawieſzamy na śćianach; one witamy, całujemy, przed niemi śię modlemy, tych Swiętych, ktorych ſą obrazy, wzywamy, o przyczynę ich prośiemy. Nic nie maſz, coby w tym nie było chwały godnego: byleby tylko byli dobrze wyuczeni Chrześćianie w tym, czego nas naucza Kośćioł Swięty względem czći obrazow Swiętych.

Naucza zaś Kośćioł Swięty przez Oycow Swiętych Paſterzow naſzych na walnym Synodźie Trydentſkim zebranym *Seſs.* 25. ktorych

rych te ſą ſłowa: *Obrazy Chryſtuſa Pana, Boga-Rodźicy Panny, y innych Swiętych, naybarźiey po Kośćiołach trzeba mieć, y zachować. y im powinną cześć y weneracyą oddawać, nie żebyśmy wierzyli, że w nich jeſt jakie Boſtwo, abo moc jaka, dla ktorey one trzeba czćić, abo że od nich trzeba o co prośić, abo że trzeba w obrazach ufność pokładać, jako niegdy czynili poganie, ktorzy w bałwanach nadźieję ſwoję pokładali; ale że cześć, ktora śię im wyrządza, zśćiąga śię, y kieruje śię do tych, ktorych one reprezentują, abo wyrażają; tak, iż przez obrazy, ktore całujemy, y przed ktoremi głowę odkrywamy, y na źiemię upadamy, ſamego Chryſtuſa adorujemy, y Swiętych, ktorych te obrazy reprezentują, wenerujemy, abo czćiemy.*

Pokładać ufność w obrazach, byłaby to zabobonna ſuperſtycya; wierzyć, że w obrazach jeſt jaka moc Boſka, byłoby coś podobnego do bałwochwalſtwa! A na coż śię chowają, y wyſtawują obrazy? Na to, abyśmy ſobie często przypominali Zbawićiela naſzego Chryſtuſa Pana, Przenayświętſzą jego Matkę, y innych Swiętych. Syn Oyca ſwego kochający za ſzczęśćie ſwoje ma, kiedy ma portret, abo obraz oycowſki. Pan JEZUS jeſt Oycem naſzym, Panna Przenayświętſza jeſt Matką naſzą, my ſynowie jey w oſobie Swiętego Jana za ſynow od ukrzyżowanego Chryſtuſa jeſteśmy oddani, Swięći Boźi ſą Braćia naśi ſtarśi już z Bogiem w niebie krolujący: czemuż nie mamy mieć y chować ich obrazow? Samo ſpoyrzenie na obraz narodzonego, umęczonego, ukrzyżowanego Chryſtuſa napełnia duſzę świętemi myślami, zapala ſerce miłośćią ku Zbawićielowi: tož mowić o obrazach Matki Przenayświętſzey y Swiętych Bożych.

To tylko trzeba dobrze pojąć, że cześć obrazow jeſt *cultus reſpectivus*, to jeſt: cześć śćiągająca śię, y kierująca śię do ſwego prototypu, to jeſt: do tego, czyją oſobę ten obraz reprezentuje. A zatym w obraźie Chryſtuſa Pana, oddaję honor Boſki, abo *cultum latriæ* ſamemu BOGU przynależyty, w Obraźie Nayświętſzey Panny oddaję cześć, abo *cultum hyperduliæ* ſamey Matce Bożey w niebie krolu-

krolującey, ktora godnieyſza jeſt czći nad innych SS. w obrazach Swiętych Patronow, ich ſamych czćiemy w niebie zoſtających *cultu duliæ*, to jeſt: jako przyjaćioł Boſkich wieczną miłośćią, y przyjaźnią z Bogiem złączonych. Taką czćią czćić obrazy Swiętych, jeſt rzecz rozumna, święta, pobożna, BOGU chwalebna, Swiętym przyjemna, nam pożyteczna.

Ale Swiętym Bożym powinni jeſteśmy oddawać jeſzcze inną cześć, im milſzą, y BOGU przyjemnieyſzą; á tę rzadko kto im oddaje. Modlitwy naſze do Swiętych Bożych, poſpolićie pochodzą z właſney naſzey miłośći. Ale ich w żyćiu, y w cnotach naśladować, toto jeſt ich naylepiey czćić: przeto pokazawſzy wam, jak mamy czćić Swiętych Bożych jako naſzych u BOGA Intercesſorow, teraz obaczmy, jako ich mamy naśladować mając ich za wzor y modeluſz żyćia pobożnego.

CZĘSC WTORA.

Swięći Boźi ſą wzorem y modeluſzem żyćia naſzego.

PRzednieyſzy koniec poſtanowienia dźiśieyſzego Swięta jeſt ten, wyſtawić nam przed oczy wzor y modeluſz żyćia BOGU miłego, ktory prowadząc na wzor Swiętych Bożych, moglibyśmy przyiść do tey chwały, ktorey już zażywają Swięći Pańſcy. S. Chryzoſtom mowi *ſerm:* 59. *że ten prawdźiwie czći Swiętych Bożych, kto ich w żyćiu, y w cnotach naśladuje.* Bo naprzod przykład Swiętych Bożych nam ukazuje, że jeżeli my błądźiemy od drogi zbawienney, to pochodźi z naſzego niedbalſtwa, z naſzey winy, z naſzego przylgnienia do zmyślnośći, do ućiech światowych, z naſzey nieodwagi do zwyćiężenia paſsyi, abo namiętnośći naſzych. Jakoż w ſamey rzeczy, Swięći, gdy żyli na świećie, ſzli drogą trudną, pracowitą, oſtrą, ćiaſną, ktorą my nie chcemy iść. Ci zaś Swięći, ktorzy tą przykrą drogą ſzli do nieba, ktorzy nam zoſtawili tak wielkie przykłady pobożnośći, czyſtośći, wſtrzemięźliwośći, zwyćięſtwa ſwo-

ich

ich namiętnośći, przełamania własney miłośći, gorliwośći chwały Bożey y innych cnot, co zacz byli? Czy byli Anjołami bez ćiała? abo czy byli ludźmi już przyobleczonemi uczestnictwem wieczney chwały? Nie! ale byli ludźie słabi, jako y my: byli y oni podlegli namiętnośćiom, jako y my; byli y oni wystawieni na potyczkę z czartem, światem, y ćiałem, jako my.

Jaką tedy naganę nam trzeba czynić, że my rożne życie prowadźim od życia Swiętych. Czemu my będąc podobni we wszystkim do Swiętych, mając tegoż BOGA, ktoremubyśmy służyli, mając za cel też wieczną chwałę, na ktorąbyśmy mieli zarabiać, mając tegoż BOGA, ktory nas umacnia, w ktorym możem wszystko zwyćiężyć, á nie mając inszych przeszkod, inszych nieprzyjaćioł, tylko tych, ktorych Swięći zwyćiężyli; czemuż my nie czynim tego, co Swięći tak doskonale czynili? Czemu BOGU tak wiernie nie służym, jak Swięći służyli? czemu go tak gorąco nie kochamy, jak kochali Swięći &c. *licet ire per omnia præcepta, & virtutes.*

Tak sobie S. Augustyn rozważał na początku nawrocenia swego *lib:* 8. *Conf: c.* 11. *Tu non poteris, quod isti, quod istæ?* Gdy śię pasował z samym sobą, y z namiętnośćiami swemi, mowił do śiebie samego: Czemu ja nie będę mogł, co mogli Swięći? czemu nie mam czynić, co czynili Swięći? y tak przekonawszy śiebie samego, porzućił złe życie, y statecznie za łaską Bożą trwał w Swiętym postanowieniu.

Przykłady Swiętych nas zawstydzają: Bo kiedy pilną uwagą zniesiemy nasze życie z ich życiem, całe sobie przećiwne znaydźiemy. Swięći byli gorący w służbie Bożey, á my oźiębli: Swięći byli odważni w potyczce z czartem, z światem, z ćiałem, y namiętnośćiami swemi, y one heroicznie zwyćiężali; á my lada pokuśie, lada zmyślnośći lekkomyślnie dajem śię zwyćiężyć: Swięći Boży w przykrośćiach, w przećiwnośćiach byli ćierpliwi, á my lada słowkiem urażeni, wnet w cholerę wpadamy, mieszamy śię, y niemal piekła ruszamy.

szamy. Swięći byli wstrzemięźliwi, trzeźwi, á my w jedzeniu, y w napoju zbytkujący: Swięći byli czyśći, chroniący śię wszelkiey okazyi do lubieżnośći, á my śię sami w okazye wdajemy: Swięći wiele czasu dawali na modlitwę, á my ledwo co: Swięći nic nie poczynali, aż wprzod wezwawszy BOGA na pomoc, á my w robotach, w pracach naszych ledwo kiedy westchniemy do BOGA: Swięći byli pełni miłośći braterskiey, á my nieużyte serce mamy ku bliźnim naszym. Dokąd tedy spodźiewać śię nam przyiść, czy do teyże chwały, ktorey zażywają w niebie Swięći Boźi? kiedy tak przećiwną im drogą idźiemy?

Miałbym jeszcze więcey uwag wam przełożyć względem naśladowania Swiętych, tylko czas nie pozwala. Przeto kończę, was upewniając, że nie możemy zostać Swiętemi, tylko Swiętych naśladując. Nie masz dwoch Ewangelii, z ktorychby była jedna dla Swiętych, á druga dla nas. Pan JEZUS do wszystkich mowi *Matth:* 19. *V.* 17. *Jeśli chcesz wniść do żywota, zachoway przykazania.* Spraw to Boże wszechmogący łaską twoją, abyśmy w życiu Swiętych twoich naśladowali, y tąż drogą za niemi idąc, przyszli do Oyczyzny naszey, gdźiebyśmy ćiebie we wszelkiey chwale ośiągnęli wespoł z niemi w błogosławioney wiecznośći.

K A Z A N I E

Na dźień Zaduszny.

Swięta, y zbawienna jest myśl, modlić śię za umarłych, aby od grzechow uwolnieni byli 2. *Machab:* 12. *V.* 46.

O wspomożeniu Duszom wiernych umarłych.

Swięty Augustyn piękną *serm:* 72. złożył mowę na naukę naszę, jako

ko śię mamy obchodźić, kiedy Pan BOG przez śmierć z tego świata zbierze Oyca, abo Matkę, przyjaćiela, brata, śiostrę, abo kogo innego nam krwią, abo miłośćią złączonego. W tey mowie naucza S. Doktor, jak jest dawna, święta, y pożyteczna rzecz nie tylko modlić śię za umarłych, ale też BOGU za nich ofiarować y insze dobre uczynki, ktore Religia święta przepisuje. Przydaje jednak, że modlitwy, y insze dobre uczynki za umarłych czynione od żywych, nie wszystkim umarłym pomagają, przeto napomina Chrześćian, tak żyć, ażeby nam po śmierći pomocne były modlitwy wiernych żywych, ktore za umarłych odprawują.

Dźiśieysza tedy uroczystość wyćiąga po nas, abyśmy śię nauczyli naprzod: jak mamy żałować tych, ktorych przez śmierć stráćiliśmy? Powtore: jak słuszna rzecz jest dać pomoc umarłym przez modlitwy nasze? Potrzećie: ktore są insze sposoby ratowania dusz w czyscu ćierpiących? Poczwarte: ktorzy umarli pomoc biorą z modlitw, y z inszych dobrych uczynkow, ktore za nich BOGU śię ofiarują? Posłuchayćie tey nauki Katolickiey wielce nam osobliwie dnia dźiśieyszego potrzebney.

CZĘSC PIERWSZA.

Jako mamy żałować w BOGU zeszłych z tego świata?

W Teyże mowie swojey S. Augustyn naucza, jaki ma być żal nasz, kiedy Pan BOG przez śmierć odbiera nam miłych przyjaćioł, abo dobrodźiejow, aby ten żal był pomiarkowany, y nie przestępował granic słuszney moderacyi. Na to przywodźi S. Pawła mowiącego 1. *Thess:* 4. *W.* 13. *Bracia, nie chcemy, abyśćie wiedźieć nie mieli o tych, ktorzy przez śmierć zasnęli, abyśćie śię nie smęćili, jako y drudzy, ktorzy nadźiei nie mają.* Tu S. Paweł nie zabrania Chrześćianinowi wszelkiego smutku po straconym Oycu, braćie, abo przyjaćielu: bo S. Apostoł nie chce, ażebyśmy mieli serce twarde, skaliste, żadnego ćięćia nieczujące, ale zabrania smutku zbytecznego, niepo-

miarkowanego, smutku takiego, jaki miewają ći, *ktorzy nadźiei nie mają*, to jest: ktorzy nie wierzą o nieśmiertelnośći duszy, ktorzy nie mają nadźiei swego czasu zmartwychwstać, ktorzy nie wiedzą o wielkośći nagrody wieczney, ktorą Pan BOG nagotował tym, ktorzy go kochają. *Uważćie*, prawi S. Augustyn, *że S. Apostoł śmierć Chrześćiańską przyrownał do snu:* bo kto śpi, sen śię zakończy, y śpiący śię ocknie, jako mowi Psalmista: *Kto śpi, izali śię nie ocknie?* Tak kto w BOGU przez śmierć zasypia, pewni jesteśmy, że y teraz według duszy czuje, á według ćiała ocknie śię na zmartwychwstaniu swoim.

Sama natura abo przyrodzenie wiedźie nas do smutku, gdy kogo miłego przez śmierć traćim. Lecz Religia święta naturę naprawuje, jednak nie cale ją duśi. S. Paweł *Rom:* 1. *W.* 31. gani tych, *ktorzy są bez miłośći przyrodzoney, bez affekcyi, twardego serca.* Takiemibyśmy byli, gdybyśmy żadnego na sercu żalu nie czuli po zmarłym przyjaćielu. Sam S. Paweł *Philip:* 2. *W.* 27. oświadcza żałość swoję z choroby Epafrodyta Ucznia Chrystusowego, Apostoła Filipowianow, ktory był śmiertelnie zapadł na zdrowiu: *ale BOG* (słowa są S. Pawła) *zmiłował śię nad nim, á nie tak nad nim, jako*, prawi, *nade mną, ażebym nie miał smutku na smutek.* To Swięty Paweł miałby był smutek na smutek, gdyby jego wierny Pomocnik w opowiadaniu Ewangelii, był umarł. S. Paweł trzymał śię tego *principium*, że Chrześćianin może śię smęćić z śmierći przyjaćiela, ale nie tak, jak śię smęcą *ći, ktorzy nadźiei nie mają.*

Chrześćianin z jedney strony smęći śię z straty przez śmierć sobie miłego człowieka, ale z drugiey strony ma wielkie pobudki do ćieszenia śię. Słabość ludzka żalem zdjęta bywa, ale wiara ją pokrzepcza, y zmacnia. Kondycya ludzka wyćiska z oczu łzy, ale Boskie obietnice twarz z tych łez ośierają. Jakoż w samey rzeczy, czego nas wiara uczy o śmierći dobrych Chrześćian? Uczy tego, że śmierć jest przeprawa z czasu do wiecznośći, á przeprawa koniecznie

cznie potrzebna do oſiągnienia końca, na ktory jeſteśmy ſtworzeni, to jeſt: ażebyśmy na wieki z BOGA śię ćieſzyli w chwale wieczney. Przeto ſłuſzna rzecz jeſt pozwoliwſzy nieco naturze, wiary ſłuchać: Wiara zaś uczy nas, iż poki na tym świećie żyjemy, poty jeſteśmy na wygnaniu, poty zoſtajemy w więźieniu. A czy jeſtże zwyczay ſmućić śię z tego, że kto jeſt uwolniony z więźienia, że kto z wygnania poſzedł do ſwojey miłey oyczyzny?

Kiedy umarli w Panu, ſwoje żyćie doczeſne zakończyli świętą śmiercią, więcey jeſt przyczyn do radośći niż do ſmutku. My płaczmy nad nami ſamemi, á z ich ſzczęśćia raduymy śię, y onego im winszuymy? Jaka to poćiecha widźieć tych, ktorych kochamy, wchodzących w poſseſsyą ſkarbow niebieſkich, y bogactw ſzczęśliwey wieczności! My ſtraćiliśmy w nich piękne przykłady pobożnego żyćia, aleśmy doſtali więcey w niebie Przyczyńcow do BOGA. Bo ći ludźie święći, ktorycheśmy kochali, y oni nas wzajemnie kochali, nie przeſtali w niebie nas kochać, y owſzem teraz barźiey nas kochają, y ſą w ſtanie nam dać większe dowody miłośći, niżeli gdy na świećie żyli. Pamiątka na ich cnoty jeſt wielką pobudką, y niby bodźcem do ich naśladowania.

Prawdać to, że te pobudki poćieſzne nie po każdym umarłym śię naydują. Częſto śię trafia, że ći, ktorzy z nami byli nayśćiśley ſzą miłośćią złączeni, wielki nam ſmutek zadają, gdy nie po Chrześćiańſku umierają. Ach jaka żałość zdeymuje ſerce prawdźiwego przyjaćiela, kiedy widźi przyjaćiela ſwego bliſkiego śmierći, cale niegotowego na śmierć! Idźie on przed ſtraſzny ſąd Boſki nie pojednawſzy śię wprzod z Bogiem przez Sakramentalną ſpowiedź, nie pośiliwſzy duſzy ſwojey Przenayświętſzym Pokarmem Ciała Chryſtuſowego, puſzcza śię w drogę wieczności! á jakieyże wieczności? ach Boże każdego z nas uchoway! wieczności nieſzczęśliwey, wieczności przeklętey! Nad takim umarłym trzebaby nie jakokolwiek płakać, ale całe morze łez wylać! Zguba dobr doczeſnych, utrata żyćia śmiertelnego, nie jeſt pobudką

pobudką do płaczu: ale utrata duſzy ſtworzoney na oſiągnienie wieczney chwały, Krwią Chryſtuſową odkupioney, toto nas miałoby we łzach zatopić, y pogrążyć! W takim raźie co ma czynić duſza Chrześćiańſka na świećie pozoſtała? jedno drżąc adorować niedośćigłe ſądy Boże! jedno zgadzać śię y ſtoſować śię z wolą Pana nayważſzego, á ſtarać śię pilnie, ażeby ſama uſzła nieſzczęśliwego końca, na ktory przychodzą ći, ktorzy nie hamują ſwoich namiętności, y nie czują nad ſobą ſamemi.

Swięty Auguſtyn nauczywſzy nas, jakim ſpoſobem mamy opłakiwać umarłych nam za żywota miłośćią, krwią, abo przyjaźnią złączonych, daley w teyże mowie poſtępuje, nauczając nas, iż miłość naſza ku nam miłym za żywota, y po śmierći ich powinna śię rozśćiągnąć, dając im pomoc, ktorey potrzebują. Łzy nie wiele pomogą umarłemu, jeśli będźiemy kontentowali śię tylko płakać po nim. Przyjaźń prawdźiwa ſtara śię ſkutecznie im dopomodz. Swiadczmy miłość naſzę ku tym, ktorych śmierć opłakujemy, modląc śię za nich, y ſtarając śię im wſpomożenia przez modlitwy Kośćioła Bożego.

CZĘSC WTORA.

Ratują śię duſze wiernych umarłych przez modlitwy żywych.

ZWyczay modlić śię za umarłych nie jeſt nowotny: ten zwyczay jeſt wſzyſtkiey ſtarożytności. Swiadkami ſą tego Oycowie Swięći naydawnieyśi, y czći, y wiary naygodnieyśi. Poſłuchaymy jak o tym mowi S. Auguſtyn wielki Doktor Kośćioła Bożego w teyże mowie, ktorą wam przedśięwźiąłem przekładać. Słowa jego godne ſą pilnego ſłuchania, ktore mogą w nas zbudźić głębokie poſzanowanie, y weneracyą zwyczajow Kośćioła Bożego.

Tak tedy S. Auguſtyn mowi: *Hoc à Patribus traditum univerſa obſervat Eccleſia, ut pro eis, qui in Corporis, & Sangvinis Chriſti communione defuncti ſunt, cùm ad ipſum Sacrificium loco ſuo commemorantur, oretur, ac pro illis quoquè id offerri commemoretur.* Naśi, prawi,

prawi, Oycowie to nam podanie zoſtawili, ktore Kościoł Boży po całym świecie zachowuje, że przy Ofierze świętey za tych ſię modlą, ktorzy z tego świata zeſzli w ſpołeczności Ciała, y Krwi Chryſtuſowey, y wyraźnie ſię wſpomina, że y za nich ofiaruje ſię BOGU przenaydrożſza Ofiara. Wſzyſtkie te ſłowa S. Auguſtyna godne ſą pilney uwagi.

Naprzod: nas naucza o dawności tradycyi, abo podania Kościelnego. Co powſzechny trzyma Kościoł, y nie jeſt przez ktory Synod poſtanowiono, to trzeba trzymać y wierzyć, że to jeſt od Apoſtołow podano. *Aug: l. 4. de Bapt: contra Donat: c. 24. Quod univerſa tenet Eccleſia, nec Conciliis inſtitutum, ſed ſemper retentum eſt, id non niſi Auctoritate Apoſtolica traditum rectiſſimè creditur.*

Powtore: ta tradycya, abo to podanie zachowuje ſię po całym Kościele Bożym. Zawſze Kościoł Boży przez wſzyſtkie wieki y po wſzyſtkich krajach nauczał, y modlił ſię za umarłych. Kościoł zaś Boży, ktory *jeſt filarem, y twierdzą prawdy,* nie może nauczać, y praktykować, tylko to, co wziął od Pana JEZUSA, y od Apoſtołow jego.

Potrzecie: to podanie zachowuje ſię w całym Kościele Chryſtuſowym, że ile razy odprawuje ſię Ofiara Ciała, y Krwi Chryſtuſowey, tyle razy pamiątka ſię czyni umarłych, y za nich Kapłan ſię modli imieniem całego Kościoła Bożego, mowiąc: *Pamiętay Panie na N. N. ktorzy nas poprzedzili z znakiem wiary, y zaſnęli ſnem pokoju: racz im, y wſzyſtkim w Chryſtuſie odpoczywającym dać mieyſce ochłody, światłości, y pokoju, pokornie cię proſiemy.*

Poczwarte: Kościoł powſzechny ſię modli za tych, ktorzy pomarli w uczeſtnictwie Ciała, y Krwi Chryſtuſowey, to jeſt: ażeby kto był uczeſtnikiem modlitw Kościoła Bożego za umarłych, trzeba, żeby umarł na łonie tego Kościoła, y był członkiem żywym jego. Ztąd ci, ktorzy umierają w odſzczepieńſtwie, w herezyi, w exkommunice, nie będąc członkami Kościoła, nie ſą też uczeſtnikami mo-

dlitw

dlitw jego. Między wſzyſtkiemi pociechami, ktore mają żyjący, y umierający w wierze, abo w Kościele świętym Katolickim, ta jeſt niepoślednia być uczeſtnikiem wzdychania czyſtey Oblubienicy Chryſtuſowey Kościoła Bożego.

Popiąte: żadną miarą nie można mowić, że ten tak święty, y tak dawny zwyczay modlić ſię za umarłych, im jeſt niepożyteczny. Modlitwy żywych wielce ſą pożyteczne umarłym. *Swięta, y zbawienna jeſt myśl modlić ſię za umarłych, aby od grzechow uwolnieni byli.* Mowi Judas Wodz ludu Zydowſkiego 2. *Machab:* 12. *V.* 46. Ztąd miłość Chrześciańſka powinna nas wzbudzić do wſpomagania y ratowania umarłych temi ſpoſobami, ktore nam Zbawiciel zoſtawił w naſzey mocy, á umarłym ſą wielce pomocne. Ztąd pochodzi dobrych Chrześcian umierających owa gorąca żądza y uśilna proźba, aby po ich śmierci pamiętali na duſze ich, oſobliwie przy Ofierze Mſzy Swiętey.

Nic nie maſz tak do zbudowania, jako ſłuchać oſtatnich żądz S. Moniki Matki S. Auguſtyna, ktora umierając nie prośiła, aby jey ciało z wſpaniałą pompą pogrzebiono, ale jako świadczy S. Syn jey przytomny *l. 9. Conf: c.* 11. prośiła tylko tego, aby pamiętali na duſzę jey przy Ofierze Mſzy świętey: *tantùm illud vos rogo, ut ad altare Domini memineritis mei,* ktorey codziennie nabożnie ſłuchała, wiedząc dobrze, że w niey BOGU oddaje ſię ta Ofiara, ktorą znieśiony jeſt cyrograf śmierci nam przećiwny. *Ib: c.* 13. *Cui nullius diei prætermiſſione ſervierat, unde ſciret diſpenſari Victimam Sanctam, qua deletum eſt chirographum, quod erat contrarium nobis.*

S. Monika codziennie bywała na Ofierze Mſzy Swiętey: ona dobrze wiedziała o wyſłudze y cenie tey przenaydrożſzey Ofiary; ona prośiła, aby po śmierci przy Ofierze Swiętey na nią pamiętali: po śmierci jey to czyniono, czego tak gorąco żądała, jako świadczy Syn jey Swięty Auguſtyn *ib. c.* 12. że według zwyczaju, nim jey ciało było pogrzebione, za nią Ofiarę Swiętą ſprawowano. *Cùm offer-*

retur

retur pro ea Sacrificium jam juxta ſepulchrum poſito cadavere. Zkąd znać, że to nabożeńſtwo jeſt święte, gruntowne, dawne, y zwyczayne całemu Kościołowi Chryſtuſowemu modlić śię za umarłych, á nade wſzyſtko ofiarować za nich BOGU Ofiarę odkupienia naſzego Baranka bez zmazy.

CZĘSC TRZECIA.

Podaje inſze ſpoſoby ratowania Duſz wiernych zmarłych.

SWięty Auguſtyn w przedśięwźiętey mowie daley poſtępuje nas nauczając, y podając rożne ſpoſoby ratowania duſz wiernych Chrześćian, ktorych zażywa Kośćioł Swięty filar, y podpora prawdy, mowiąc: *iż nie trzeba wątpić, że Duſze wiernych zmarłych ratują śię modlitwami Kośćielnemi, Przenaydroższą Ofiarą Ciała, y Krwi Chryſtuſowey, y jałmużnami, ktore śię BOGU dają przez ręce ubogich na ich ratunek. Wſzyſtkie te dobre uczynki otrzymują u BOGA, ażeby on miłośierniey poſtąpił z duſzami umarłych, niż oni grzechami ſwemi zaſłużyli.* Daley przydaje S. Doktor, iż to, co ratuje duſze umarłych, ſą ofiary, modlitwy, y jałmużny: *Illæ, quæ adjuvant Spiritus defunctorum oblationes, orationes, erogationes.* Temito ſpoſobami ratuymy duſze umarłych, jeżeli ich kochamy nie według ćiała, ale według ducha.

S. Auguſtyn w teyże mowie namienił, że pogrzebowa pompa, pułki ludźi aſyſtujących pogrzebowi, wſpaniałe *mauſolæa*, wyniośłe katafalki, zbyteczne ſumpty na apparencyą pogrzebową, nie ſą pomocą, y ratunkiem duſzom umarłych, ale tylko niejaką konſolacyą żywych. *Pompa funebris, agmina exequiarum, vivorum ſunt qualiacunq; ſolatia, vivorum, non adjutoria mortuorum.* Przydaje jednak S. Doktor: Niech, prawi, będźie według możności ſtaranie uczćiwe, po Chrześćiańſku grześć umarłych, im groby, ſklepy budować: bo, prawi, y te przyſługi umarłym świadczone w Piśmie świętym między dobremi uczynkami liczą śię. *Sit pro viribus cura ſepeliendi, & ſepulchra conſtruendi; quia & hæc in Scripturis ſacris inter bona opera deputata ſunt.* Pobożność Chrześćiańſka kontentuje śię oddawać umarłym honor pogrzebu uczćiwego z należytą ſkromnośćią, idąc za prawidłem ducha Chrześćiańſkiego, á nie za butą dumy światowey. Nie trzeba naśladować Pańſkich pogrzebow, na ktorych tu w Polſzcze, y w Litwie jeſzcze pogańſkie za dyſsymulacyą Paſterzow tuteyſzych ceremonie trwają: jako to, że Rycerz zbroyny na koniu do Kośćioła wjeżdża, y kopią o katafalk ſkruſzywſzy, ſam z konia na źiemię śię rzuca z niebeſpieczeńſtwem zdrowia ſwego, á ſzkapę wolno puſzcza częſtokroć z przeſtrachem gminu na tę ceremonią nie z nabożeńſtwa, ale z ćiekawośći ćiſnącego śię. O ktorey pogańſkiey ceremonii gdyby naywyżſzy Paſterz Kośćioła Bożego Biſkup Rzymſki wiedźiał, pewnieby ją ſurowie zakazał.

Są y w cudzych krajach Katolickich podobne ceremonie na pogrzebach Monarchow, Xiążąt, Miniſtrow, Dignitarzow, Oficialiſtow pokoju y woyny, na ktorych pod trunę rzucają ich inſignia, jako to korony, buławy, pieczęći, kruſzą rycerſkie kopie, łamią Marſzałkowſkie laſki, rzucają miecze; ale to wſzyſtko czynią z należytą ſkromnośćią bez pomocy nierozumnych ſzkap: ktorą ceremonią uczą przytomnych, iż wſzyſtkie honory światowe z śmierćią śię kończą, przeto ſtarać śię żyjącym potrzeba o honor w niebie, ktory na wieki trwa.

Lepſze ſą, BOGU milſze, umarłym pożyteczniey ſze pogrzeby uczćiwe, ſkromne, z zbudowaniem, y z nabożeńſtwem ludźi, niżeli te prożnośći, y zbytki pogrzebowe, na ktore Panowie marnie pieniądze ſypią. W tym tylko trzeba przeſtrzedz ludźi mierney fortuny, ſwoich przyjaćioł, abo Rodźicow pogrzeb ſprawujących, aby na ſtypach, abo obiadach żałobnych nie popełniały śię wyſtępki przećiwko wſtrzemięźliwośći: przez co nie tylko żadney folgi duſzom umarłych nie czynią, ale też y ſobie ſzkodzą.

Ci też wielką krzywdę czynią umarłym, ktorzy nie dość czynią teſta-

testamentowi w BOGU zeszłego przyjaćiela, Oyca, abo brata. Chćiwość dobrego mienia ćiągnie abo do zatajenia testamentu, abo do niewypełnienia onego. Zatrzymują sobie, co nieboszczyk zapisał drugiemu. To jest kradźież: ten grzech śię nie odpuśći, aż śię odda to, co nieboszczyk według mocy, y prawa swego zapisał drugiemu. Jeśli tedy wy kochaćie tych, ktorych P. BOG zebrał z tego świata, nie tylko wypełniaycie ostatnią ich wolą, ale też im pokażćie dobre serce swe jak nayprędzey ich ratując modlitwami, Przenayświętszą Ofiarą, jałmużnami, y inszemi dobremi uczynkami. Z tego to znaku poznają, że wy maćie prawdźiwą miłość ku waszym umarłym.

CZĘSC CZWARTA.

Ktorym umarłym są pomocne nasze modlitwy, y insze dobre uczynki?

Nie mogę przed wami taić jedney prawdy, ktora jest barzo smutna, y serce Chrześćiańskie nader trapiąca, y przerażająca. A ta prawda jest ta, iż są tacy umarli, za ktorych choćbyśćie naygoręcey śię modlili, choćbyśćie śię postarali o niewiedźieć jak wiele świętych Ofiar, choćbyśćie wszystkie majętności swe rozdali na ubogich, choćbyśćie śię niewiedźieć jak trapili postami, dyscyplinami, nic to jednak im nie pomaga: bo nie są w stanie takim, żeby mogli profitować, y pomoc wźiąć. Ta jest ostatnia prawda, zawarta w teyże mowie S. Augustyna.

Posłuchaymy słow samego S. Doktora: *Omnino non est ambigendum ista prodesse defunctis, sed talibus, qui ita vixerint ante mortem, ut possint eis hæc utilia esse post mortem. Nam qui sine fide, quæ per dilectionem operatur, ejusq; Sacramentis de corporibus exierunt, frustra illis á suis hujusmodi pietatis officia impenduntur, cujus dum hic essent pignore caruerunt.* Ten S. Doktor przełożywszy wszystkie dobre uczynki, ktore mogą być pomocne umarłym, y im ratunek, abo folgę przynieść, przydaje: Nie trzeba, prawi, wątpić, że te uczynki

są pomocne umarłym, ale, prawi, tym tylko, ktorzy tak przed śmierćią żyli, że śię stali godnemi po śmierći profitować z dobrych uczynkow, ktore śię za nich BOGU na źiemi ofiarują. Bo ći, ktorzy bez wiary żywey, ktora dźiała przez miłość, y bez Sakramentow Kośćielnych z ćiał wychodzą, nie są w stanie, aby im mogły być pomocne te żywych nabożeństwa: á zatym nadaremnie im te pobożności Chrześćiańskiey usługi wyrządzają śię: bo tu żyjąc nie mieli zadatku szczęśliwey wieczności: to jest: nie mieli łaski Bożey poświęcającey, abo ją miawszy, przez grzechy swe straćili, y oney przez szczerą pokutę pozyskać nie starali śię, ani zbierali sobie skarbow miłośierdźia Bożego, ale raczey skarbili sobie skarb gniewu Bożego.

Umarli po śmierći swojey nic nie mogą zasłużyć. Trzeba, ażeby ich zasługi poprzedzające, to jest: te, ktore *in statu meriti* za żywota czynili, ażeby im dodawały sposobności do profitowania, abo wźięćia pożytku z modlitw, y z inszych dobrych uczynkow ofiarowanych BOGU za nich. Bo według S. Augustyna pomienione *suffragia* żywych, tych tylko umarłych ratują po śmierći, ktorzy tak przed śmierćią żyli, że zasłużyli u BOGA na tę łaskę, aby im po śmierći, żywych *suffragia* pożyteczne y pomocne były. A zatym kto umiera żadnych zasług nie położywszy, takiego *suffragia* żywych nie wspomagają: bo śię niegodnym uczynił, aby mu applikowane były zasługi Chrystusowe, ktore śię zań przy Ofierze Swiętey BOGU prezentują.

Jużem wam wyżey namienił, jak smutna y okropna rzecz jest widźieć Chrześćian umierających, ktorzy za żyćia swego nie mieli żadney bojaźni Boskiego Majestatu: o ktorych co można trzymać? jeżeli nie to? iż umierają nieprzyjaćielami Bożemi! Na co patrząc dusza Chrześćiańska, czy może śię boleśćią niezmierną nie przerazić? A teraz przydaję, iż ta serdeczna boleść tym barźiey jest gorzka, że żadnym sposobem nie można tych ratować, ktorzy w tak szkodliwym stanie umierają.

Ktorym tedy umarłym są pożyteczne nasze modlitwy: y insze dobre uczynki? Tym, ktorzy umierają w stanie łaski, ktorzy po Chrzćie Swiętym abo nigdy P. BOGA nie obraźili grzechem śmiertelnym, abo go obraźiwszy, przez prawdźiwą pokutę pojednali śię, umarli jednak nie dość uczyniwszy sprawiedliwośći Boskiey względem należytey kary, ktorą P. BOG wyćiąga.

Modlmy śię tedy naprzod za grzesznikow w grzechu śmiertelnym zostających, ażeby śię za łaską Bożą nawroćili, żeby nie wpadli w mśćiwe ręce BOGA żyjącego bez żadney nadźiei o miłośierdźiu.

Powtore: modlmy śię za dusze wiernych w łasce Bożey zeszłych: przez co możemy skroćić ich kary, y dopomodz im do prętszego widzenia Twarzy Boskiey, y ośiągnienia wiecznego szczęśćia, do ktorego niewymowną żądzą unaszają śię.

A naybarźiey modlmy śię za nas samych, y uśilnie starajmy śię przez święte życie utwierdźić śię w stanie łaski Bożey, ażebyśmy swego czasu znaleźli śię godnemi odebrać z hoynych rąk Boskich koronę chwały w błogosławioney wiecznośći.

APPENDIX, abo PRZYDATEK.

Z Tego wszystkiego, com dotychczas z S. Augustynem mowił, jawna wypływa konsekwencya, że oprocz nieba, y piekła, jest trzećie mieysce, ktore my nazywamy *purgatoriũ*, abo czyscem, gdźie karane bywają dusze tych, ktorzy za żywota nie zupełnie odpokutowali za grzechy swoje. Co już jawnie śię pokazało z ustawicznego podania Kośćioła Bożego filara, y twierdzy prawdy. Lecz y z Pisma S. tę prawdę dowodzę.

A naprzod: S. Paweł 1. *Cor:* 3. *V.* 15. mowi: *On zaś będźie zbawion, ale tak, jakoby przez ogień.* Przez jakiż ogień? pewnie nie inszy, tylko czyscowy: bo przez piekielny żaden nie może być zbawion. Mowią niewiernicy, że przez utrapienia za żywota poniesione.

ne. Lecz S. Paweł mowi tu o karze po śmierći: bo, mowi, *dźień Pański* (ktory jest po śmierći) *ukaże, jakie każdego było dźieło.* Tak ten text wszyscy SS. Doktorowie Kośćioła Bożego rozumieli. Jednego tylko S. Augustyna przywodzę, ktory *in Ps.* 37. tak mowi: *że rzeczono: zbawion będźie, dla tego pogardzają tym ogniem: ale ten cięższy będźie nad wszystkie męki, ktore człowiek na tym świećie ćierpieć może.* Ztąd sam za śię modli: *in hac vita purges me, & talem me reddas, cui jam emendatorio igne non sit opus.*

Powtore: *Matth:* 12. *V.* 32. Zbawićiel mowi: *Ktoby rzekł bluźnierskie słowo przećiwko Duchowi Swiętemu, nie będźie mu odpuszczono, ani na tym świećie, ani na przyszłym.* Toć Chrystus uczy, że niektore grzechy odpuszczają śię na tamtym świećie przez ogień czyscowy. Tak ten text tłumaczy S. Aug: *l.* 21. *de civ: c.* 24. Grzeg: Bernard, &c.

Potrzećie. *Luc:* 12. *V.* 59. *Powiadam tobie, że nie wynidźiesz ztąd, aż zapłaćisz do ostatniego szeląga:* gdźie Chrystus mowi nie o więźieniu piekielnym, zkąd wypłaćić śię nie można: toć o więźieniu czyscowym. Tak rozumieją S. Cypryan, S. Ambroży, Tertullian.

Poczwarte: *Apoc:* 21. *V.* 27. S. Jan mowi: *że nic zmazanego nie wnidźie do krolestwa niebieskiego.* Grzech powszedni jest zmazą duszy, á zatym przeszkodą do wniśćia do owey niebieskiey Jerozolimy. Jak wiele zaś Chrześćian nagle umiera, ktorzy nie mieli czasu przez pokutę zgładźić grzechy swoje powszedni! Dokądże oni poydą? nie do nieba: bo są zmazani: nie do piekła, bo niepodobna rzecz jest, ażeby BOG dobroći nieskończoney miał piekłem karać tak lekkie zmazy. Toć muszą przeczyśćić śię w czyscu.

Popiąte: *Philip:* 2. *V.* 10. S. Paweł mowi: *na Imię JEZUSA wszelkie kolano przyklęka, niebieskie, źiemskie, y piekielne.* Toć nie potępieńcy w piekle, ale dusze w czyscu zostające klaniają śię Panu JEZUSOWI.

A choćby w Pismie Swiętym nic śię nie naydowało o czyscu; dość

że mamy ustawiczne podanie Kościoła Bożego, ktoremu powinniśmy tak wierzyć, jako y Pismu. S. Bazyli *l. de Spiritu S. c.* 27. mowi: *Artykuły, ktore w Kościele Chrystusowym zachowują się, y opowiadają się, częścią mamy z Pisma, częścią z podania Apostolskiego do nas kontynuowanego: co oboje jednęż powagę ma; y żaden temu się nie sprzeciwia, ktory jakąkolwiek wiadomość praw Kościelnych ma.* Zawsze się modlono za umarłych na danie im pomocy, y ratunku, zawsze wierzono, że jest czyściec. A wiara całego Kościoła Bożego jest nieomylna: bo jest kolumną, y twierdzą prawdy, ma assystencyą Ducha prawdy: toć &c.

W Swięto ktoregokolwiek S. Męczennika KAZANIE.

Swięci Męczennicy są wzorem, y Mistrzami cierpliwości.

WEdług S. Chryzostoma *serm:* 65. *in Martyres* nie masz exorty, y kazania dla nas dzielnieyszego, jako kazanie, ktore do nas mowią Swięci Męczennicy. Lubo oni zdadzą się milczeć, głos jednak ich aż do serca przenika. Oni nic nie mowią, czegoby sami nie doświadczyli. Nie mowią oni z domysłu, abo z czytania, abo z słuchania od inszych, ale mowią, y opowiadają nam te prawdy, ktorych szczęśliwą experyencyą sami doświadczyli. Swięci Męczennicy mogą być przyrownani do owych ludzi, ktorzy byli wysłani na zwiedzenie ziemi obiecaney, ktorzy oczewistemi byli świadkami o obfitości, y żyzności owey ziemi, z ktorey dla lepszey wiary przynieśli jedno grono wina, ktore na żerdzi dwoch mężow miało co dźwigać, ażeby nie tylko ich powieści, ale też swoim oczom wierzyli.

Swięci Męczennicy widzieli, abo raczey widzą ustawicznie obfitość owey błogosławioney ziemi, do ktorey ich Pan BOG wprowadził. Oni już dzierżą wszystkie bogactwa niebieskie, opływają w niezmierne roskoszy, y uważając, że przyszli do tego błogosławionego

szczęścia, przez wytrzymanie mąk, y katowni dla Chrystusa, z żądzy, ktorą mają, abyśmy y my byli uczestnikami ich chwały, podnaszają swoy głos, y do nas głośno wołają, iż jeżeli chcemy być uczestnikami ich chwały, trzeba ich naśladować w ponoszeniu ucisków tego życia.

Słuchaymyż Swiętych Męczennikow! Oni nam mowią: bo są pełni miłości ku nam. Profituymy z ich nauki, y instrukcyi. Obaczmy naprzod: jaki oni pożytek odnieśli z mąk swoich, ktore dla BOGA cierpliwie wytrzymali? Powtore: obaczmy jakim sercem, y animuszem te męki ponosili? Pożytek, ktory oni odnieśli z swego męczeństwa nam ukaże, jak pożyteczna rzecz jest dla BOGA cierpieć. Gotowość serca ich do cierpienia, ukaże nam, jakim sercem mamy ponosić dla BOGA utrapienia tego życia. Y ta będzie materya mowy mojey we dwoch częściach kazania mego.

CZĘSC PIERWSZA.

Chwała Męczennikow.

NAprzod: mam wolą wam pokazać, jak wielką chwałę mają Swięci Męczennicy na ziemi: powtore: jak wielką mają w niebie: potrzecie: że to wszystko otrzymali dla swego statku w ponoszeniu mąk dla Imienia Chrystusowego.

S. Chryzostom *hom:* 16. *in 2. Cor:* nadobnie opisuje chwałę Swiętych Męczennikow, ktorą mają na ziemi. Groby, prawi, Sług Chrystusowych wspanialsze są nad pałace Krolow, y Cesarzow. Nie mowię ja o wielkości, y piękności budynkow, lubo y w tym przewyższają, ale mowię o poszanowaniu y czci grobow Swiętych Męczennikow, do ktorych odwiedzenia processyami zewsząd przypływają, y do ich pocałowania hurmem się cisną, nie tylko z gminu ludzie, ale też y naywyżsi świata Panowie. Widzieć u tych Swiętych grobow w purpurę przybranych, złożywszy wszelką butę światową, przed niemi klęczących, nabożnie się modlących, y pokornie supliku-

plikujących o protekcyą, y obronę u BOGA. Sami Imperatorowie, y Rządzcy świata, ktorzy złote na głowie noszą korony, szukają po śmierći pomocy tych, ktorzy za żywota namioty robili, y ktorzy rybołowstwem śię bawili. Jako tedy ći u BOGA nie żyją, ktorzy po śmierći swojey zostali Protektorami, y Obrońcami Imperatorow, y naywyższych Monarchow? A to śię dźieje nie tylko w Rzymie, ale też y w Konstantynopolu: bo Syn Wielkiego Konstantyna rozumiał, y trzymał, że wielki honor świadczył Oycu, że ćiało jego złożył w przyśionku tym, gdźie odpoczywa Rybak: (to jest: S. Jędrzey Apostoł Brat Piotra) y tak Imperatorowie u grobu Rybakow też samę funkcyą odprawują, ktorą gwardye odprawują w pałacach Imperatorskich. A jeśli chcećie porownać groby Swiętych Męczennikow z pałacami Cesarskiemi, uznaćie, iż one daleko przewyższają. Bo w pałacach Imperatorskich obaczyćie ludźi, ktorzy pilno strzegą, ażeby śię ludźie nie ćisnęli do pałacu Cesarskiego, á do grobow Swiętych Męczennikow każdemu jest wolny przystęp, każdemu wolno przychodźić. Bogatemu, y ubogiemu, męszczyznie, y niewieśćie, sludze y Panu, niewolnikowi, y wolnemu łacny jest przystęp. Iść do pałacow Pańskich okropno, y straszno: iść do grobow Swiętych Męczennikow miło, y przyjemno: samo święte mieysce do śiebie wabi.

Ale mi rzeczećie: izali to nie piękny widok patrzać na Krola, abo Cesarza przybranego w złoto, noszącego koronę dyamentami sadzoną, widźieć okrążonego asystencyą Xiążąt, Senatorow, Generałow woysk, y innych dworskich Panow? Lecz co widać u grobow Swiętych Męczennikow, daleko to przewyższa wszelką apparencyą światową: bo jeżeli jedno z drugim złożysz wszelka apparencya światowa igraszką, y widokiem teatralnym zdać śię będźie. Bo w weyśćiu samym do grobow Swiętych, wasz duch podnasza śię do nieba, rozumiesz śię być podnieśionym aż do Tronu Krola nad Krolami, widźisz tam woyska niezliczone Duchow niebieskich, widźisz

pałac Krola niebieskiego niepojętą chwałą otoczony! Poty Swięty Chryzostom.

Byłaby rzecz nie potrzebna, co przydać do tego opisania przez S. Chryzostoma chwały SS. Męczennikow, ktorą mają, y mieli na źiemi owych pierwszych wiekow Chrześćiaństwa. Lecz te wszystkie honory nic są względem owey chwały, ktorą od Chrystusa otrzymali w niebie. Bo naprzod nie dla czego inszego ich czćiemy na źiemi, tylko dla tego, że wiemy, iż oni są wieczną chwałą ukoronowani w niebie: A jaką chwałą są oni ukoronowani w niebie? jakie tam otrzymali honory? posłuchaycie, co o tym nas uczy Pismo Swięte.

Matth: 10. V. 32. Syn Boży mowi: *Wszelki, ktory mię wyzna przed ludźmi, ja też go wyznam przed Oycem, ktory jest w niebiesiech.* Swięći Męczennicy chwalebniey, niż inni Swięći wyznali Chrystusa przed ludźmi. Toć y Chrystus ich wyznawa przed Oycem swym niebieskim. A czymże być ich wyznawa, y uznawa Chrystus? Uznawa ich za dobrych, odważonych, y nieustraszonych Zołnierzow, ktorzy mężnie zań śię potykali: uznawa ich za ludźi, ktorzy nie estymowali ani dobr, ani żyćia swego, będąc zawsze gotowi żyćie swe położyć za wiarę, za religią, za honor Chrystusa. Uznawa ich Chrystus przed Oycem swoim za ludźi, ktorych ani groźby, ani proźby; ani ofiarowane od Cesarzow bogactwa, honory, ani nayokrutnieysze męki y morderstwa statku ich nie przełamały: za ludźi, ktorzy nic nie kochali, krom BOGA, y religii świętey jego.

Jeszcze Syn Boży mowi w Ewangelii *Joan: 12. V. 26. Kto mi będźie służył, uczći go y Oćiec moy niebieski.* Swięći Męczennicy, gorętśi w służbie Bożey nad innych, poświęćili Chrystusowi swoje dobra, swoje godnośći, swoje zdrowie, swoje żyćie aż do ostatniego tchu: właśnie o nich można mowić: że wiernie służyli Chrystusowi. Coż za nagrodę wźięli za tę służbę? Odpowiada Chrystus: *Kto mi służy, uczći go moy Oćiec.* A jakoż Swiętych Męczennikow uczćił

Oćiec niebieski? Kogo Oćiec niebieski czći, tego napełnia wszelkiemi honorami, wszelkiemi dobrami: to jest: na Swiętych Męczennikow naywiernieyszych Sług Chrystusowych wylewa wszystkie skarby bogactw swoich, oblewa ich morzem niewypowiedźianych roskoszy, wpuszcza ich w possessyą dobr wiecznych, ich koronuje koroną chwały, ktora nigdy nie więdnieje!

Swięći Męczennicy! sami wy opowiedzćie nam, jaką w niebie otrzymaliśćie chwałę? jakich tam używaćie delicyi? nasza myśl doćiec nie może, nasz język opowiedźieć nie potrafi! Lecz Swięći Męczennicy miasto opowiedzenia swojey chwały, ktorą mają w niebie, wolą nam pokazać drogę, ktorą oni doszli do niewymowney chwały niebieskiey, y nas zachęćić, abyśmy y my tąż drogą szli: bo oni y tę cześć, ktorą mają na źiemi, y tę chwałę, ktorą mają w niebie, wysłużyli za pomocą łaski Bożey odwagą swoją mężnie za Chrystusa wojując.

Nie rozumieyćie, żeby tak wielka chwała mogła śię dostać bez pracy, bez trudnośći. Swięći Męczennicy są szczęśliwie ukoronowani koroną wieczney chwały; ale ta ich korona wiele im kosztowała: oni jey nabyli wielą prac, fatyg, ćierpieniem morderstw, katowniami, krwi rozlaniem. Posłuchaymy S. Pawła, co o sobie, y innych Apostołach, y ich naśladowcach Męczennikach mowi 1. *Cor:* 4. W. 9. *Mniemam, iż BOG nas ostatnich Apostołow naznaczył; jakoby na śmierć skazanych. Abowiem staliśmy śię dźiwowiskiem świątu, y Anjołom, y ludźiom. Aż do tey godźiny łakniemy, y pragniemy, y nadzy jesteśmy, y bywamy policzkowani, y tułamy śię, y pracujemy robiąc własnemi rękami: gdy nas hańbią, błogosławiemy; gdy nas prześladują, ćierpiemy, gdy nam złorzeczą, modlemy śię. Staliśmy śię jako głupstwa tego świata, jako śmieći wszystkich aż dotąd.* Widźićie drogę, ktorą szli Swięći Męczennicy do wieczney chwały!

Chcećie jeszcze posłuchać S. Pawła na inszym mieyscu *Hebr:* 11. W. 35. opisującego, jakich Pan BOG sposobow zażywał na doświad-

czenie cnoty Swiętych Męczennikow: *Jedni*, prawi, *byli na torturach ćiągnieni nie przyjąwszy ofiarowanego sobie wybawienia, aby dostąpili lepszego zmartwychwstania: á drudzy dostali pośmiewisk, urągania, biczowania, nadto y więźienia y ćiemnic: jedni byli kamienowani, drudzy przećinani, ćwiertowani, inni mieczem śćięći pomarli: inni błąkali śię w owczych, y koźich skurach, opuszczeni, ućiśnieni, utrapieni; ktorych nie był godźien świat, tułając śię po puszczach, po gorach, y jamach, y w jaskiniach źiemi.* Widźićie powtore, jaką drogą Swięći Męczennicy szli, y doszli do tak wielkiey chwały, ktorą P. BOG w niebie nagotował dla tych, ktorzy go miłują! Widźićie, jak ta droga przykra, ostra, pełna ćierni! ale Swiętym Męczennikom kochającym JEZUSA była miła, słodka, przyjemna, jakby nic nie ćierpieli.

Posłuchaymy S. Chryzostoma *serm:* 65. *in Martyres* imieniem ich do nas mowiącego: Patrzćie na nas, cośmy dla Chrystusa poniesli? Prawdać to, że my skazani byliśmy na śmierć, ale ta śmierć wyrobiła nam żywot wieczny. Choćbyśmy my nie straćili życia przez okrućieństwa tyranow, jednakżebyśmy nie uszli śmierći nieuchronney, jednakże przyszłoby nam umrzeć; przeto teraz dźiękujemy BOGU, że taką na nas śmierć przepuśćił, ktora śię stała świadectwem naszey ku BOGU miłośći, y przyczyną naszey wieczney chwały. Prawdać to, że męki były okrutne, ale oraz były krotkie; roskoszy zaś niebieskie, ktorych zażywamy, trwać będą na wieki: y owszem same męki, ktoreśmy za żywota ćierpieli, nie zdały śię nam być męką, ale raczey poćiechą, bo w tych mękach zapatrowaliśmy śię na chwałę przyszłą, ktorą BOG obiecał kochającym go. Swięći Męczennicy tą nadźieją zmocnieni, mieli serce nieustraszone w swoich mękach: teraz badaymy śię, y oraz przypatrzmy śię, jakie oni dyspozycye mieli, abyśmy śię nauczyli, jakie y my powinniśmy mieć dyspozycye, abyśmy odnieśli pożytek z ponoszenia przećiwnośći tego życia.

CZĘSC WTORA.

GDybym wam przełożył nieuſtraſzone SS. Męczennikow ſerce we wſzelkiey doſkonałośći; bałbym śię, żebyśćie śię nie przeſtraſzyli, y nie mowili: A kto może przyiść do tak wyſokiey doſkonałośći Chrześćiańſkiey? To tylko ja mowię, naprzod: ażebyśmy śię przypatrowali przykładom Swiętych Męczennikow, abyśmy na nię patrząc, zawſtydźili śię naſzey gnuſnośći w ſłużbie Bożey. Powtore mowię: iż jeżeli nam nie jeſt dano przyiść, y wzbić śię na ſam wierzch gory doſkonałośći, trzeba przynamniey uśiłować, mieć do tego dyſpozycye eſsencyalne, y ſtarać śię o jak naydoſkonalſze dyſpozycye do doſtąpienia doſkonałośći Chrześćianinowi potrzebney. Potrzećie mowię: iż co śię zda nam według ſłabych śił naſzych niepodobna, to za pomocą łaſki Bożey ſtaje śię podobno, y łacno.

To prawda, że ſtatek SS. Męczennikow był wyſokiey doſkonałośći. Patrzmy na nich ſtojących przed tyranami! jaki ich ſtatek? jak nieprzeſtraſzone ich ſerce! Oni właśnie tak poſtępowali w tym żyćiu, jako Chryſtus Pan nauczył w ſwojey Ewangelii *Matth:* 10. *W.* 28. *Nie boyćie śię tych, ktorzy zabijają ćiało, á więcey nic nie mogą uczynić; ale boyćie śię tego, ktory y duſzę, y ćiało może zatraćić do piekła.* Toto, to jeſt zrzodło nieuſtraſzoney odwagi SS. Męczennikow złączoney z ſkromnośćią. Poſłuchayćie, jak pięknie S. *Polycarpus* Męczennik odpowiada tyranowi, ktory go przymuſzał, aby odſtąpił prawego BOGA. Ja, prawi, ośmdźieśiąt ſześć lat ſłużę Chryſtuſowi BOGU prawdźiwemu, á nicem złego, ale wſzelkie dobro od niego odbieram; á jakże go ja mam odſtąpić?

Słuchayćie drugiego tyrana mowiącego do SS. Męczennikow: Otrzymaćie od Ceſarzow łaſkę, ktorzy was ubogacą, y wyſokie honory wam konferować będą, tylko śię bogom pokłońćie! A SS. Męczennicy krotko, jaśnie, y śmiele odpowiadają: My śię jednemu BOGU kłaniamy, ktory ſtworzył niebo, y źiemię, innych bogow nie znamy: y nie mogą być bogami: bo jeden tylko z iſtoty jeſt BOG.

Tyrani nie mogąc przemodz Męczennikow, dekretowali ich na śmierć: á SS. Męczennicy z radośćią odpowiadali: Dźiękujemy BOGU naſzemu, że nas policzył między Sługami ſwemi, ktorzy dla niego krwi nie żałowali, y tak weſoło ſzli na plac męczeńſtwa ſwego.

Tedy, pyta śię S. Chryzoſtom *l.* 1. *adverſus Vituperatores vitæ monaſticæ.* Kto z nich wygrał? Kto zwyćiężył? Kto jeſt chwalebnieyſzy? Czy ten, ktory Męczennika obćiążał żelaznemi łańcuchami, czy Męczennik, ktory je nośił? Kto z nich ſzkodę ponioſł, á kto pożytek odnioſł? Pewnie wy ſami uprzedzaćie odpowiedź S. Chryzoſtoma, ktory mowi: że ten wielki pożytek odnioſł, ktory jeſt o śmierć przyprawiony, á ten, ktory go o śmierć przyprawił, ktory ręce ſwe zmoczył we krwi niewinney, jaką ſzkodę odnioſł, czyi to język opowie? Ukoronowana jeſt wieczną chwałą w niebie niezwyćiężona S. Męczennika ćierpliwość, á niepohamowana złość okrutnika na wieczne jeſt ſkazana męki: mowi drugi Doktor Kośćioła Bożego S. Aug:

Uważając tak heroiczne ſerce SS. Męczennikow, naprzod powinniśmy śię wzbudźić do zawſtydzenia nas ſamych, mowiąc każdy z osoboa: Ach jak wſpaniały umyſł, jak nieuſtraſzone ſerce mieli SS. Męczennicy, odważając śię na wſzyſtkie męki z miłośći ku Chryſtuſowi! á naſz jaki nieſtatek! jaka ſłabość! Jednak nie traććie ſerca! ſą rożne ſtopnie świątobliwośći Chrześćiańſkiey! P. BOG nie od wſzyſtkich wyćiąga tak wyſokiey doſkonałośći. Tego tylko po was wyćiąga BOG, abyśćie w utrapieniu, w ućiſkach tego żyćia pokornie śię poddawali pod wolą Bożą. Dla tego bądźćie w tym dobrze wyperſwadowani, że wſzyſtko to, co na nas przepuſzcza P. BOG; z ſyła z nieſkończonego miłośierdźia ſwego na naſz pożytek. Czy na nas przepuſzcza utrapienie, czy nas ćieſzy pomyślnym powodzeniem, wſzyſtko to czyni, jako dobry, y kochający nas Oćiec: y owſzem widźi P. BOG, że częſtokroć utrapienie nam pożytecznieyſze jeſt, niżeli ſzczęśliwe powodzenie; przeto raczey z miłośći Oycowſkiey prowadźi

wadźi do błogosławionego końca przez utrapienie, niż przez fortunne powodzenie, ktore mogło nam na wieki zaszkodźić.

Ztąd ukoronowany Prorok dźiękuje BOGU, mowiąc: *Bonum mihi, quia humiliasti me!* Dobrze mi to, żeś mię poniżył. W waszych utrapieniach, dolegliwośćiach spoyrzyćie na wasze grzechy, adoruyćie BOGA, y na wolą jego śię spuszczayćie. Wy nie ućierpićie tak wiele, jak wiele ućierpieli Swięći Męczennicy, ale możećie tenże sam pożytek odnieść, lubo nie takąż miarą z waszego utrapienia, ktory odnieśli SS. Męczennicy z mąk swoich.

Ale jakie będźie nieszczęśćie wasze, jeśli wy w utrapieniu waszym puśćićie śię na narzekania, na szemrania! A jako wy możećie szemrzeć, narzekać na Oyca waszego, BOGA Stworzyćiela waszego, Oyca nad wszystkich Oycow naylepszego? A co wam za korzyść przyidźie z waszego narzekania? Czy przez to utrapienie wasze umnieyszy śię, y nie tak dotkliwe będźie? y owszem barźiey was będźie trapiło. Przećiwnie kto utrapienia ćierpliwie znośi, poddając śię pod wolą Bożą, y w samym utrapieniu opływa w poćiechy duchowne.

Pan BOG kontentuje śię tą dyspozycyą, tą gotowośćią, y tym śię zdaniem na wolą Bożą: ale śię wy sami z miłośći Bożey tym śię nie kontentuyćie, lecz na wzor SS. Męczennikow zawsze śię zdobywayćie na coś doskonalszego. Tego wy swojemi śiłami nie możećie dokazać: ale y Swięći Męczennicy nie swemi śiłami tego dokazali, że zwyćiężyli wszystkie Męki: Wszelka im moc pochodźiła z wysokośći: z tamtąd y wam przyidźie, bylebyśćie przyłożyli waszey dobrey woli. Ućiekayćie śię do BOGA, spuśććie śię nań, pokładayćie ufność waszę na pomocy Boskiey, á uchoway Boże, nie pobudzayćie go do gniewu przez jaką akcyą, ktora śię jemu nie podoba, starayćie śię chodźić zawsze drogą przykazań jego: á tak idąc lubo zdaleka za SS. Męczennikami, możemy za łaską Bożą przyiść do tegoż błogosławionego terminu, do ktorego przyszli SS. Męczennicy, y być uczestnikami ich chwały wieczney w niebie.

900 —

353062 r 24.01. ,78

7805

D. 33

~~No. 33.~~

F 34

T. W.

C. L.

C. O.

Th. P. R. P. V. S. D. E. mac ny

1751.

D29